Nigdy nie przypuszczałem, że tak mnie to wszystko wciagnie, że nie będę chciałab robić żadnych planów, póki nie zaplanuję kolejnego numeru Konstelacji... Uzależniam się? Przysywałem? Nie wiem. Ustanowiłem dla siebie jakieś odniesienie, małą od ląd, spokojny ląd. Nie jest ważne to, że ponoszę kłeski na południu współistnienia z niektórymi gatunkami człowiekuwych, i nie winie za to nikogo - Bóg z Was - czy jakoś tak.

Tematem tego szczególnego [dla mnie to następny taki po trzech ostatnich] numeru uczyniłam kobietę - alegorii życia i śmierci. Staram się przedstawić ją w wielu aspektach... raz z feminizującego punktu widzenia, raz przytaczając misoginięcne wizje... Feminizm znowu przesywa swoje odrzucenie i tak samo łatwo dotrzeć do zdań za jak i przeciwko. Dwaj panowie podyskutują na łamach KoCie o kobietach w podziemiu,... i pewno przestaną mnie lubić. Pojawiło się też kilka opracowań - na temat wyglądu kobiety przez wieki, sposobu jej postrzegania i przedstawiania w literaturze i w sztukach plastycznych. Kobieta napisała dla KoCie materiał o najbardziej brutalnej muzyce, pojawiały się także jedne z bardziej demonicznych pań i najzłańsza kobieta świata Ewa oraz jej mniej sławna, ale starsza „siostra” - Lilith [której bezprostono poświęcamy więcej miejsca niż pramatce Ewie]. Powstała w oparciu o sondę uogólniona, może nawet objętym, wizją kobiety, która popełnia teksty epickie i poetyckie. Zapewne nie daliśmy [nawet razem] radę w pełni odpowiedzieć na pytanie o kobiecość... ale być może dla części z Nas będzie to chociaż jakiś początek rozważań.

Dziś obchodzą dziesiąte urodziny Konstelacji i życzę wszystkim by nawet z najmniejszych rzeczy mogli czerpać wielką satysfakcję! Wszystkim, którzy wyrwali z Konstelacją przez wszystkich dziewczyn numerów składam wielkie podzięki za to, że jesteście i byliście... mam nadzieję że przez kolejne trzy numery również będziecie. Autorów spragnionych pojawienia się w kolejnym numerze informuję że spotykany się w listopadzie i w mundurowi zajmowali się światem marzeń i baśni, mitów i wierzeń... światem Naszego dziecinnego świata.

Lucja A. Pławska

Numer ten dedykuję zarówno kobietom, które stały się lub staną się matkami, jak i mężczyznom, którzy choć raz w życiu pytają o sens kobiecości i ustanawiają go daleko poza deltą rozkoszy i piersiami...
Kobiety
Błyskawicznych myśli grzysek
na miejsku dwóch prostych zwoi
i tylko razumiem, nie grzeszę koleżanki
przejętej i przeprosicielni
jest jednak tych puchów
marnych powietrznosći
Agata Witk

twoje ciało
gnie się w jego rękach
rozpozna na atomy
potem lewuję
jesz są kolejnym krótkim
doświadczalnym
to czy zachowasz
godność,
założy tylko od
plebie
(20.04.2002)
Katarzyna Piotrowska

Krótki wiersz o miłości
A po gałązkach myśli rozprzestrzeniły się młode
paźczki twojego ciała, rozlane kropelami
zielonymi spojrzeniami, wzmocniając patynową wodę
lądowych oczu, prosto do błękitnych granic
nieba, wywierana tak w oddechach złożonej
wargi słońca, narośla we mnie foryscami
deliatnego pięknem, dotykając siatką
dłoń moich wyszczuplonych pod kamien
uwikłania w lękowanie – ty byłaś ty – śmiała
w nieśmiałości uśmiechów kiełkujących płatkam
muślinowych ust –
- słodka lodyżka ciała,
tryskająca w gladkie
narczęc snów.

6.IV. 1999
Mariusz Cezary Kosmala

Adam – Ewa – Jabłoń – Waran – Bóg
Drabina bez skrupułów, bez moralności.
Chodzę negi po domu.
Nagle myśli chodzą po ulicach raju
Jestem negi.

Ale właśnie takim trzeba stanąć
Po fermentowane owoce
Zbawienia

Adam Marczuk

jestem
(a nocą moja skóra pachnie lasem
ogliwym w deszczu)
diabła warto
zwabiona
zbawiona przedostatnia
jestem. widzę w ciemności,
również
od nieba dzień mnie strych
od boga żelma
oniemiała mnie
śmierć
wolniejsza niż krew zgęstniała od snu
jestem
wewnątrz
jak ten motyl co się kluje we mnie
Agieszka Szuba

„suka”
diablica
matka matki
baryłka nienawiści
chodził niewympal
suka z krafty
wiecznie
śmierdzącej zielenią
26.03.02
Paulina Kanak
Szualem królewny, anioła...
To był błąd.

Ideal żle na mnie działa.
Ja potrzebuję szczerocię,
Klęczy prawdziwej,
Wulgarnej,
z zasadami.
Godałżej,
z wódką i papierosem.
Z tatuażem na tyku
i brudnymi włosami.
Szuam dziwki,
stanowilibyśmy idealną parę.

30.01.1996 r.
20:32

Marek Kierner

... to dziwne
ze chociaż dziewczyna
umarła
jej miłość nie zamierza istnieć
zupełnie jakby
ona stworzyła coś
co wymknęło się śmierci
nie została po tej kochance
ani jej piszczota
ani pocalunki
ale miłość
to dlatego że
w krainie śmierci nie ma miejsca
na miłość
jej kochanek jest pogrubiony w rozpaczy
a dziewczyna spożywa
ogarnięta spokojem

Julia Grapa

zbyt młoda
by nosić w sercu śmierć
za dumną
by płakać w oczach świata
odważna
za bardzo
głupia –
o sądziliam po czynach...
30.05.02

Paulina Kanak

EROTYK

W pokoju ciemno
Oczy lekko przyknięte
Ciepły oddech na policzku
rozgrzane ciała w boku
Gaży i plęcach ślady
paźnokci i zębów
W głowie karuzela
Spoglądam na Ciebie
Jesteś taka misticzna...

Krzysztof Ciernolotyński

Jutro
Ale w tym momencie
Nie co wtedy
Spokój mistrza
Julia

(11.V.2002)
Katarzyna Piotrowska
Jestem tylko twoją małą miłością
bo za mało mnie kochasz
i choć dzisiaj jesteśmy razem
jutro pożegnal mi odejść

Ale przecież ja tu jestem
w twoich objęciach
mussié czuć poprzez moją skórę
cięgę krew

Nie wierzę temu
co wydarzy się jutro
mamy jeszcze trochę czasu
może zdołać pokochać mnie więcej

Spójrz – za oknem
drzys parne powietrze

Julia Grapa

na ulicy naga kobieta
królzatna na wszystkie strony świata
uderzenie mocnych kolan o chodnik
mierzenie tętna
slubienki strumyk
sekundy
wdech
nic
powrót kolejnego wdechu
okrąglenie wszystkich jej wnętrzności
sekundy
mostek
raz – dwa – trzy – cztery – pięć
nic
sożorzyk z łorek
brak krwi

trochę
same trociny
Mamo, co ta pani robi z tą laką?
mój głupi śmiesz
pośpiech do domu
zdziawanie z siebie ubarń
odważne spojrzenie lustra na nagłość
kuchenny roż
brak krwi
brak troc

Karolina Cyryl Paczoska

TRAMWAJOWA BALLADA

Ona i On przytulili
Ona policzek do żmijnjej szyby przyciska
On niesie ją
przez ulic labirynty
raz po raz
rzucając błyskawice spokoienia
przez przejrzecza okien
Ona się uśmiecha
na dźwięk dzwonka i zgryzotu o wstęgę torowiska

swój kochanków
to nic
że jestem obok
a domy też się gapią
to nic
że On przystawia musi
i ma rozkłady jazdy
Ona i On przytulili
ONA policzek do żmijnjej szyby przyciska
Słucha bicia żelaznego serca
Dla niej stukot kół
i girlandy na zakrętach.

wiedzę
że, gdy wysiadzie maszynista
razem wyruszą zlakiem
usłomiań miasta,
poza to
bez rozkłady jazdy,
na miesiące miłosne.

Ewa Nowak

Kobiecość

1.
i przyprowadził adam do ogrodu swego ewę
i rzekł: spojrz – oto są moje jabłonie –
zdarna z nich nie jest zakazana
wszystkie owoce
możesz bezkarnie zrywać w tym ogrodzie

2.
Pewnego ranka obudził się adam
jeszcze nie było już przy nim ewy
tylko list odchodzić – iś
szukać tego żabka

3.
– oto kobiecość
Zenon Miksztajn

Bogokobiecość

Ona jest światłością, Sennottystym, pełnottystym
ptakiem. Aum – światą głoską Hindusów.
Santi – spokojem, Sakti, Przedzącą
Penelope, Superlukusową grielką do
zdewastowania majesteczek. Dzianą uliczką
o złotych o zieleniach domach.

Tak. Także – wizerunkiem bogini.

Rogą duszycką o jaśminowym głosie.
Wierkuśnym symbolem odradzonego
sukno. Pramatą, Prawo,

Pokaż mi Kiedyś. Iśnianiem bez celu.

Ptakiem, ptakiem cichym. Mandalą. Mieszno –
bialym buśtem Kosmosu, który
karmi niebo i ziemię.
Kolem. Także rozlewiskiem pięknym rozlewiskiem słońca.

Zużylm milośnym ogni. Eterycznością,
Kropką kwi zę św. Grada,
Wibracją, Anemosem. Ryba śnów.

Jest czymś co się wliwia. Jest czymś co
zbawia. Mumurandem świata

jest. Rzęko miłości. To czego pragnie.
Ona jest światłością. Ta światłość
jest we mnie, ta światłość jest

w Tobie,
Agata Wołkowska
pożegnalny napis intelektualny

Niebieskie Jeruzalem całe jest z istot świetlistych,
które przemieniły w wędrówce ziemskie
chodziąc wyprawami ścieżkami prawdziwej Mądrości.
I Ona tam jest,
a szczęśliwi jej widzialne pochowano.
Szła z nami za trumną nad jej grob,
A Ona obok nas stała prawdziwie,
a w innej niż my bytmości,
Szła oboje i z pokorą, tak jak za życia,
lecz niewidzialna.
Czymże jest więc umieranie?
Przejęciem Sąd Do Wieczności?
Końcem Materni?

Może jest Wędrówką Części Nasu Jasnoci?
Czym było dla niej?
Po prościu Niczym Nadzwyczaj Okropnym.

Grzegorz Westphal
20.01.2000

Paulina Kanak


Po tym jak odbiłem przed siebie oda,
Były rzeczywiste chude i brzydkie, jak u
staruszki. Ale dla mnie wystarczająco piękne,
żeby ją kochać. Choć na nie, to słowo nie przejrzeć
mi przez gardło, dlugopis czy klawiaturę komputera.
To słowo mogłoby Ją na dobre wyposyżać,
nawet z moich miłosnymi niespodziewającymi się nieznanymi,
(OD pewnego czasu zastanawiam się nad to,
źródłami oczywście, że jest sama, czy
sie onanizuje. I jak, bo przecież jak spośród to z tym swoim ciałem
w kwiecie wieku)

21.111.2002
Mariusz Cezary Kozmała

[W pewną książęcą noc]

Rozrywane pantofle zewnątrz suknika
Guziki z Twojej koszuli na przeciśnadle.
Gioło mnie się w poświecie książęca,
Wszelkie myśli chowają się w migle.
Pod skórą pulsuje purpurowi
nachodzącego spienienia.
Na piersiach mienią się kropki potu,
A w każdej z nich, jak w szlachej czałce
przeglądające się gwiazdy
W kształtach piersiach odbijają się
nieprzytomna twarz książęca,
nie, to tylko twoje nieprzytomne
z pożądania oczy
nadają sens tej nocy,
Modelujesz moje ciało
opuszkami pańców,
tworzysz boginię,
dziewczynę z Twojego snu.
Tak jeszcze chwila, a staną się jawą.

Izabela Bill
Adam i Ewa

Adam

Wiem, że to brzmii jak narzeczenia starca
Ale nie potrafię zapomnieć przeszłości.
Kiedyś wszystko wydawało się prostsze,
Był ogród, kobieta i porządek.
Potem chcieliu ukazać się owszezniesnym niż byłem,
Dlatego uciekłem to zgnieła jabłko.

I urząłem jak piękna jest Ewa
Az wtedy było patrzeć
Onda całowała moją nagość
I bardzo chciała mieć dzieci.

Lecz wygnało nas, może to i lepiej,
Ta harmonia stawiała się już nudna.
Teraz na zniszczonej harmonii
Gram niebiańskie hymny.

Ewa pięsa przebrana za starą dziewczynkę
Kain i Abel śpiewają w zgodnym chórze.

Dziś w podziemnym przejściu dworca
Podchodzę do nas ciele statua potworów
Rzuczą zapotniałe pieśnią
I czekają na nazwanie.

Ewa

Jeszcze nigdy nie czułam się bezpieczna
Nas dom nawiedzał szaleniec bozy,
Który przeszywał spojrzeniem jak gorycącym mieczem...

Broniiliśmy się uteleczką.

Teraz po tylu wędrówkach
Na nowo przyszło mi być wygnaninem.

Dzisiaj trafiam na schronienie w podziemnym przejściu
Ta noc będzie chyba bezpieczna,
Gdyż w tłumie zamka poczucie winy
I wszyscy tracą się z błogośawstwem obojętności.

Moje dziewczynka rozprosza czynność palce
I zaczyna grać na poczuciu wyższości u przedmiotów.

Ja zaś zakładam błyszczący, taniotny kostium,
Kapelusz z piórmi rajskiego ptaka
I opłatac oczy prostokątnymi tasiemkami,
Aby nie widzieć dwujących usmiechów.

Oto piaszczu sługi dla pana, oto prześladowanie za grzechy
Wobec strażnika wyciągającego karzącą rękę.

Potem znów blęguję z dzściakami
W tobołę, w kożuchu, z nadzieją na kres lęku.
Jednakże nowe życie dali się we mnie,
Jest miażdżone przez kleczce przeszłości.

<W bólu rodzić będziesz...>
Dobrze pamiętam co powiedziano.

Daniel Kalinowski

Boże Narodzenie

Mała pieśń swe dziecko
Tała dla aby było im ciepło
Tylko pieśń jest rozgrzytana do granicy swych możliwości
W domu pachnią potrawami, owocami, choinką
Mróz rysuje szyby, jak kiedyś...
Św. Mikołaj przynosi drewniane zabawki
Dziadek do przechów wprasuje pełną parą
Jest jeszcze ktoś
Czy on obejmuje nas miłością

Grzegorz Westphal

Matka bosa

Matka bosa matka bosa matka bosa matka bosa mak bosa
Kiedy matka płacz matka róże matka płacz matka
Matka bosa ma kła maki matka ma ma żylaki
Matka bosa wyjmuje z siatki matka wędza do garnka
Ziemniak zimnego ranka gotuje matka bosa

Słownik ma bukiet kwiatów gromadzących moc
krew matki oczy matki dość matki. Chrzystyńki

9/12 VI.2001
Mariusz Cezary Kosmała

A miał być erotyk?
Chciałbym być z tobą blisko, najbliższej. Ale jak?
Ale jak, złotu nie gubiąc, powiedzcie, że chciałbym
spacerować po głanych wzgórkach i alejkach
żywych twojego oda, które jest nieświadomeym
drzewkiem szczęścia. Jak mi cię do tego naklonić,
przekonać. Jak zatrzasnąć oce – najciśnieszą
serdeczność – w drżących sylweta nieopodalnych dloni
albo zjadą wargami pokołówek, pieszcząc...

tak mnoże, że aż radość mokra... Och, właściwie
to ja tylko udaje zafrastykowaniu, ażeby wiersz
niniejszy miał róże i nogi.

Bo widzę, tak naprawdę, to się to bąb przyzdę. Owszem, mógłbym obcować z twoim nagim diłem,
Lecz nie będę uderzać się z tym, co uroczys...

17/22 IV.2001
Mariusz Cezary Kosmała
S. mam na imię Anianrod
jestem świadoma
niepowtarzalności objawień
żywymi się nerwami i światłem
istnieję z braku uśnienia i utużeń
w tulisach i welonach,
sukiach z poprzednich wieków
jak każdy
zużywanym słowa i powietrze
uczestnicząc w obrzędach tańczących
z cienia albo bez cienia
wierzę
w nieprzetwarzalność objawień
na zardzeni obrazy pamięci
i w to
ze patyki to to co zastaje z ludy po śmierci
jestem wszystkim tylko nie kobietą
Agnieszka Szuba

Sen
Śni mi się kobieta o twarzy chlopca
Jest w długiej czarnej sukni
Zeznaję przed sądem że musiałem
mnie zabić, bo chciałam jej zabrać duszę.
Sąd zetkną się na dworu kolejowym,
Po peronach przechadzają się objęci wopł
człowień
W cylindrach i frakach
Oraz objęte wpół kobiety, w
powiściosznych sukniach i z woalkami.
Na środku perony siedzi ogromny wychany ptak
Ptak ma długiego penisa
W stanie eracji
Sąd uniewinnia kobietę,
która odbiegała mi życie
Kobieta krzyczy do wychanego ptaka słowo: WIERUJ ISTOŚĆ.
Na dżwięku tego słowa
ptak staje się biblioteką
na której widnieje napis: Umartym wstęp wzbizony
Wtedy przenika mnie pewność
że jestem wytworem diała.
Agata Wojtkowiak

Sonię op. 3 (Tempo rubato)
Nie kocham! Cham ze mnie, wiem. Ale co mam robić,
jak? Skoro każda magda krewi, ma gdzieś. A krew
nie woda i serduszko dziamo w tym niewidzio
dziela, co wchodzi w skład me, dziama! że nic, tylko
dalo spalić, wyrzucić. A nie silię się na
myślenie o chodzącej miłości, psiakre! Nie,
to nie! I niech unotie w ciemnym oceanie
niepamięci oblicze wszelkiej śliczniej magdy.
Więc nie kocham. Lecz może to i lepiej? Taki
cham i egotyk jak ja może wcale kochać
nie potrafi? A tu by trzeba się poświęcić,
wystrelać widzimisie i pójść na kompromis.
A tu by trzeba było dom zdobudować, ojcem
zostać - a to już postać jest miłości stalej!
Przerazające.
4 XI. 2001
Mariusz Cezary Kosmala

Piękne kobiety

Piękne kobiety tarzają się
w płaskowych ziarennicach napalonych mężczyzn.
Owinęły pałczyną ich pragnienie
wymykają się niepostrzege ku wolności,
znikają za horyzontem tęsknoty.

Poruszają się z gracją,
Niczym róża w słońcu
ploną namiętną czerwienią, gdy zawstydzone
w ich spojrzeniach
woalem durny się skonają.

Nagie ramiona noszą dla ozdobę,
załłektym klejnotem stóp zaklinają jak
melodię rytmicznego fiuta.
Każdym skrawkiem siebie pobudzają,
że nie dość nedy patrzeć na
nieprzemijalność ich uroku.

Zbigniew Matyjaszczyk

Okrutną kobietę bywam...
Czasem nader naiwną...
Czasem drapieżną...
Kobiętą... bywam.
Choć uważalam, że to całodobowa fucha
Choć miałam nadzieję, że mi się spodoba
Bycie kobietą boli,
Te buty, kuse sukienki...
Bycie kobietą... to bycie Twoją zabawką,
Dodatkłem- jak krawat...
Kochanką od czasu do czasu, gdy Ty masz ochotę...
A ja jestem okrutną kobietą...

Łucja Agnieszka Pławska
OCZY WAŚCIE

Granie wytyczają
Drobowe sprostowania
Obrazy jakie
Napotykam w życiu
Przywitanym są moje
I tylko moje
Kobiety wina nie powinny pić
W żym guście
Błędny
Mieszając ze procentami
Wszystko jest określone
Wszystko widzę
Wszystko wypatrzy
Wszystko dla wszystkich
Nie każdą dziewczynę kocham
Módrość zatracza grube granice
Nie uzyskam sobie
Śpiew
Myję się
Trochę piszę (kieski tekst)
Nie wiem po co wyniesiłem
Kloś pismo
Znak przyzdroże więcej
Mówią słów o miłości
Nic jest od siebie
Roztrobben byłoby milczeć
Epoka buntu już się skończyła
Stare drzewa łamię nawet
Lokii wiatr
W końcu życie
Jest za darto
A oczy nie.

Paweł Gil

OCZY ZWYRÓDNIŁA

Nawet kości przeciągając trzeszczą kryje się
Ciało jej pręży się niezbyt
W mózgu zamiaż na pościgach nerwowych
Mężczyźni przechadzają się nazy
Nawet w sekundę nie opuszcza jej myśli
Aby mieć mężczyznę
Niestety
Gniot w niewiary i anormalnie narasta
Proporcjonalnie do niespełniania

III 2002
Grzegorz Westpah!

"Ośmieńcica, czyli zagłada Pięknej"
Pieśni żałobna zamordowanego tęsknotą nad grobem Piękna w zimowy wieczór.

(WSKRZEŚLENIE)

Czego chochle jeszcze, Lady Makbet, piekno ty niepojęta –
W tym bezdusznym Zamiesle słowa krwi przeniesiemy
W strzepy rozdzielając mi serce. Czyś ty dzięk Szatanie,
Czy służebnicą Boga, przed którym rozlywana
Dyszysz totem Uleczę w okruędzistanie dziedzicznej obłudze?
Jeśli, madame, wzniosłym w ohydnych panwarij brudzie
Loża z much, kryża – z kłamstw – Wśród obcych sąpati i jęków
Pozwól, niech martwe usta do cna wygłodniałych twych wzdęć
Tone w głub Zapomnienia w Leży najczęściej strumieniach,
Ujmu się stokiem przekłećtem, któreś do obydzenia
Zajadzie rozlewali od lat w udręczonym ciele.
Tył psychopatki jest, masochistką, wiedzę w diabelskim kościele,
Wampirze pogardy niesie! Ukrywana dusz o!
Tył tym mokradłem w boskich studniach bieder, ty kusząc,
Wspaniałej kosmickiej Vaginy szatańskiej opłatasz mnie wonią.

(PSYCHOPATIA VAGINALIS)

Na kolana i kochaj mnie, two luźne lędźwie niech słońca;
Mięייע, wielokrotnie trupiej tragedii, ach, otchłańceć mnie samotną;
Chce w objęciu twoich drżących ad zamokować cię całkiem wilgotną,
I spikając nikt najlepszy z cnot dojrzałego kwiatu,
By posiąść właściwy klucz do Wrot niewiernego świata.
Pragnę swe rozszałalę kły wessać rozpoczynie
W tzwą bladą szytej, Ach, jak bym pieślić łapczywie
Wargi twoje lącje czerwienią, upadeł pieś kurty znycz
–
Mogłym w odmiętych w obiczych oczu i włosów wychylen ocean
Rzućcie się niczym trąbk na wskrót obłąkany z czerńczenia.
Twe najwspanialsze suit, soczyste i wielkie z pragmienia,
Słab byłeś lubeenie i z pasją. W oparach winnego zaduchu
(ciał zwierzęcąją nośną, co w instytutowym odruch
zachłanie przysięga z siebie, bezwzględnie, nieumyślnie)
Wyrzucicie w miloniczach załocie bieda tnie samochodz
Krawędzie czarnej doliny, nieścierane uda jak kolanny Partenonu,
Wyrzucicie palisty się brudz i, szczęśliwy, ulgę Zgonu
Prawem i konieczności – Lecz władzy tylko, gdy w śmiertelnym omulence
Potrzebnie muszę dusszą Spłonie...
Kobieta zła i bezwolna, nieszczeńce moje i wybawienie!

Wojciech Przybysz
Umarłe miłości

Moje umarłe miłości mają kolor mosiądu
i kolor miedziany
mahoniów i brązów.

Gdzie jesteś
O Pierszwa, Złotówlosa.
(To znaczy: miałem być pierwsza, byłaś bódaj piąta...)
Z wyroków losu i mojej głupoty - musiałas odojść.
Potem jakbyś zmarała,
Bo kiedy ostatnio spokojem Cię na ulicy,
Jak róża ciastem -
tak wianuszkłem dzieci i "prawdziwego życia" otoczoną
Minąłem Cię obojętnie.

Gdzie jesteś
Pierszwa Królowo i Galateo,
Rzeźbilem Cię tak nieumiejętnie - Frankenstein młody,
Co chwila ranię Twójego ciała...
A jednak nie zabięłem... i w końcu
Zostałem "uczonym czarnoksiężnika"
Stworzyłem Cię nie dla siebie.
Więc także umarłem.
Jeśli nie ja - to życie bez grzechu.

I Ty
Byłaś w pewien sposób pierwsza,
Mała czarnułko,
Eksperymentatorko niesprzeczana.
Wszak dzięki tobie pobiełem jakiś rekord
Zostając, jak - licząc swoje przygody - rzekła:
"Szesnastym po sobie samym".
O akuszerko sportowego duchu
Miłosci swych walorów pewnej.

Moje dawne miłości mają kolor mosiądu,
garnę kolorów złamanych
frunienego portretu.

Wojciech Kajtoch

Każdy dzień opłacałam...
Nie mam wobec Ciebie długu
Przemęczyłam się-
Odszedłeś -
Bogu dzięk!
Nie stać mnie na kolejne błędy,
Chociaż sto ich jeszcze będzie...
Az wreszcie obudzę się sama
I zrozumiem, że zapłacałam za wiele
Za te marche chwile-
Nic nie warto i udawane...
Teraz to Wy macie dług!

Lucja Agnieszka Pławska

ANKA

Chce poznać cię jeszcze raz
Nie w miejscu pierwszego poznania

Chce dotknąć twojej dłoni
Ma ciepłą do granic rozgrzenia

Chce poczuć Twoi oddych
W rytmie mojego sapania

Skosztować twych ust
Wiedzieć żeś piękna, ta sama

17.XII.1996.
Przemek Kordyli

Zaszyina brakować mi molch ust
do całowania ciała
da przeszczoł i rozkoszy

llestety - ja -
oddzielona jestem ciało od świata
by nas naścięć
musisz pokochać również
mój oj
moje odbicie w lustrze
moje echo
moje ślady na płasiku

Julia Graa

4 pory skóry
Na sznurkach proszkopachnące skóry zmienne.
Siedem sznurów muskulaturę się szczery
do pranych dwa razy dziennie mięsiodiwą
męską ręką.

Agata Witek

4 marca -
jeden tulipan
za bycie kobietą
czy to nie jest bezcelność
ze strony mężczyzny
a czy starczyłoby ich lysiąc
by wynagrodzić każda sekundę jej tęsknoty
a przecie nie tęskni za sobą tylko...
przemilczmy
jeden tulipan za bycie kobietą
a czy starczyłoby ich lysiąc
by poczuła się spełniona mężczyznami
oczywiście

Karolina Cyryl Paczoska
Moja wizja miłości

Uwielbiam alfy
Lubię piękne kobiety
Interesuje mnie ich wdzieki, zgrabne kształty, wykwitłe ciała
Kocham zmysłowe usta
Szerokie kobiety uśmiecham
Cenię nade wszystko wdzieki
I czar
Blask czarnych oczu
Trezot długich rzęs
I intymność
Kocham intymny czar długich wieczorów spędzonych razem
Nie gry w karty
Nie rozmowy o wszystkim i niczym
Nie gapienie się w szklany ekran
Ale uwielbiam
Wzdychanie i delikatność
I nieważne jest gęstość Twych bioder ani biel ud
Liczy się błyszczący ust
Jest to wspaniała zmysłowa symfonia w jej najlepszej formie
Jak na zdrową kobię

Lucja Agnieszka Pławska

---

argumenty przyłożone przez siebie są mocne tak wiele razy kiedy plakam i mówim że to koniec nienawidzę się, lecz to same tacy rak jest ramion, które chcą żyć nienawidzę jak nienawidzę kiedy patrzę sobie w oczy świadoma że nie potrafię ufać swoim miłosom ponieważ są śmierć jak noc ciemne wilgotne jak groby nie potrafię się kontrolować bezszwem mówię rację umarłm i tak umrę nie rozumieć sprzeciwem duszę diabłu...

(24.1.2002)
Katarzyna Piotrowska

---

Niedaleko pismo zmiennych dion
Zniki w ciemności nocy,
Marzenia o róży trujących zapachu,
Cieniu obcych dion
Zanurzonych we włosach,
Stają się niewidoczne,
Przyjazna do skrątek wszechświata
Cienności ulegają,
Szczęśliwe słodkie nie rozjaśni pragnienia cudu.
Przyjaźń jest szczęścia;
Kału i może raj,
Jak co noc, kręcząc;
Jestem tutaj, panie...
Nie chcę nic, tylko
Za oknem gwiaździe rozezmiane
Szydżą z lew
Nad puszką Pandory
Kupioną za marzenia.

Magdalena Eliza Paździarz

---

Gdynia-Nowa Karczma, styczeń 1999

Grzegorz Westphal

---

Posta w sklepie obuwijnym
Stoją chłopcy, indyjskie canoe w dol rzek płyną, gdzie wodospady jeń
Członka chustę tkającą, co razem otula jak owoc
Także sandałki, natury podwójnej: tort krok imnym - prestiż i dżentelmen, to jak wieżenie, gdzie zaa król krzyczę małe paluszki
I półbuciki klasztoome, błyszczące albo toporne - anarchizujące

Wojciech Kajtoch
127.11.2000 r.

myśliasz się we mnie
patrzysz we mnie
wymyslisz mnie więc jestem

ilu aniołom
muszę odłączyć skrzydła
w ciemności niezupełnej

im śmietniej
 tym gębsiej

skrzydła za ciężkie w śmiercionośnych wnętrzach
zostaw tylko ramiona

im cieszej
 tym dalej

Agnieszka Szuba

---

PRAGNIEŃIE NAJWIĘKSZE

ględzi dłonią swoje włosy
czuje się wiatrem
usta dotyku pragną
językiem je pieszczę
sam, wilgocią nawolą ją
krzyszczą śliną
rozczylając się
uchylając rąbka tajemnicy
drę... dloni wędrują i nie błądzą
swój ciało znów bez mapy
jestem sobą
więc nie sama
natrafiam palcani
na krainę rozkoszy
plonie
pragnie więcej niż JA dać mogę
czuje to skórą
zuje to i dlatego nie umieram
wrota rozkoszy upijają się sokiem
sokiem z własnych owoców
jednak nie starcza owoców
nie starcza dłoni
nie starcza mnie dla siebie
a wszystko zamyka się w słowach
dwoch tylko
prawdziwych dla prawdziwej kobiety
banalnych może
łącz wiecznych –

- pragnę mężczyznzy

05.08.99.
Averill

---

Tak.
Stworzono nas dla siebie.
Idealni...
Dopasowani...
W dzień plujęmy na siebie
W nocy biegamy za sobą z nożami...
Stworzono nas byśmy byli razem...
Byliśmy obwiniali się o zło tego świata,
Byliśmy obwiniali się o spręży...
Dla nas szkło rozpryskuje się na miliardy części...
Lepiej niż się nie rozumie,
Więc Kochanie, podaj mi dłoń
i pocałuj mnie w policzek.
Dokonczyśmy tę rundę wieczorem...

Lucja Agnieszka Pławska

---

Szaleństwo poety
wrót poeto
jesteś w 3/4 drogi do obłędu
czytasz wciąż tę samą stronę w książce
która chce droga
w Twoich rękach obraca się w proch
małżeństwo w powietrzu obrazy
ale rozwijają się jak mgła wraz ze światem
kiedy zasypiasz zmordowany
na godzinę może dwie
by ze snu przejść znow w jąwe
płyniesz przecież w lipnienie po spięzionych falach

urodziłeś się po to aby inacze przy małych, delikatnych stopach Poznać jak pies wierny poddany ubóstwiający
i nic więcej

jakaś ty niewiadoma
Poezja masz za nic
poetów co zebrzą u bram dwóch
w wach pokutnych całują ziemię pod stopami tymi
i nic ponad

Grzegorz Westphal

---

Grzegorz Westphal
Gdzie byłeś...
Gdzie byłeś ukochany,
kiedy wydawalismy z siebie pierwszy krzyk
i kłałam w placu pierwszy oddech?
Czy patrzyłeś może w gwiazdy?
Może spałeś senem społeczno-
kiedy mi przecinało pępówkę?
Czy kiedy stawiałem pierwsze kroki,
ciągłaś już koleżanka za długie warkocze?
A może czułeś to bezwiednie w twój?

Pawnie kiedy miała wprowadziła mnie
w świat rzeczy dosertowych,
znalezłem już każdy zakątek swojego
dojrzewającego ciała.
Czy myślałeś już
o swojej drugiej półwce- o mnie,
kiedy świat wydawał ci się
zbyt brutalny i zimny?
Twoje pierwsze cieście na ręce-
mię pierwszy zawód milosny.
A twoj pierwszy raz?
Czy była podobna do mnie choć trochę?
Czy była taka delikatna
a zarazem namierna jak ja?
Teraz patrzyjasz w moje brązowe oczy
i głaszczasz po hebanowych włosach.
A gdzie będziesz kochany,
kiedy już Cię nie będzie przy mnie?
Czy będziesz czekał na mnie
po drugiej stronie?

Myślę, że przeznaczenie nie zna
barier i granic...

Izabela Bill

...przez nią bowiem miłość namiętna rozpali się jak ogień.
Syr. 9,8

Do szlachetnej Muzy co dzień mówię: Boska! Wiersze piszę dla Ciebie nie dla siebie. Stawiam na być. Choć bardziej potrzebuję: mieć. Oderwij mnie od smutku, Muzo!

Uśmiechnij się - odpowiada z wdziękiem Czarowna ma - najważniejsi przecież są ludzie!

Dla nich żyj i twórczo nowe uniwersum. Ciesz się, bo powróciłeś żywy stamtąd gdzie ludzie „porozumiane wszelką nadzieją”. Ciesz się że masz życie, bo wielu z tych którzy cieszą się że je mają tkwią w blędzie. Tylko z pozoru bowiem wydaje im się że są szczęśliwi, a przecież nie są.

Grzegorz Westphal

WSZYSTKO Z MILOŚCI
Rzucasz spojrzenia jakby rozdawała Papierory
Była komu za cokolwiek W moją stronę
Trzymasz za rękę jakby coś to oznaczało Tak bez wyrazu
Już w odwrotnym kierunku Wszystko z miłości do siebie

Adam Marczuk

BELZEBUB
OSTATNIE KUSZENIE
postawił ją na skraju urwiska i powiedział: jesteś aniorem skocz a skrzydła
uroszą ci uram niebem jesteś nie spadniesz zawsze po prostu w powietrzu jesteś piekiem spórco coś uczyniła moje zmyśli płoną straciliś mnie to ty zabiłś miłość jesteś siłą nieczystą i ciemną bądź przekiętę - kobietę - powiedział w chwili potem skoczył

(23.IV.2002)
Katarzyna Pietrowska
„Wyznanie”

(Węzycia do Peronelle* – przypadkowa kobieta, obojętna która)
Kim dla ciebie jestem jesteś mój prędkowy?
(Książę Na Włościach Hrabia Rycerz Dysponcyny z Potworskich Czarnobrzeski –
taki sobie młodzieńiec z nadmierną rozwiniętą intuicją, nadzwyczajny i nico obłączany płciowy. Tak zwany nadmrożny, bard denerwujący, zarząduca małego hrabstwa w Psychiatrii)
Jestes wschodzącym słoneczkiem – odprowadzi Książę nieżywy – Ładną kwiastkę jesteś, poranną zorę, jedynym lekarstwem w chorobie, Najładniejszą małżeńską, kociekiem, towarzyszącą w tym strasznym grobie.
Jestes co noc
Jestes co dzień
Jestes co deszcz
Jestes jak cieśn
Jestes zaduchą –
Jestes powietrzem
Wrogim podmuchem
na zimnym wietrze.
Jestes bezmocną, wolą, ochotą,
Jestes zastojem, rozwojem, glupotą,
I futą – i spokojem, ofiarą oraz katem –
Rozbudzasz mnie, pragniesz, porzucaesz, chłoszczesz bestialskim batem obojętności.

Wyrzekam się ciebie, demonie! Nie chcę tej zakłamanej miłości!
Ja tylko pragnę, być cierpliwie, durnie
Trwała przy mej sprostachaj, samotnie krzummie,
Gdzie gnije radośnie wśród tkanki i kości.

(Parzykrab Pajączki Wężowica Dbiłka z wyboru, Ładnaczka Owadź Wielka Macica Wszeszawia z powodzeniem, na tronie z mąskich kość burdelowanymi wość na fundamentach czystej nawności)
Kim jestem dla ciebie, mój rycerzu wspaniały?

Tysiace już nocy – rzeki Rycerz zeszłymiły – i tysiace dni pustych, otepiłych, czekam na ciebie wywalcze w krwawych delirii zachwyca, a tym nie przychodził miła.

Nie pytaj co dla mnie znaczy, bo pod względem sztuki Znaczy, dla mnie niewiele, jak tobie podobne suki,
Lecz mimo to muszą być i zmontować na szczytach –
A czyznę ty jesteś w istocie poza słusznym wzięciem?

Czymże ty poza skorupą o tęsknym, brutalnym zapachu,
Kim ty jesteś, sadystko, przycznego konwulsjnego strachu?
Nie wiesz? Pod powierzchnią niewidoczna Zbrodniczymi nieczynnymi mięśni Wylewa na światło dzienne, i lańcuchającą Pozory,
A twarz namirowa błyszczy, zdradzie – Ta, co mnie urzekła,
I ziele rozkosz, dla której jak wierny pies zszedł dla to bąbę do piekła!

*Peronelle (fr) – niemądra i gadatliwa kobieta, młode, niedowarzone, pstrowo głowę mające stworzenie.

Wojciech Przybysz
Tłusty batoń

Także miłość

Moje serce

Około jedzenia

Odpowiedź na to

Matyja

Świece

To jasne, że nie jest z gliny.
A jednak, budowana moimi dółami
znajdują się wątłe wymiary
i kształty.

Kołysanka gór

Zamknięta i spokojna;
pozwolę Ci ją namieszać.
Niech ją szlagi!

Ludara

Lucja Agnieszka Pławska

Z odruchu, w dłoniach

Niech śpiewa

Przyściął

Swój prozaik

I co innego

Złóż mi proszę

Ramię

Za chwilę zamarznie

I co innej

Zostaw mi go jako przykład

Wolisz zamarznąć

Pierzeje

Zbigniew Matyjaszczyk

Pieśń XXI: odległa, kochana

Dlaczego tak uciskają - bardzo, bardzo w przyszłość, że nie wierzę, czy ci Ewa, Małgorzata, Anna...

Kochana... i czy kiedyś myślą choćby przyszła, mnie oifuść, otrzeć krzyk z oczu, zasklepić tęsknotę schowaną we krwi, a wilgą wargę przysiąść i nawracać, ukość... Bo z czego nam ciep lepiej jak nie ze złotogłowy sów, jak nie z niełek słów naświcie onijczyins, o osiwie najlepiej mocno liryckiej, którą mi rośnie jak nów zamieniony w błyszczący policzek niespełnionej pełni... Kochane... Którą napełniony słoń mojego ciała, czy to ty tak tyska kolcem wyjawiłnych z siebie godzin, godzin wyzutych z kochania, na którym tak zależny przed kołem miłości. No bo popatrz tylko w słowa. U tych słów strzykawkami zazasą, odeszli dni, a na najbliższe - już gotowe pćli ze sznura pustych oczu, twoich, moja ty odległa, kochana...

12/15.III.1999

Mariusz Cezary Kosmala

UTOPIA

Czekam na coś co nie nadojdzie
A najbardziej tęsknię w nocy
Gdy widzę światło w Twoim pokoju
Wiesz, że

padając na kołana dalek Ci coś, co nigdy nie zniknie

Choć targane gwitowym sztormem
Przylocksamem nośniej do piersi

Obiecacie Ci obecność przez wieczność

Choć wiem, że na to nie zasłużysz

To moja ofiara,

Chołałem być była Kryształową Księżniczką

Tak bardzo w to wierzylem...

Za bardzo

Krzysztof Ciemnolocki
Fantazja As – dur op. I „Na temat Magdy”
Dziśaj pociąłem za zonę Magdę.
Jest piękna jak drzewko szczęścia. Kwitną
na niej oczy i suknia nagiego
dnia pachnie!
Będziesz mieli dziecko, małą gałązkę
radości. Ale to potem, na razie
przyjemny namoc nocy. To jest nasza noc.
W taką noc Magda wygląda jak
zagadka. Będę ją rozwijał takomie
i powoli.
22.X.2001
Mariusz Cezary Kosmala

DZONIE
Owijam
Myśli o twoje ciało
Maluję i słyszczęce
Myśli jak dłonie
Uśmiechają gładką
Przytulają
Droga daleka
Myśli tak wiele
Niedugo
Spotkają ciębie
Pawel Gil

odciełam sobie dłoń
-choć nie było to łatwe
-choć nie było to mile
wysiałam ją Tobie listem poleconym razem z obrączką,
która mi dalej... P.S. Cóż... na to miejsce wyrosła mi nowa dłoń... i
nowa obręcz męskich przyrzeczeń.
Lucja Agnieszka Pławska

...mówiłam
bałwancholcy
potępiałam
kamieniowaliem ciszą
ja
która tobie
wznoszę światłami
odprowad
nabożeństwa bez słów
kapłanka zatracenia
ja
bałwancholca
modzę się
do twojego
cienia
przyjdź
ukrzyżuj mnie sobą
(8.VIII.2001)
Katarzyna Piotrowska

Ewa Nowak

Rysowała palcem po szybie
odkąd pamiętam,
kwiata, drzewa, domy,
czasem ludy trzymających się za ręce.

Kryczyła w nocy
odkąd pamiętam,
Pocenia głównego, głośno i strasznie,
czasem „zostaw mnie w spokoju”!

Rzadko się uśmiechała
odkąd pamiętam,
stała posępna z czerwoną pomadką na ustach
z prozą o miłości w oczach.

Jest moją zoną
odkąd pamiętam,
naśmy wspólne koszmary.
Podarowałem jej miłość,
a ona mi ten gruby sweter.

Ucieka już tylko w moje ramiona.

Topița
pragnę cię
chce utonąć w tym cie ci
w morzu twoich pieszczot i pociąków
nałykać się czułych słów
kryczyć radośnie RATUNKU
obić się zimnym potem
zobaczyć inny podwodny świat
zapomnieć o Bozym świecie
ach o wszystkim zapomnieć
chce utonąć
by dbdzić się prawdziwa kobietą

Karolina Cypri Poczuska

Ty nad wodą
Nie chcę
Bądź mój
Ty, który
Za swą
Bądź miękki
Ty do pracy
Nigdy ją
ozdobię
Bądź miękki
Dobry raz
Ty spośród
Bądź miękki
Dziękuję
Jestem,
Bądź miękki
Dziękuję
I w bólu
Bądź miękki
Starczy
Wiedzo
Bądź miękki
Przeproś
Stałem
Bądź miękki
„Sarta a la Madre Dolorosa”

Ty nad wszystkich ludzi mądra i wspaniała,
Nie chęć, byś się bez końca w samotności nurzała,

Bądź matko moja błogosławiona!

Ty, która posz róże, żywisz i ubierasz,
Za swoją miłość matczyną ciężkie razy zbierasz,

Bądź matko moja błogosławiona!

Ty, która na dłoni podalas mi serce,
A ja podeptałém je w szalowanej poniewiecie,

Bądź matko moja błogosławiona!

Matko, ty w tej przeklętej cierniowej koronie
Trwasz w bezszynym milczeniu. Ach, tve zmęczone skronie...

Bądź matko moja błogosławiona!

Ty do placzącej tak podoba wierzby,
Nigdy już nie zapłaczesz, przysięgam,

Twę rzedy
ozdobia za moją sprawą najświętsze dwory,

Bądź matko moja błogosławiona!

Dobro nieskończono! Mądrości najświętsza! Ty spotaród wielkich męczeńnie najświętsza!

Bądź matko moja błogosławiona!

Dziękuję Ci, że za ojca i za nas cwoje
Jestem, i że toczysz heroiczne boje.

Bądź matko moja błogosławiona!

Dziękuję, że wywiesz mnie zespom zlego blota,
I w bólu nieludzkim czuwasz. Ach, Twoja Golgota...

Bądź matko moja błogosławiona!

Starczych skarg i lamentów cierpliwy powiernikiu,
Wiedzę Zycia, co tajni i prawd znasz bez liku,

Bądź matko moja błogosławiona!

Przepraszam Cię, Matko, że wbrew ludzki podniom
Stałem się smutnym szatanem — wóeczę i poetą,

Bądź matko moja błogosławiona!

Kiedy Cię już nie będzie, gdy w pałacach Boga zamieszkał, przyjdź, niech opuści mnie twoga,

Bądź matko moja błogosławiona!

O przyjdź wreszcie, Mamo, i na cierpiące powieki
polóż mi dłonie, niech zasnę. Na wieli...

Wojciech Przybylsz

Mężczyzna na skraju załamania nerwowego

Szczęśliwi kobiet nie liczą,
zawsze mają jakąś śliczną falakomankę, co ich do raju zabiera.
A ja? Jestem jak pajac z filmów Buñuela,
tyte że młodszy cokolwiek.
Ale przecież ja tez człowiek jestem, ja tez mam ciało, które pragnie wiedzieć,
jak nikt inny na Ziemi, co płyszczy w kobiecie,

cze się w niej jawn., co skrywa...
A potem znów obrydliwie
do ręki przytulona sprzym smutna mina
placz jak bôr gęstymi łzami, które mi na

podbrzusze ulgą spływają
mierną. I żaluż bardzo
tego, przynajmniej takie mam głupie uczucie,
że mnie z tą ręką moją nie spotkał mort — duoczw

Lucja Agnieszka Pilawska

na tej stronie powołalam Cię do życia...
kochaliśmy się —
było miło, choć wyobrażałam sobie to inaczej—
w końcu miłoś z imaginacją mogłaby być idealna
na kolejnej stronie zdradzę Cię...

usiłuję, bo już nie będziesz w moim typie...
kocham Cię... póki widzę się w Twoich oczach...

koniec strony, żegnam!

Mariusz Curezy Kosmala

7/13.IV.2000

Męszyć na skraju załamania nerwowego
Agnesia

uciekam od Ciebie by móc utkać kilim słów napełniony Twoim
jestestwem

Przenajświetsza
przy Tobie ostatni promień
jasnego księżyca – blednie
opatulasz mnie kwiatem
Najczystsza Pani
tkwiącą we mnie uroczyszcze

bezładnie rozkoszą
zadawalaś moje usta
budujesz mosty i rwać rzeki
nasycone świeżą zielenią
autostrady do nieba
wykładane płatkami róż

tylko Ty
w moje ciało nie wbijasz

Jedyna
Ty

potrafisz dać tyle
szczęścia i wyrać
z mojego serca cząstkę tak
by nie zablokało
nie krwawię

w Twych palcach różnorakich
staje się
Inna

95.09.05
Anna Rachela Machałowska

OZIĘBŁOŚĆ

północ bieje właśnie
okazała się nie moją Królowo Łodu

bijo fała
nogi mi zmoczyło
ręce mam zgrabiale
okazała się inna niż myślałem Królowo Północy

przyłączasz do mnie Zimna Zadumana?
jeśli nie powiedz mi że pamiętasz
dziśceć razy

taką cię znam Królowo Białego Lądu
oglądałem ciebie
otuloną płaszczem jakby z mgły

Grzegorz Westphal

Wirtualna impresja abstrakcyjna zabarwiona erotycznie

Moje wzrocie ciebie wtedy?
Byłaś kwiatem trwogi
zwinętym w nectar obojga głosu.
Bezbronna i wonna drzeniem

kapelaś mi prosto do oczu,
tak delikatnie, oddiechem.
Wiem to, bo nie czująco czulem
biały szelet Twojego ciała –

to miękkość pod rozlaną dłonią wyobraźni.
A błękut ust mruczących na różowo pchniał
fontannami najlepszych słów, które jak pąki
cełne przeobrażały się w jeszcze cenniejsze

sobą – kielichy bizasków pełne,
spiętane w cztery ręce i otulone w czulą noc.
I już niczego nie chcieć, niczego więcej.
procz twych widzeń – zakwitły wieniec nagich pragnień,
pożących w ciebie mój zawiły wzrok.

7./10.V.1998
Mariusz Cezary Kosmala

BERLIN NASZE MIASTO

Berlin dwudziestych lat
Masz blond włosy
Skarpetki nasunięte z gracją kobiety
Na lydkach
Królką dziewczętą sukienkę

Twój uśmiech defiluje
Małymi uliczkami
Zawierucha jaka czeka Europę
Nie dociera do nas

Płaszczem zakrywamy
Nasze długie pocałunki
Pod rękę prowadzisz mnie
Podkulonymi butami biją się w pierś.

Paweł Gil
MOJA OSLONA

tyle w cienności tak naprawdę jestem sobą,
który nie wiadom, nie słyszać, nie znać
który zacznym odnosić sens życia
w cienie po świadomia, nie istnieje
jak wszystko inne czarownice świata
umieram lecząc w przestrzeni wiecznych pragnień
padając dlatego na swoich nieznanych młodych
i cieka ich uscratch w mózgu oraz w sercu
i czuję krew napływaço, wszystko - młode
by plecą krykiem ciepłą węgla w ruchu zmieniu,
by zbierać den porządek fałszywego świata
co kłamstwem mógłby gdy poprzenosć
odchyłając - ogień jeszcze płonie we mnie
oby nigdy nie zgasł
wciąg szukam kogoś kto będzie go wzniecać
 lub nie pozwoli zgasić mu na wieki
wtedy umrę - najtragiczniejszą śmiercią
po tragicznym życiu, które los mi wybral
i nigdy się nie spełniono choć już będzie blisko
i nigdy nie będzie blisko jeśli się nie spełniono

ciennością trzeba umieć cieszyć się z natury
traktować ją jak drugą dobrą matkę
ona od głupich ludzi cię osłoną
albo obudzić w tobie żywioł martwej cisy
w cienności jestem inną - chyba prawdziwa
pragnę w niej kąpać się - pracę odkryć
tylko w cienności tak naprawdę jestem sobą
o wiele więcej widzę słyszę i czuję

98.09.11.
Averii

kiedy śpię nie ma mnie w tym miejscu
mieszkać jednocześnie po obu stronach śmierci
duszę się
robisz się ciasno
mrok zbyt gęsty by się uniesść
deszcz na zewnątrz - spływa po skórze
kropiu
kiedy śpię nie dotykam nikogo
duszę się
od tej strony wszystko wygląda zwyczajnie
przywieram do włościatego brzucha ściany
zeszlifuję się po płazmie
trudną
oddech

15.VI.1999 r.
Agnieszka Szuba
DO ZAPAMIĘTANIA!

Życie to coś więcej niż tylko gra,
a pokolenie to coś więcej niż data urodzenia.
Miłość to więcej niż jedna noc,
a przyjaźń to nie tylko te same poglądy.
Nienawiść to coś więcej niż strach,
a muzyka to więcej niż narkotyk.
Jeśli już troska to nie tylko na zapas,
a gdy nadzieja to nie dla sieroty.
Pieniądze nigdy nie są czymś więcej niż ...
listy zaś to więcej niż pamięć.
Kwiaty są więcej niż piękne
( .. i bardziej zresztą też ... ).
Matka to więcej niż jakaś tam kobieta,
( czasami wódka to więcej niż matka ... ),
( czasami próchny to więcej niż przyjaciół ... ).
Wolność to coś więcej niż ptaki,
rozum to dalej niż na koniec świata,
( koniec świata to podobno bardzo daleko ... ).
Czas to więcej niż życie,
( .. i już czas na nie ... ).
Coś więcej to lepiej niż coś mniej chyba,
( .. czy zawsze .. ).
Lepiej to też chyba coś ...
( .. na pewno niż gorzej lub bez zmian ... ).
Wiarę to więcej niż jej brak,
a marzenia ...
- na marzenia nigdy nie jest za późno !

Marek Kiermer

29.01.2000 r.
Unsterblich
Wbijam ci szpilkę w kolano
smakujesz kram N I V E A
Twoje kolano...

Zemś mnie
w roztańczonej dółnej cynamonu.

Wbijam ci obcas w plecy
pachniesz niebieskim...
Twoje ale jakie plecy!
Agata Witek

Dziwaczyna
Kiedy zobaczyłem Ciebie
Byłaś cała w błękitach
Nic dzisiejszego że nie zauważymy Ciebie
Na niebieskim morzu na niebieskim niebie

Szedłem by Cię dotknąć
Ale między nami pionaj i blad ocean
I zielona ląka i kwiat i kwiat.
Nic mi nie pomożesz
Nic mi nie odpowiesz
Choć prosisz o mnie
W każdym swoim słowie

Ile Ty teraz smutku masz w sobie
Ile Ty teraz tęskniesz masz w sobie
Ze cała jasność w moich dloniach
Na nic się zda

Kto Cię stracił ten wie
Kto Cię śnił teas zna
Julia Grapa

Madame
Francuzię oczu i ręce
stuka obcas o bruk
Pól Elżbietańskich
croissant umocowany w kawie
Dior na ustach smacznoszy
miłość
do zapomnienia
polskości języka.
Agata Oriana Kwaahs

„Do Z***
był zwykł dyżur
i pachniał szarzącą
rozpromieniłeś go
ubiecsem słonce tak
pamiętam ten zapach
gdy chmury zaplakaly
trawy ożyły
a ulica podziera -
pczko gorące,
wieczorem
rozpalis ognisko
podtrzymaweż zarzucając co chwilę
czasem węże naszych rozterek
nigdy nie zapomnę
bezmierną ciszę
jaka zaparowała po uciech
naszych sprowadzonych dusz
karmiłeś mnie
wilgotnymi ustami
i niskim barwy miłości
rankiem
namiłowałeś obraz przysłowiści -
widział na nim mężczyznę
a obok stała kobietę
zobaczyliśmy krok do przodu,
bo byłem spragnionym
czuć dojrzałego
nie żałowałam
choć może trochę
pociesz się później zniknął na
i zostawisz popiół
z wypalonego ogniska...
21.04.02
Paulina Kanak

Sonet op. 3 nr 2 (Quasi una fantasia)
Nagle wyobrazłem sobie bliskość twojego
najcieńszego ciała, z tobą w środku. Serce ci biło
i byłaś cała Magda niemożliwa. Utworem
nozem, kwiatem uczuć, i kwiaty mi pod ręką.

ustami piękna, włosów luskołem błękita,
piersią
łaskawą tak podwładną,
jakim chwilę pożąąda z łatwością życzy.
Pieprzki w pachwinie
nawet ci wymyśliłem, żeby laskać lekką,
dokuczliwie, wargami zagorzały, i węsz,
zanim mi się rozwiąła, jeszcze czułem język,
jestem wspaniałym omiotem cię stąd do głow chwiei,
najcieńszym, że wszystkiego, co tak nagle,
niezwykle nagle i z kwę i kwiec,
jawiało się na chwilę
przez mną, zanim mi się rozwiąła, zanim znikła.

6./7.XI.2001
Mariusz Cezary Kosmala
Porady proroka

Kompletnie posiadam wiedzę, że w posiadanie dusz weszły także przedmioty. Na pewno wiem, że miejsca wnętrz mają …

Piełgrzymie! Nie bój się spojrzenie w oczy tym „duszom”. W twoim interesie leży przychylność uduchownionych miejsc. Twoje dobre samopoczucie, wyznawczo, zależy od tego czy osoiwe życie które jest w rzeczach i dostosz się … lub nie. Miesz do wyboru: społęd, bezglasz, milczenie lub hałasliwość, krzyk, pukanie.

wtorek, 6 listopada 2001

Grzegorz Westphal

Zabiorę cię kiedyś do mnie
Powiem ci kiedy i gdzie
Powiem ci jak podrzucić

Zawsze cię nie kochalem
Teraz cię ciebie brak na zawsze

Odeszła jak zachód słońca i mój ojciec

Scieżkę lózko
Masturbuję się

Adam Marczuk

nie jestem przewrotna
czasami pragnę (ktedy mówi o mnie że jeszcze jestem i będzie po wszystkim wystarczy zasnąć)
stoję nad tobą jak niebo ciężko (oddychem więc jeszcze jeszcze mogę przynicken oczy pasek wolsy)
i mówię nie bój się ziemio bo ja się boję najbardziej jakbyś miał wcale nie dotknąć

nie jestem przewrotna nie mogę być mniej kobietą moglibym tylko być bardziej (śnił się bezustannie chodził mówił albo poruszał ustami wciąg nie dociera do mnie sens ich modlitwy) gdybyś chciał moglibys przyjąć (miają długie włosy i są tak nierzeczywiste jak każda kobietu której się nie dokłada) i ziemia odważyłyby się odeszwać

wolę być nikim (zamiast wiatru mają we włosach lakier i papiluty tak lepiej wiatr jest taki neestetyczny) chciałabym żeby cię w ogóle nie było (nie umiałbyk kochać ani ich ani mnie)

Agnieszka Szuba

Młot na czarownicy

Pożegny w nocy cieła

Dziękujemy wszystkim

Sydonia von Bork

W zorzy drużynego pierwszego wieku kobiety pleśnie

Choć mandrogory znani tylko ze słyszenia codziennego na miej drodze miotły.

Parzę kawę
i onieśmielim.

Często jestem poza zasięgiem.

Agata Witek

„jestem” samolubną egoistką materialistką ateistką... uciekającym życiem wiecznością miłością dziewczynką, no bo nie kobietą zniekształconą światłem latem i wiosną złe dobro

Małgorzata Komorowska

Lato i zima

20.07.02

Paulina Kanak
Boję się cesnej pulchnej kobiety
która nawiedza mnie w snach
Czarno ubrana,
przechadza się po mojej głowie
burzącej porządek.
Boję się czarno ubranego głodu.

Agata Wojtkowiak

---

Ksztalt ciała rozlewał się usta
wspinęła się na dno
gaiła pragnienia
on
który nikt nie miał
odwagi nazwać...

Ziemia pola zasięgając.

Katarzyna Piotrowska

---

Wybieranka Mistrza
upadek Fausta
w plomiennych płatkach spodnic
stopy próbują
tanga.

Wnio po stole płynie
palce zanurza w winie
Margenta cygańska.

Klaszczest szaleny anioł
do piekła idzie za nią
przed zgrzytą diablów chroni
sy doładowała harmonii

dusza
wiecznie rogała

Małgorzata

Agata Oriana Kwahs

---

Przebija cięga
ukrywana słowem
konam
bo twoje oczy
są odległe
o cały dzień
i kiedy jutro
w nie spojrzać
to czy
zmartwychwstane?

Izabela Bill

---

Podsumowanie

Ziemia pola zasięgając
wskazówki zegara zaczęły
odmierać czas do tułu
Wszyscy i wszyscy słońca
zaczęły przekształcać się jak
kolorowe słady dla zbyt
dojrzalych dzieci
Przez okno zglądali
chowym wzrokiem śledząc
Tu nie ma miejsca
bądź do żywych kochanków
Miłość wychała na ulicę
sprzedawano swa wzięcia i uroki
Dubliwowe kobiety chodzą
pod obszernym ubraniem
wczoraj po ościski dłoni
przyjaciół bohaterów
Cnota powiesiła się
w parku
na zbutwiałym sznurku
sztychstw
pod swoim adresem
Tylko za zamkniętymi drzwiami
w pokoju z zasłoniętymi oknami
siedzi głupia dziewczyna
w jeździe ze
trzymając na drążce dłoni
krwawiące spazmy
dreszcze serce
Nikt nie chciał uwierzyć,
że swoją miłością mogła obdarzyć
daleko tak samo zagubione istoty jak ona
Szczęśliłe listy nad uchem – jesteś
Zmarłą dziewczyną?

Nikt Cię nie kocha!

Katarzyna Piotrowska

---

Paulina Kanak

---

Ksztalt ciała rozlewał się usta
wspinęła się na dno
gaiła pragnienia
on
który nikt nie miał
odwagi nazwać...

Ziemia pola zasięgając.

Katarzyna Piotrowska

---

Wybieranka Mistrza
upadek Fausta
w plomiennych płatkach spodnic
stopy próbują
tanga.

Wnio po stole płynie
palce zanurza w winie
Margenta cygańska.

Klaszczest szaleny anioł
do piekła idzie za nią
przed zgrzytą diablów chroni
sy doładowała harmonii

dusza
wiecznie rogała

Małgorzata

Agata Oriana Kwahs

---

Przebija cięga
ukrywana słowem
konam
bo twoje oczy
są odległe
o cały dzień
i kiedy jutro
w nie spojrzać
to czy
zmartwychwstane?

Izabela Bill

---

Podsumowanie

Ziemia pola zasięgając
wskazówki zegara zaczęły
odmierać czas do tułu
Wszyscy i wszyscy słońca
zaczęły przekształcać się jak
kolorowe słady dla zbyt
dojrzalych dzieci
Przez okno zглядali
chowym wzrokiem śledząc
Tu nie ma miejsca
bądź do żywych kochanków
Miłość wychała na ulicę
sprzedawano swa wzięcia i uroki
Dubliwowe kobiety chodzą
pod obszernym ubraniem
wczoraj po ościski dłoni
przyjaciół bohaterów
Cnota powiesiła się
w parku
na zbutwiałym sznurku
sztychstw
pod swoim adresem
Tylko za zamkniętymi drzwiami
w pokoju z zasłoniętymi oknami
siedzi głupia dziewczyna
w jeździe ze
trzymając na drążce dłoni
krwawiące spazmy
dreszcze serce
Nikt nie chciał uwierzyć,
że swoją miłością mogła obdarzyć
daleko tak samo zagubione istoty jak ona
Szczęśliłe listy nad uchem – jesteś
Zmarłą dziewczyną?

Nikt Cię nie kocha!

Katarzyna Piotrowska
Dziewczyna z rybką
Czy na spełnianie marzeń wpływa złoty kolor?
Bo można się błihadnie rozczarować.
rybiką
plamką atramentu
zadość czerwone pantofelki
wróć do całowania zab

Westchnałem
Agnieszcz, w narzeczonych umownych
jest miłość utopia
jest miłościem
jest mową wąską pospiesznie
legion jak okrąg
a jednak
zakładła się we mnie
złodziejka nadzieją
zo ciała jej dajcie najego
po usta mi rzucono
niech wierzę już mózgu nie kruszy
niech głosi się we mnie jej imię
kwarkami ratunku wstrzymuję do naczyń
wiencowych niech rośnie niech żyje
azebym mógł ją jeść

28/30.III.2001
Mariusz Cezary Kosmala

III. O wykwintnisiach, kobietkach ślicznych a próbnych i pewnych siebie.
(fragment z utworu „Prześwietlenie witraży”)

O Felio O-f-e-r-m-o
O fermol kurza
wieszczko
w trzeciej grzędzie
- Antychryst?
Z wyjątkiem jaj,
co w nich i co z nich, nie będzie żadnych szatanów
ni końców trzeciego padolu straszliwych –
a więc... ty znowu swoje? Kurczaku szczęśliwy!
Uchylę ci zatem rąbka tajemnicę mej wizji:
miast błąkać zwabiona w lepką sieć telewizji,
umarć się nad tym, czym będzie, czy nie będzie,
usiąść pączkę wygodnie w trzeciej od dołu grzędzie
i czy nadal powinność kurzego przeznaczenia –
znosć te nieszczęsne jajka, które są nie do zniesienia!

Moja samotność
musi mieszkać bardzo daleko od siebie
skoro nie widzę jej
a to bardzo piękna dziewczyna

Moja samotność
jednak nie potrafi żyć samodzielnie
potrzebuje mojej obecności
i twojej nieobecności
każdy mój oddech
jej jej oddechem
i każde pragnienie
i czekanie
gdy my razem przy oknie
a na zewnątrz iskry się śnieg
przyświecają mu,
niezachwiane myśli

28/30.III.2001
Mariusz Cezary Kosmala
Choc kobiety...
Niechaj mi odarza wymowne spojrzenia,
ubranień przemocnym krzyżem,
że spieszczenia domaga się w ogromie.

Niech będzie studnią głęboką, bezdenną,
kochanką bezimienną i świętą nim zgrzeszy.

Niech przed całunkiem modlitwą się zbalsami,
potem Bogu zapłacz oczy
i nagą swą winność i niewinność
poda w darze napastnym żrenicom.

Niech będzie dziewczą albo niedzieliną,
niech tylko będzie...
z przeprași – w siebie zleje ławę żądzy,
być tylko w niej był, 
soł przewożony niepomiernie sączył.

Zbigniew Maryjaszczuk

Rondo capriccio op. 5

Gdybym uwólnił anioła, gdybym mógł, potrafił untęsknić, umiać umrzeć i umieć płakać w siebie, czy czubym niebo choć mały eksztazy i czy bym był nim lepszym nasiąkł niby gąbka
gdybym uwólnił anioła?

Gdybym zawiódł anioła zręcznie do pulapki głodnego ciała i spił krwi grzeszną posoką jak sen z żylach kretczą – czy by się poskarżył Bogu? A ja – czy byłbym duchem wimien Bogu
gdybym uwólnił anioła?

A w końcu gdybym zabił anioła, to znaczy obnażył z anielskości i zgwałcił pięśćcą przyziemną asu najszerszą, czy bybym to znaczył występek? Och, jak strasznie bym się poczuć sobą
gdybym uwólnił anioła!

19./20.XII.2001
Mariusz Cezary Kosmała

po co mnie baczisz
w środki nocy kałesz
deklamować
wórzys o gorzkim pośmoku
choćś mnie nauczyć
tych wszystkich sztuczek
a ja przecież nie
potrafię dawać
jestem tylko szefem w głupiej której czasem
wdzięc się załączany
proień słonica...

(8. VI.2002)
Katarzyna Piotrowska
Ogniste pióropusze
Złote filary grzechu,
które rozsadzły się w ciele człowieka,
bombardowane dobrą w końcu przewracają się zapomniane i zniszczone.
Ogniste pióropusze rytualu odrzawiają wewnątrz ego.
Człowiek nie jest samą cielesnością, a znaczy mimo wszystko coś więcej niż
ulotny powab, który ii tylko przebywań.

Grzegorz Westpfahl

Jestem
Jestem mgnieniem
Jestem roznosielską zarzatków
Jestem z mięsa
Jestem żywą
Jestem zwolenniczką chrystusów
Chrystus był ssakiem
Jestem z krwi i kości
Jestem wyprowadzacką kotów z ziemi egipskiej ziemi niewoli
Jestem grobem nieznanego nienarodzonego żonierza
Jestem kobietą na biegunach
Jestem strachem uleinionym z gliny

Agata Wojtkowiak

wygląda szyję
by dotknąć ramion językiem
poznać
jak smakuje moja skóra w twoich ustach
wsluchać się
w przesądy dloni
rytm który mógłby zmienić
(zeby już natał
dookoła mnie
do wewnątrz)
szeptać
twoim oddechem	łaskotać
widzieć przez ciebie
nie chcieć oglądać inaczej

Agnieszka Szuba

Ubrany w nią
Ubierasz mnie w kobiecą nagość,
więc mam już odziejne.
Koszulkę z białych piersi
i stroj na przyrodenie, pachnący morskim powietrzem.

Nagi nie jestem.
Przystrojony jak z gumy mody,
oddychasem toba w twoich oddechów świetrze.

Jak młody bóg w teatrze urody,
delikatnie swe ubranie pieszczę.
Wszak mnie przytułilo, darowało ciepło,
uczuc parasolem słono przed deszczem.

Zbigniew Matyjaszczyk
Misty? jest błędny - pewno!
Więc i mistyczno nie istnieje?
Tylko jest próżnią rzewną,
Śnem - nim roz-dnieje.

C. Norwid, Warsz., 218, 1-4

widzenie

o Pani Przezroczyta z jakiej przyczyny podnosiś mnie do godności
najmniejniej ze sług swoich?
który jak ślepiec macami szukając czegóś co jest
co powinni być
ale nie ma

badasz ma mądrość
i widzisz mnie lecz ja ciebie nie

raptownie światło klucze moje oczy
i zaraz zęby pod stopami
widzę ciebie na kwietnej łące jak podnosisz świat

I cisza zimów wraca

cisza wraca do mnie znowu

to dobrze
pamiętam Ciebie Pani kiedy pierwszy raz przyszłaś do mnie
ja nie zasłuży na to
lecz twoja wola niech się stanie
jestem głodny
twoja wola jest, niech najem się chleba co sicy a zawsze
teraz śnieg niewidzialnie
lecz będę w raju nosić szaty białe jak śnieg
bo ty jesteś ze mną

i przyszedł diabel czarny
oczy jego błyszczą jak stal
ostry język
i słowa nieprzyczynne
nie belkot ale święgot
pokonany już został wcześniej
więc nie boję się

widzę
mam pas skorzysty co jak wąz wies się
stoję na górze wielkiej
u stóp mých leży świat
patrzę na królestwa ziemskie od północy na południe
widzę wiele znaków na zachodnim niebie
błyszczą jak rubiny
przychodzi też z wodociągu na ziemię i mówi
a słowa jego zle
świat jest mój
o tak, świat jest jego
ało do czasu

stoję próbę tego czasem w dolinie śmierci
a dolina ta ciemna i strome śląszy ma
gdyby aniżeli nie stał obok mnie byłbym zginął
tak strasznie jest w dolinie tej
gdyby ludzie wiedzieli jak strasznie jest tam
odmienili i wyprostowali ścieżki swoje

Grzegorz Westphal

OGIEŃ

ukołysz mnie do snu
tak, zebym nie spała,
tak, zebym zbladzła, splonęła, skonała

i zebym ujęta w dłoni przestrzeń
co jest dokola
kołysz mnie wiecznie
jestem Twoja...

obudź demony ognia
ognia, co we mnie się pali
nie jestem kuchca jak kryształ,
nie jestem jak motyl wątłą,
nie jestem jednak ze skały
zapalę swoje usta
zapalę swoje ręce
rozpalię duszę
muszę dać Ci jeszcze więcej...

wyciągnij rękę, potem ciałem
przeniknij we mnie jak pochodzi
trwaj tak długo, na ile sił starczy
na ile starczy ognia...

98.07.19.
Averill
MIAŁA ROLE HANIA
Miała rolę Hania
Leczą ją przeżarty
Przepila obroę, kury, oraz krowy
Nie ma już bidu sława nachnej roli

Miała rolę Hanie
Oszczędnie przeżywał
Tanczyła latem, piały wodą, śmiała
Góz my teraz pociągnę z tę biedną dziedzynną

Miała chaty, pola, lasy
Nic jej nie zostało
Chłopi ją wykorzystali, zostawili samą

Głupia była Hania
Kiedy była młoda
Teraz stara dupa, nic już nie posiada

/Sonnet pamięci J. Kasprowicka/
14.XII.1995

Przemek Kordyń

Możesz być artystą, rzeźbiarzem
Modulującym drzącymi opuszkami palców
Możesz wciąż na moje ciało, dążąc do doskonalości

Możesz jak malarz w natychmiast
Rozkładać moje ciało na płótnie
I pieścić je pędzlem tysiaca barw i cieni

Możesz jak dekadent młodopolski
Uchronić mnie kobietą fatalną
I przy lampce absynetu kazać tańczyć jak niegdyś robilia to Salome

Możesz jak muzyk grać na strunach
Mego ciała ulubioną melodię

Możesz jak poeta spisać swoje myśli
Na kartkach mogo bledniejącego
W poświece księżyca ciała
Zapisac je byłem metafor, porównań i personifikacji

Możesz... przecież jestem twoją wyobraźnią.
Izabela Bill

TO LUBIE

Zabiło dachami
Jeży na zmniej podlodze jej mała dziecko
Jej mała dziecko, kto nie wiedział ze nie wolno pod grozą kary śmierci wyładać zukru
Och, hierwowe po przejściach kobieta samobójšt, i w ogółie a tu jeszcze szczeniak wyjdź cikier
Wielką złąprar za stare narty i bila bila az zabela w gruncie rzeczy może nie chciała pewnie nie chciała
Ja wierzę że nie chciała więc wybaczy jej panie boże abowiom nie wiedział co czynił

OT GLUPIA BIEDNA KOBIETA
która poczęła aż zanadni noc
i bez skrupułów pozbyć się ciała
17.VII.2000
Mariusz Cezary Kosmala

25.04.99

Avril

[Możesz...]

Mniejsze trzeba stwarzać odprzecą dotykiem
Koniec mojego palca od zmiennego powierz
Nie ma już tej roli, się rozwijają więc
Jestem już długo jak niesieka tasiemka

Prosze pozwaj mnie przehadzaj się po mnie jak po lisciu tak jakbyśmy się kochali tak byśmy od siebie nie odchodzi
Julia Grapa
Księgniczka i książę
głęboko oddychają wszystkie moje zmysły
czuje mnie bezimienne milosć
magie ciała
odziale w same tylko przemyślenia
staje się jeszcze bardziej kobiece
ciężko będzie mnie zdobyć
ciężko będzie przetrwać
księgniczka w wiesz w XXI wieku?
...a jednak
księga na białym koniu?
...cóż
Karolina Cyryl Paczoska

Kobiety - Kwiaty
Kobiety są jak kwiaty...
kwitną w promieniach męskich spojrzeń,
a w sercach ich dwa światy:
jeden zewnętrzny – elegancki, cichy...
drugi tajemny, skryty, połuszną namiętność.

Kobiety są jak kwiaty...
baniami krzyczą, nękają zmysły,
męczyn jest o wątli wątli – spojrzeniem, słowem, wszystkim.
Kobiety...

Zbigniew Matyjasczyk

Noce rozmieszania o człowieczeństwie
Zduszone noszchnienie
Zamartwo w rynsztku wszechświata,
Na ciennej parkowej alei,
Między śmietnikami a psem.
Milczeć wypadło wobec gwiazd
i ogromu chmury.
Kosmos śmieje jak słynna noc,
Jest bliski tylko, gdy placzę.
Czy trzeba woybrażni, by doczekać
Koncha monologu wiatru?
Czy tylko cierpliwości?
Mroku pełna, osiewam dotyk, by zrozumieć, kim być mogę.
A kim nie...
Ja, mlecz nicności.
Bóg przemijania,
Złudzenie dumy i marzeń.
Człowiek.
Pod wyjątkowym układem linii papilarnych
Mogę schować księżyce.
Ale tylko H20 z domieszką żalu
Jest wielkie jak wszechświat.

Magdalena Eliza Paździor

Jestem wynalazkiem w zarysie
lustrem ujawniającym sat
przokonanu
o nagich zwrotach akcji
interwencji woli
umika uogólnieniom
ustom plotkarek
skulona w kwiat

Kobieta czekająca na Miłość.

Agata Orlana Kwaia
Ciało jest opokowaniem duszy, które po zęściu trafia do kosza.


Powłoka zewnętrzna, naczynie dla duszy, potrzebne jest nam do egzystencji na ziemi, tak jak dla się o dobra materiальных – samochód, dom itp., tak trzeba dbać o ciało, póki je mamy.

Ciało to krucha powłoka, pancerz skrywający nasze jestestwo i osobowość. Nacznice dla duszy, a zarazem ohydne kiebowisko flaków, zostało nam dane przez Opatrzność, byśmy mogli wieść naszą niezrozumiałą egzystencję, zaplątane w niebie, obdarzeni dotykalnymi kształtami.


Forma, która nosi byt duchowy, intelekt, marzenia... idealna rzecz do sexu!

Jeżeli się potknę – upada, podobnie rzucony... umiłowane, niezrównane z niczym w swym kształcie jest wyrazem pragnień, zaprzeczeniem ciszy.

Ciało jest domem duszy. Dusza jest jego architektem. Po co jest ciało? Tak... przeżywanie, doświadczanie świata... nie zostaliśmy bezcelowo zakotwiczeni w konstrukcjach ciała... nie wiem po co... jeśli „nic się nie zmieniło”, ciało drży jak drżą przed zakończeniem Rzymu i po zakończeniu w dwudziestym wieku przed i po Chrystusie, tortury są, jak były, zmałała tylko ziemią i cokolwiek się dzieje, to/ta jak ze ścianą..." – Szymborska.

Zlepek tkanek, wibrujących żył, kopiec kości, szczypta mięśni i ośrodek dowodzenia, który wzaj się nie wiedząm skąd i po co. Obiekt umarłego i chwilowej adoracji. Zamknęty obieg możliwości. Stadion przejściowe procesu gnilnego.

Ciało? Znów równowaga! Daje tyle bólu, co przyjemności. Czy dbamy o swoje ciało? Strzymy włosy, wyciskamy pryszcz, pakujemy na siłowni, jakieś fitnessy, bazeny, liczymy kilogramy i zmaszczki, a w wieku lat 70-ści wciąż powtarzamy, że wszystko jeszcze przed nami. Tak, tak, ale to raczej młody wiek... przedgrobowy.

Ciało to ziemia, ogień, woda i powietrze. To świętynia duszy. To najculszy i najbardziej wdzięczny ze wszystkich instrumentów świata. Istnieje po to, aby dawać rozkosz, takie cierpienie. Nie mając ciała byłibyśmy nieśmiertelną, a to musi być strasznie nudne.

Ciało to zewnętrzna powłoka człowieka. Ta definicja może dotyczyć także skóry, ale ciało to coś więcej niż skóra... ciało jest po to by przekazywać to co jest pod nim, te wszystkie mięśnie, żołądkę, wątroby etc. Jednak ciało to przede wszystkim delikatny materiał o niezwykłej konstrukcji skrywający ludzką duszę. Służy ubraniu człowieka w postać fizyczną. Niejako go materializuje. Powoduje, że człowiek zawiera w sobie pierwsiastek ziems, namacalny...
Ciało to ubranie dla duszy, choć niektórzy myszą, że to ono jest najważniejsze, ja mam nieco inne zdanie. Z drugiej strony śmieszą mnie ludzie przejrzewający się grubymi nogami albo... mam dziury, cesty, prysznic, dla Innych jestem pewnie zwierciadem, ale mam to w duple, zwykle; A ciało masz po to, żeby ktoś cię mógł za czyka złapać albo faceta gdzie inądzie.


Można by naturalnie dokonać podziału na ciało astralne i ciało fizyczne i dwużywać na ten temat pół godziny. Ale po co? I p o co jest ciało? No po co? Aby było narzędziem w rękach duszy? Kto wie... Ciało jest wzięciem... duszy... wędrowną, tulacją. „Ciało jest po to by je używać, (...) na wiatr na mgłę... „Dusza jest po to, by nie wytrzymać...” (Varies „Klaszczę w dlonie”) Ciało to dla mnie podstawa i sedno obecnej egzystencji. Może i nie potrzebne tym samym bytem, ale na pewno wej innej rzeczywistości, wymiarze. Ale — co to jest ciało? I po co? Dla kogoś kto zimam krzegoszą i może poruszać tylko głową? Co to jest ciało? I po co? Dla kogoś kto wciąż ma się bez rąk i nog? Co to jest ciało? I po co? Dla kogoś umierającego na raka, którego pozostawa już tylko świadomość?

Ciało jest powłóką dla ciała i całej tej menazersii. Po co? Aby nie zbliżyły nam wnętrzności. Z drugiej strony, ciało to piękno, choć nie do końca, gdyż jest ulepszane, malowane, poprawiane.

Ciało ludzkie jest jedyną kompozycją mniej i ciała, które formują człowieka. Jest jak gdyby drugim – obok duszy – elementem tworzącym człowieka, czyli jeszcze inaczej mówiąc, ciało jest domem dla duszy.

Ciało jest zewnętrzną powłoką naszej materii, przez swą słabość i niedoskonałość mamy ochotę się jego pozbyć lecz drogi powrotnej nie ma, być może jej nie znamy. To życie daje nam strach przed ciepłą opuszczenia ciała.

Przykrywka duszy?


Ciało jest siedliskiem duszy (nihil novi sub sole!) i jej „przechowalnią” w świecie materialnym. Jest potrzebne by poprzez doznania kształcić, doskonalić duszę.

Ciało jest po to, aby można było istnieć fizycznie, aby wypowiadać czynności, aby po prostu istnieć...
ZEGAR
Marcin Jaśkiewicz

Był to jeden z tych dni, które powodowały, że X musiał wysiąść z dusznego wagonika metra i wydostać się na powierzchnię. Nie ważne było to, że przedstawił swój powrót do domu z pracy, ani to, że na dworcu było duszno. Ważne było, że padal deszcz. Choć deszcz pociąg i od dawna. Świecilo słońce, chwalało się za chmurami, robilo się zimno, ciepło, duszno... a on ciągle padał. X czuł, że musi wyrwać się spośród tłumu ludzi i pojść gdzieś. Gdziekolwiek.

Nie robił tego często. Zawsze bowiem, po wszystkim, gdy wracał do domu, dopadali go wyrzuty sumienia, że nie postępuje tak jak porządk, przeciętny obywatel. Zresztą...


Sprzedawca okazał się starszym mężczyzną z krótką siwą brodą i lśniącą gola. Na jego nosie osiągały się małe okulary w oprawce przypominającej o tym, że w ubiegłym stuleciu panowały inna moda. Małe zwinięte oczka, świadrowała X przez chwilę, a gdy ten zdradził, że zainteresował go zegar, sprzedawca ożywił się tak bardzo, że niemal załał X potkiem słów.


- A nie mogła mieć jednej krótszej? - wyrzucił wreszcie z siebie X. Sprzedawca umiłował zdziwiony, a może oburzony na ignoranta, który śmiał zakwestionować jego wiedzę. Okazało się, że nagle pytanie X przypomniało mu, po co znajduje się w sklepie, więc powrócił do utartej role społecznej wyznaczonej mu przez pewnego rodzaju schemat.

Jego oczy straciły dziwny blask, a ciało opuścił zapał. Zachował się jak balon, z którego ucieka powietrze, przygubił się, wbił wzrok w ziemię i wydał się nieobecny.

- Szanowny pan chce kupić ten zegar. Proszę bardzo. - rzekł handlarz i wyrmruczał pod nosem. X zrobiło się nagle przykro, że przerwał wypowiadę starego sprzedawcy i chciał jakoś naprawić swój bląd. Jednak starzec zamknął się w sobie i nie był zbyt skory do rozmowy. Dopiero, gdy zrezygnowany X wychodził ze sklepu z zapakowanym zegarem pod pachą, handlarz starczał z zagoń: - A wie pan, że z tym zegarem związana jest legenda?

To było to, na co X czekał. Dał się ponieść sprzedawcy w jego emocjonującą opowieść, której słuchał z zapartym tchem. Czegom tam nie było! Tragiczne losy, miłość, pary kochanków, barwne przygody odważnych mężczyzn, zagadki i dramaty, bogactwa rozpalające wyobraźnię i nieuchwytnie, krążące gdzieś w powietrzu faktu, po prostu wszystko!


Tydzień pracy minął szybko, ale na tyle mocno wtięcił X w realny świat, że zapomniał o zegarze i o tym, że chciał jechać w weekend do Kreuzburga. Może zapomnieć i całkiem, gdyby nie pewien sen, nie do końca związany z zegarem, ale...

Słońce świeciło tego dnia mocno, lecz nie na tyle mocno, by zabrać chłodny powiew kryjący się w cieniu drzew. Była chyba niedziela, bo ludzie zdążyli do kościoła. X nie miał co robić, więc poszedł za nimi. Wydawało mu się, że nie pasuje do tych odrębnio ubranych mężczyzn w szarych i kremowych, modnych garniturach oraz kapeluszach z lat trzydziestych, ale oni nie zwracali na niego uwagi. W końcu nie jakoś para brała wiaśnie ślub i to okazało się powodem przybycia całej tej niezliczonej masy ludzi. Jednak większość z nich została przed kościołem, grzejąc się w letnim słońcu, więc w środkiem było...
Promiennie z boku, wybrał... X. Dla X było bezpieczniejsze jak X, więc X większość czasu spędzał w trosce o innych. X rozumieli, że X, w chwili, gdy X doświadczał niepokojów, X... X. X!.. X... X!.. X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X... X...
SZAŁ MACICY
Zenon Miksztajn


Nic dziwnego, że po otrzymaniu tak absurdalnego „wyniku” do dawnie niekonwencjonalnego lba, mogły przyjść już tylko najbardziej zboczone, erotyczno–militarystyczne pomysły. Studował jeszcze przez, trwającą jakieś kilkanaście milionów lat świetlnych, chwilę swoją „mapię”, szukając na niej Podbrzusza Astry, czy nawet Blistu Astry lecz w końcu doszedł do wniosku, że ktoś złośliwy – czytał: żona; powymyowywał je i postanowił, że przy najbliższej okazji poniosie je z powrotem, ale na razie musi zajść się Maciąą Astry. Poszedł więc do potężnego, nieznającego granic wytrzymałości Ucha Wszewświata i ryknął:

- JA JĄ MUSZE DOPROWADZIĆ DO SZALU!!! – po czym poprzyciskał wszystkie guziki swojego Supernowoczesnego Pulpitu Północno–Bojowego.

Śmiejąc się zakasywał ręka wy.

Obserwował na ekranach monitorów grad spadających jabłek z boskiego drzewa.

Widząc, że Wąż gwałci Ewę doznali orgazmu i swoją elektrorspermę pozalewał ekranach wszystkich monitorów na których rozgrywały się wszystkie owe potopy, wojny, epoki lodu i głodu, trzęsienia ziemi, płagi, katastrofy i zagłady. Do rozkazu zaśmirzał się z pomysłowości komunistów, którzy umysłili sobie, że zamiast jarzmić narody tankami, można ogupiąć je równie skutecznie f en o m e n a l n y m i i płynami, produkowanymi właśnie z jabłek i żeby mieć pewność straści. Smuciło go jedynie, że nie wszyscy chcieli go spożywać, ale za to niebywało ucieśniał się, gdy na własne oczy ujrzał na jednym z monitorów narodziny niejakiego Żenusia Pszy... Śmietankowa Droga Prokuratorska wciąż bezskutecznie poszukuje Groźnego Przestępcy Nuklearnego, a on wcale się bryanniej nie ukrywa; on jest w środku każdego z nas..

Sucha Bez Kicka. 85674112875 AD.
***

Anna Szczyńska

Nie chciało się jej witać kolejnego dnia. Magda leżała na łóżku i w stylu wyglądała się w swoją nagość. Pragnęła cię wybiła zapachem synu. Rytmiczne rydwanie zegara nie mobilizowało jej do wstawania, ale nie pozwalało też na dalsze spanie. Leniwie obserwowała drobinki kurzu tańczące nad jedną książką w całym mieszkaniu. Śniadanie w Tiffany’s było jej biblia, toteż nigdy nie rozwiewała się z niej książką. Wydanie z autografem wybrzeża na jakimś tajemniczym miejscu, w jednej ze swych licznych podróży. Handlarski pialeny i chyba nie za bardzo zdawał sobie sprawę z tego, co sprzedaje.

Magda wciąż, jak Holly, szukała swego miejsca. Z tym, że ona nie posiadała nawet koła... Mieszkała sama, nie pozwalając sobie na przyjaźnie, a nawet na przetłoczone znajomości. Tolerowała jedynie swoją agentkę, która od wielu lat organizowała jej wystawy i załatwiała wszystkie ważniejsze sprawy. Magda bez reszty szła w sztuce. Odkąd wzięła z Afryki, pracowała bez przerwy. Było jej to na to, by poświęcić się całkowicie swojemu zamiłowaniu. Tylko praca wypełniała jej życie. Nie bawiła się w gromadzenie przedmiotów, ani kolekcjonowanie przyjaciół. Rodzice zerwały z nią wszelkie kontakty, gdy oddała dziecko do adopcji. Zarzucała jej, że jest niewinnie, niezupełna...


Włocławek, 12.02.2002

112875 AD.
Zrozumieć...

Robert Czop

Z zapartym tchem słuchała opowieści babuńki o dawnych, minionych czasach i oczarał wyobraźnię widziała siebie w tym czarującym świecie starszej pani. Ileż było zabawy, kiedy jako mała dziecko niezdarne wkladała długie, czarne rękawiczki na zbyt małutkie jeszcze rączki, chcąc uchronić za wielką damę z tamtych lat, Patrząc na jej wysiłki, a później na poważną mięse dziewczynki i wyszuwane pozy, głęboko się wzniosła starowinka, widząc w swojej prawnucce siebie z tamtych lat. Bawiła ją ta powaga i namaszczenie z jakim dzieciątko pochodziło do tego elementu stroju, które za jej czasów był, jakbymmy to dzisiaj powiedzieli, krzykiem mody, natomiast w dzisiejszych czasach, z powodu zmian, trochę uatrakcyjne na swoim znamieniu. Tymczasem dla dorastającej panny, ten element ubrania z każdego rankiem stawiać się czynił coraz bardziej wyjątkowym i bliskim sercu. Z biegiem czasu fascynacja rękawiczkami nie małała, a wręcz odwrotnie stawała się dla dorosłej już dziewczyny magiczną relikwią, a tylko dlatego, że nie było to chwilowe zauroczenie, ale głęboka i niezrozumiała nawet dla niej miłość do tego przedmiotu, na którą nie miały wpływu kaprysy mody. Dlatego wkladanie na ręce tego symbolu kobiecości, mającego w sobie wspomnienie nieżyjącej już kobiety, będącej kimś tak bardzo bliskim, zasięgało się celu, nakładanego każdego dnia z jakimś wyjątkowym namaszczeniem. W ten sposób stworzył się pewien stereotyp reakcji, bez których czuła się niesłychana, jakby czegoś jej brakowało do życia, a dzień wydawał się pusty bez tej iskierki emocji.

Będąc bardzo wesołą dziewczynką, nie miała problemów z chłopakami, którzy pod urokem jej uroczego uśmiechu nie potrafieli uwolnić się spod jej uroku. Oczywiście były i inne przymłoty, które wprawiały w zachwyt tych, co ją poznała. Można więc powiedzieć, że należały do istot niez çeşitliwszych na świecie, gdyby nie to, że nagłe każdy z nich odwracał się od niej, kiedy usłyszał o tej jej niecodzienniej miłości. Niektórzy wprost wymuszali, aby wyrekla się tych upodobań, naśladowając się i kładąc z niej bez ilości, co doprowadzało ją do rozpaczy. Nie potrafiła pogodzić ze sobą tych dwóch przeciwstawnych biegunów, co w ostatnich dniach przyczyniło się do rozdarcia jej duszy. Z jednej strony kochała każdego ze swoich kolejnych chłopaków i pragnęła wyjść za maź, ale z drugiej strony nie wyobrażała sobie życia bez tej małej radości, której przecież tak mało w naszym życiu. Ogarniała ją coraz większa boleść i nie mogąc się uwolnić od tej sytuacji bez wyjścia, pewnego razu gorzko zaplaakała. Kiedy wydawało się, że nie ma już dla niej pocieszenia, nagle ujrzała swoją ukochaną staruszkę, która z życiowym uśmiechem wyciągała do niej dłonie.

Gdy, zaniepokojeni jej spóźnienie do pracy, najbliżsi pojechali do jej domu i wyważyli zamknięte drzwi, było już za późno. Wprawdzie ktoś odcisnął sznur, a ktoś inny próbował reanimować lecz nie zdolano przywrócić do życia nieszczęśliwej. Oddając jej ostatni holć, wszyscy zachwyceni się strojem, który miała na sobie w tym tragicznym dla niej dniu. Zadziwiające jest to, że nikt nie powiedział ani jednego słowa krytyki na temat jej rękawiczek. Kpina zamarła wszystkim na ustach.
POJEDYNEK [POWISTASKA] (Fragment)
Krystian Kajkowski


Wychylił i rozłało się. Alkohol na podłożu abstrakcyjny rysunek, który po chwili uformował się w coś co przypominało dobrze n zmierzają ręka w o 6 pałach. Rycerz podniósł ją I rzucał w twarz przecwika. Ten usunął się rozwijając następnie kielich w winem, które z kolei utworzyło następną rękawicę. W tej chwili i mi rozłała się herbata, więc wszyscy wybuchnęliśmy CHICOTEM!

Rozpoczął Radziwiłł się tak łącznie, że nie wlem czemu, ale chyba uraził Kmicica, który jednym stylizem pozbawił go głowy I nogi. W ten sposób byłbyśmy nierożmieni. Magnat nie mógł opanować wstrząsającego im gardkowego rzymu, mimo że przeciwnik rzucili szafiachtki nie wyglądało zajawne. Choć tam Przyjrzałem mu się i odblokowany wybuchem oczyszczającym ŚMIĘCHEM!


- mienią się d raz
- kończ, wstydę oszczędź
- jeszcze trzyźnie cięci gotowe
- nie potrafę tak długo
- to dopiero początek
- KONCA!
- być postacią historyczną z 1655 roku i prowadzić bezsensowne dialogi
- to jest to co bygryszy lubią najbardziej

- istnieje jednak obawa
- czy zaakceptuje to cytelnik
- pierdoleło go
- za pomocą OSTRZA!
- się rok w rok tak spotykały
- autor jest sadystą
- naczytał się bachinska
- i elakowego
- doskonali swój nieustanny
- RYTUALI
- nam 2-0m każe udziwiać całą powieść
- antypowieść
- przepraszam
- proszę
- to nie tak, my mamy być tylko takim przydowym wstępnem, czymś na kształt INTRODUKCII!

24 bohaterów oczekuje jeszcze na ostateczny sygnał, za chwilę wejdą na arenę i dokonają czegoś mniej albo bardziej frapującego. zgłosił się do pojedynku, a przez pomyłkę wpakowano ich do teleturnieju Randka w ciemno. oto są, pierwsza trojka, a za wachlarzem AUTOR!

- Spodziewałem się za wachlarzem kogoś innego. Na pewno nie was – Tómek Kamel wprowadził na podest i z panicznym wyrazem twarzy przedstawił bohaterów kolejnego odcinka Randki w ciemno. – Proszę państwa. Oto nas kandydaci. Numer jeden, Andrzej Kmicic. Polak.

Rozległy się brawa.
- Numer dwadzieścia Goupsaw Radziwiłł II, Polak.

Rozległo się szampańskie wycie audytorium.
- Dzień dobry.
- Dzień dobry.
- To moja słodka tajemnica.
- Uchyl ją rąbka.
- Filologię.
- No tak, ale jaką.
- Tyle.
- Powiedz proszę.
- Germanistykę.
- A więc, proszę państwa, Ola będzie już wkrótce studentką germanistyki. Oli, do dzieła.
- Cześć, chłopcy.
- Cześć, hej, witasz.
- Jak się macie.
- Jak kaprawe losie.
- Słucham?
- CUDOWNIE!
- Generalnie feministki kojarzą mi się z kobietami, które nie lubię dzieci i mężczyzn.
- Chyba zdziwieniolahs. Dwa.
- Wolałbym się na nie nie natknąć, ale gdybym już musiał, to nie rozmawiałbym z taką.
- No, no... i trójka.
- To zależy. Generalnie nie dzielę kobiet na feministki i niefeministki. Wierzę wtedy...
- Żyć chciałbym jak najdłużej. Najlepiej wiecznie. Jedzenie jest mi potrzebne o biele...
- Dwa.
- Lubię kobiety, które mają. A nie, to nie to odpowiedź. Tak, lubię szybkie auto...
- Jeden.
- Szybkie życie, zależy co masz na myśli. Tak, chciałbym. Moin idealem jest kobieta...
- Lubię kiedy kobieta, to znaczy lubię kobiety, które mają wszystko dlugie proch nosa.
- Dwójka. To jest jedynka.
- No wiesz. Wszystkie kobiety są piękne. Z zwłaszcica ty i moja babcić. A poza...
- Trójka.
- Tak to jest, że zazwyczaj ciało. czasem oczy. Wlosy. Zdawkowe SPOJRZENIE!
- Upatrywał sobie Szweda. Żaden z was mi się nie podoba. Dzikał, panowie.
- Co? Co takiego? Ty zdziro – kandydat numer 1 podniósł się z miejsca, ale poczuwszy na sobie cęglice spojrzenie tłumu usiadł i dodał cichutko, jakby sam do siebie – Nawet ni mi się nie podobasz.

Prowadzący przez moment próbował popsuć żebatkę:
- Dobra, kręcimy od nowa – powierdzał.
- Jak to od nowa? Siedzizmy tu już miliard pieprzonych lat – tym razem głos zabrał kandydat numer 2.
- On ma rację – nieśmiało dodał trójka.
- Tak jest – powtórzyła gromkim glosem publiczność.

Tomek Kern przystawił plastikowy pistolet do acety wybierającej i z uśmiechem na robiącym użebieniu krzyknął:
- Do dzieła, kotku.
- Już się robi, kochanie – odpowiedziała przemila studentka germanistykę i spe, po czym sięgnęła do torebki i wydobywała stamtąd mały biały pojemnik z gazem ląającym, przysnęła konferansjerowi prosto w oczy. Ten zatoczył się w zabawny sposób, po czym jaknął:
- Kocham cię, paryska suko.
- Czyżyby? – dodała publiczność zgromadzona przed ekranem.
- A ja chcę Szweda – dziewczyna łupnęła ze złości nogą.
- Ja jestem Szwedem – ktoś z widzów podniósł dłoni.
- Tak, a skąd?
- Z Bornholmu.
- Bornholm należy do Danii.
- Narodowy Front Wyzwolenia Bornholmu, Gustaw Celafsson.
- Ingeborga Dapkunańtse. Miło mi.
- Mi również.
- No to CHODŹMY!

Niekorzystając się niktą czasu przerywa przebudzenie. Nie wolno zapomnieć o tym szczególne, w przedwczesnym razie nie rozlegnie się trzask bramy i kolorowe chwile Jego świata wpłynięć się w Jej rzeczywistość tworząc Złudzenie...

Wielki Supeł Złudzenia pojawił się nie wiadomo kiedy. Dał o sobie znać, gdy już było za późno. Rankiem chciała jak zwykle wziąć futrynę ze sziatrem wielkich Wrów Pogórza. Zaparzyła się
Uderzyła z rozpojucia
Elastyczne kłębówko nic, co w świetle rzeczywistości traci swoisty blask, jęczało pod naciskiem i w niej samej. Rosło między dwoma światami lecz paradoksalnie zamiast łączyć oddzieliło je od siebie.
Czemu paliło ją cale ciało skoro On nie znał pięciu zmysłów
Czemu wciąż slyszała głos skoro porozumiewali się na płaskiej świadomości?
Czemu rozkosz zamiast unoszyć się w powietrzu na obłożcu niedopowiedzenia po prostu siąkała w wilgotne prześcieradlo
Na kogo czekała?

Ta żądzę była jak rozjarzony papieros klasy omega, który był w stanie bądź przetopić magiczną przędzę w kawałek wyżwej gury, nadającą się jedynej do zalepienia na zawsze bramy, bądź przerwać ją, ale przecież tego Ona nie chciała. Nie zaspyała już kłysana wiatrem na tęczowym moście, a przyklejona do Rozpalonych
Napalonnych
Upalonych
Palących
Zarządzają do köpo ramion rzeczywistości.
Zrywano się, ale to wcale nie jest śmieszne.
Aż któregoś dnia, kiedy zresztą chyliły się on już ku końcowi, na zatarcie prawie granicy między jawą a snem, a raczej jawą a koszmarem, a właściwie to między koszmarem a koszmarem, siedziała sobie Ona i patrzyła w bezlitosne języki ognia. Działa na myśli, że tym razem nie zdąży uchronić się przed ich żurczością, Supeł zszedł do klošku po kolejnej ramce papierosów klasy omega.
Pożywioną stronę obsesji okażało się niechęć do wszelkich używek, mających związek z podwyższeniem temperatury. Czyli wszelkich używek?
Temperatura temperamentu.
Tezeusz!
I wtedy wydarzyło się „coś co z założenia miało być smutne” i skończyło się niemym krzykiem ku niebu.

Czekanie.
Nasłuchiwanie.
Skrzypienie schodów.
Kroki.
Czekanie na głód bezlitosnych dłoni, których niezauważalny gest wymusza kłamstwo.
Kłamstwo pociąga za sobą kolejne.
W oparach zwierzęcego popędu drży bezbronna nić, pamiętka z innego wymiaru, pamiętka po Nim, czy to naprawdę już koniec?
... swąd palonej gumy...

to nie tak
Zegar wariuje, wirują oszałające wskazówki, ogień pożera wizję, fonię zagłuszają słaby.
To nie orgazm.
To agonia.

Po drugiej stronie przepaści, tam gdzie widzisz tylko zamknięte oczy, stoi On i pruje barwny most. Tak zgrzebane mu to idzie, jakby napawało go radością. Wieje północny wiatr.

Ogień wygasł, brutalny zwierz rzeczywistości zwalił się na poduszkę.
Jego chrapanie brzmii jak wieczome wiadomości.
W jej mózgu odbija się echo szczęk klamki.

I znów czekanie.

1 Czyli Bajka

Na co tym razem?

Na szczęście pewnej nocy świat i czas zawirają z tej przyczyny, że jemu uda się schwycić właściwą nić.
I pociągnie za nią.
Mocno.
NAJMUCEJ
I On wyrwie ją z objęć Minotaura, którego nawet nie trzeba będzie zabijać, bo SPALI SIĘ SAM.
I może kiedyś wróci magia słowa DOBRANOCC.
I może kiedyś

Ale teraz idź już spać do jasnej cholery i przestań zawracać sobie głowę bezdurami jutro masz wcześnie wstać no i co ty sobie w ogóle myślisz kto ci pozwoli czytać między wierszami autor nic nie chciał powiedzieć po prostu bał się zasnąć.
Ty masz jeszcze szansę.
Dramat jednoaktowy pt.
JAKO OJCIEC...
Elżbieta Szulwik - W. Pańtak

Osoby:
Ksiądz - około 55 lat, proboszcz niewielkiej wiejskiej parafii.
Adam - jego syn, młody chłopak około 22 lat

Rzecz dzieje się współcześnie, późnym wieczorem w budynku wiejskiej plebani. Ksiądz siedzi w fotelu i czyta książkę. Nagłe pukanie do drzwi. Proboszcz otwiera, a ku jego wielkiemu zdumieniu w drzwiach pojawiła się Adam.


Adam W sumie to nic. Ksiądz Proszę wejść. (Chłopak idzie w kierunku biurka, stoi.) Wiem o tobie już od dwóch lat, ty wiedziałeś dużo wcześniej, ale jakże nigdy nie ... nawet nie dzwoniłeś.

Adam Po co. Masz swoje życie ... ty na głowie. Do czego jestem ci potrzebny.

Ksiądz Nie mów tak. Jestem przecie twoim ojcem.

Adam To nie ma dla mnie żadnego znaczenia.

Ksiądz Mam syna, ciebie. Ty nie rozumiesz, co to dla mnie znaczy.

Adam Patrzę na ciebie i nie rozumiem.


Adam I naprawdę chciałby być. Zostawił kobię, którą koło kówca - zakochanie po uszy w tobie.

Ksiądz Ja z nią o tym długo rozmawiałem, tłumaczyłem że nadal ją kocham. Zrozumiała.

Adam Nie. Chciała zrozumieć. A to jest różnica.

Ksiądz To była najważniejsza decyzja w moim i jej życiu.

Adam I nie mogę powiedzieć, że zaalną. (Milczenie.)

Ksiądz Ona do końca kołaha tylko ciebie.

Adam I niechętnie.

Ksiądz Migdy nie spojrzała na iniego faceta.

Adam Tak. Ze kiedyś zrezygnowałem z kapłanistwa i wróciłem do niej, a ona była mądrzą,

Ksiądz (Milczenie.) Hm ...

Adam Przez cały ten czas czeka. Marzyła ... że kiedyś wróci do niej i będziemy wszyscy razem ... już na zawsze.

Ksiądz Nie powiedziała mi że jest w ciąży ... Wtedy ... Przecież gdybym wiedział ...

Adam Tak bardzo cię kochała. Nie chciała żebyś przez te ciążę... rezygnował z seminarium. Nie chciała odbierać czegoś, co takiego ukochanego Boga.

Ksiądz Tak ... była wspaniała kobieta. ... I wychowała cię na wspaniałego mądrego człowieka.

Adam Przeżart. Po co właściwie to mówisz. Wiesz co myślisz, i nie liczy na to że zmienią coś twoje słowa.

Ksiądz Wiele bym dał żeby ...

Adam Nie uważasz że jest trochę za późno.

Ksiądz Przecież nie wiedziałe o tobie. Nic nie mogłem zrobić ...

Nie utrzymywałem kontaktów z Marysią. Napisali kilka listów, ale nie odpowiadała ...


Ksiądz Tak.

Adam Niestety nie powiedziała ci o mnie.

Ksiądz Niestety.

Adam Ale nie próbuj się tym rehabilitować. To nie jest dobra okazja. Żaden normalny człowiek nie zostawi kobiety którą kocha i odchodzi na zawsze. Nie. (Milczenie.)

Ty jej nie kołahałeś!


Adam Ona do końca kołaha tylko ciebie.

Ksiądz Zrozumiała.

Adam Migdy nie spojrzała na iniego faceta.

Ksiądz Tak. Ze kiedyś zrezygnowałem z kapłanistwa i wróciłem do niej, a ona była mądrzą,

Adam Przez cały ten czas czeka. Marzyła ... że kiedyś wróci do niej i będziemy wszyscy razem ... już na zawsze.
orzęka, gdy ją ... Gdy ty tak bardzo płakałeś...
Nie pomyślałeś o tym co czułem gdy po ... poprzebie
podszedłem do ciebie, a ty powiedziałeš że nie chcesz
mnie znać.

Adam
Na prawdę chciałeś z nami zostać ...
Ksiądz
Gdy przeżytałem ...; że przez dwudziestą lat nie
wiedziałem o tym że mam syna - chciałem tylko tego.

Adam
Ale twój Bóg nie chciał.
Ksiądz
Nie to nie tak. On wiedział że tak będzie lepiej.

Adam
Lepiej. Dla kogo? Bo przecież nie dla mnie. Nigdy nie
miałaem ojca, a teraz nie mam też matki.

Ksiądz
Nie wiemy co by tak na prawdę się stało gdyby Marysia
żyła. Chciałbym bardzo byśmy byli szczęśliwi razem we
troje.
Ale to już ... niemożliwe.

Adam
Zobacz jak w zadziwiajaco prosty sposób Bóg uratował
ic z tej niewygodnej sytuacji.

Ksiądz
Nie mówi takich rzeczy.

Adam
Dlaczego. Przedźwinnie tak to czuje. (Po chwil
milczenia.) Przyglądał mi się. Na szczęście nie
jestem do ciebie podobny.

Ksiądz
Zewnętrznie może i nie ... ale ...

Adam
Nie prawda.
Ksiądz
Kiedy byłem młody ... też myśliłem że wiem lepiej, że
wszystko rozumiem, ale z czasem zauważały się w
rozumowaniu.

Adam
Wszystko?
Ksiądz
Pewnie nie.
Opowiedz mi o sobie. Tak mało się znany, a tak wiele
chciałbym wiedzieć.

Adam
Dwudziestu dwóch lat nie da się nadrobić w jeden
wieczór.

Ksiądz
Wiem, ale od czegoś trzeba zacząć.

Adam
Poprosiłem dziś Anie by została moją żoną.

Ksiądz
Aa ... To ta dziewczyna z którą spotykał się od
niedawna.

Adam
Od trzech lat ... Ale skąd ty masz o tym wiedzieć.

Ksiądz
To niesprawiedliwa ocena.

Adam
Wybacze ale jeśli kogoś kochasz - a tak twierdzisz, to
robisz wszystko byś o nim wiedział jak najwięcej.

Ksiądz
Dzwoniłem do ciebie wiele razy, chciałem się z tobą
spotkać ... Nie chciałeś.

Adam
Kogo ty chcesz oklamać. Wiele razy Dwa. Dwa telefony
w ciągu dwóch lat ... Ty to nazywasz wiele.

Ksiądz
To ... nie był łatwe lata.

Adam
Dla mnie na pewno nie były łatwe ...

A czy po śmierci mamy pomyślałeś ... co będzie z
twoim synem. (Patrzmy mu w oczy i milczy.)
Pomyślałeś o tym że może chciał isć na studia ...
Był przecież dobrym uczniem ...

Ksiądz
Nic nie wiedziałem.

Adam
Ale twój dobry znajomy ... ksiądz ... który uczył mnie
religii ... wiedział ...
(Dłuższe milczenie.)
Tak ... nie wmaszaj sobie ... że w tej sprawie ... masz
czyste sumienie.

Ksiądz
Ja naprawdę ...

(Rozlega się dzwonek telefonu komórkowego, należącego
do Adama. Odbiera.)

Adam
Halo ...

Ksiądz
Cześć Aniu ...

Adam
Jesteśmy w Gasocinie ...

Ksiądz
Naprawdę wszystko jest w porządku ...

Adam
Nie potrzebnie się martwisz ...

Ksiądz
Nic mi nie będie ...

Adam
Załatwię te sprawę i niedługo wrócę ...

Ksiądz
Ja cię naprawdę kocham ...

Adam
Mimo wszystko ...

Ksiądz
Pa.

Ksiądz
Ania.

Adam
Yhm ...

Ksiądz
Czy na pewno wszystko w porządku.

Adam
... nieważne.

Ksiądz
Powiedz szczere ... w końcu ... przyjechałeś tu z jakimś
problemem ... jeśli nie do ojca ... to chociaż do ...

Adam
Poprosiłem dziś Anie o rękę.

Ksiądz
Zgodziła się.

Adam
Tak ... Od dawna jesteśmy razem.

Ksiądz
No więc o co chodzi.

Adam
(Cwilę milczy.)

Ksiądz
Już dawno powinna mi była ... powiedzieć ...

Ksiądz
O czym?

Adam
Nigdy nie myślałem ... że przyjdzie taka chwila ...
że będziesz osobą którą ... poproszę o radę;

Ksiądz
Mów śmiało. Jestem przecież twoim ojcem.

Adam
Bo ... Chodzi o to ...

Ksiądz
Widzisz ... Ania nie może ... nie może mieć dzieci.

Adam
(Dłuższe milczenie.)

Ksiądz
Dawno temu żył pewien stary mężczyzna. Bardzo żarliwie
prosił Boga, by ten dał mu potomka. Pewnego dnia
Bóg obliczał że spełni jego prośbę.
Adam: Dwadzieścia lat modliłem się o to by Bóg oddał mi ojca
A on... Zabrał mi jeszcze matkę.

Ksiądz: Bóg... Dla każdego z nas ma przygotowany wsparciały plan. Zbawienia... My musimy tylko zadbać o to... by nie żyć z wyznaczonej drogi.

Adam: Ty jesteś tego najlepszym dowodem.

Ksiądz: Każdy z nas sukura... ale przychodzi taki moment... Prawda? ...

Ksiądz: Powszednia ci o tym dziśaj...

Adam: Zaraz po tym gdy powiedziała: Tak.

Ksiądz: Co zrobić? ...

Właśnie. O to chciałem cię zaprosić.

Ksiądz: Czy lekarze to potwierdzają,

Adam: Powiedziała że leczyła się kilka lat ...

Ale... lekarze nie dają nadziei.

Ksiądz: Czemu wcześniej ci tego nie powiedziała?

Adam: Zapytałem ją o to.

Ksiądz: No i...?

Adam: ... plakała.

Ksiądz: To nie uczucie.

Adam: Ty mówisz o uczuciowości.

(Krótko)

Chciała... powiedziała.

Biała się reakcji...

Przecież ja nigdy nie byłem...

Ksiądz: Dobrze że chociaż powiedziała ...

Gdyby to... zatała... byłby to świetny argument do unieważnienia małżeństwa.

Adam: O czym ty mówisz?

Ksiądz: Każdy mężczyzna chciałby mieć potomstwo.

Adam: Czy ty w ogóle masz serce?

Ty mówisz o rozwozie.

Ksiądz: Nie rozwozie tylko o unieważnieniu ...

Adam: Jesteś załosny!

Ksiądz: Na pewne sprawy mężczyzna powinien patrzeć ...

Adam: Trochę inaczej...?

Tak jak ty.

Ksiądz: One stale myślą... analizują... A potem nie śpia po nocach.

Mężczyzna... powinien być stanowczy i... konsekwentny.

Adam: Wiesz... chyba zaczną rozumieć dzisiejszego Boga nie chciał żebyście byli razem.

Ksiądz: Nadprawdą?

Adam: Tak... niektórzy faceci nigdy nie powinni mieć zony... i dzieci...

Ksiądz: Nie powinni?
Potem... jakąś rozpacz...
Ciekaw jestem... Jak długo dziękowałeś Twojemu Bóg...
Za małą... niechęć... do ciebie...

**Ksiądz**
Jak ty w ogóle możesz mówić takie rzeczy?
Adam
Moge... Właśnie ja...
Całe życie... milczałem.
Teraz... nie zamierzam...

... Teraz już wiem czemu nie dzwoniłeś...
Dlaczego przez ten czas nawet nie poffatygowalaś się...

**Ksiądz**
To nie jest tak jak myślisz.
Adam
To jest dokładnie tak...

... Już teraz wiesz dla czego tu przyjechałem.

**Ksiądz**
Zaży mnie oskarżać... jak zawsze...
Adam
Nie... wręcz przeciwnie.
Chciałem cię zrozumieć....
Spojrzyć na tę sprawę... z drugiej strony...
Porozmawiać... ale nie wziąłem pod uwagę pewnej rzeczy.

**Ksiądz**
Jakieś?
Adam
żeby dojść do porozumienia...
Obie strony... muszą wykazać zainteresowanie.

**Ksiądz**
No więc... czegoś ci brakuje
Adam
Właśnie... tej drugiej... strony...
..... Ty nigdy nie chciałeś...
Nawet nie wiesz co powiedzieć.

**Ksiądz**
To bardzo nie spr...
Adam
Właśnie sprawiedliwe...
Od samego początku okłamujesz się...
I wszystkich dookoła...
Na zewnątrz jesteś wzorowym... uczciwym... księdzem.
W pięknie wyprasowanej sutannie...
Ale... uważaj... Ludzie są czasem ciekaw średka.
( Wstaje. )
Podziękuję... ode mnie twojemu Bogu,... że w ten sposób...
skrzywdziłeś tylko jednego człowieka... i że nie dał ci więcej dzieci.
( Idzie w kierunku drzwi. )

**Ksiądz**
Zaczekać...
Adam
( Idzie dalej. )

**Ksiądz**
Zostań. Jeszcze nie skończyliśmy...
Adam
Przeciwnie... Zresztą Ania będzie się martwiła.

**Ksiądz**
Przyjdzieś jeszcze?
Adam
( Patrz na niego załośnie. )
Nie.

---

**Ksiądz**
( Otwiera drzwi i wychodzi. )
( Po chwili milczenia. )
Przyjdiesz.
( Wraca do lektury. )
Powyli gaśnie światło.

---

Kielce 13 – 15 maja 2002

---

KONIEC
Zdawało się, że sam aromat męskości, zapachy cukierniczych, gorących, dowcip kawalerski mógł dać impuls tej zaszczytonowej kobiecyости do rozputnego dziewictwa.

I właściwie wszystkie jej skargi...
były tylko kaprysem i dąsaniem się nie zaspokojonej płodości...

BRUNO SCHULZ „SKŁĘPY CYRANOWE”

Kobieta z jemiola
Karolina Cynry Paczoska

Kuchnia była rozległa jak pustynia Sahara. Stojąc w miejscu, okrągając się powoli i dociskał, nie można było dośććć oczyma horyzontu - zamglony, tajemniczy, skradający się za kaktusami, za górami piachu, hmm... może nie miałemoli.

Czasem bardziej widoczny pod deszczem promieni słońca, ale wtedy zaczę宣扬iony, zastygły, bo przecież ta jako jego rola, by nie być wizualnym. Po długim przebywaniu w kuchni ludzkie zmysły płątne były od powyżej dziennej weni, którą wychodziły na początku do woli, a nawet niewolnicy, jednak wszystkim nam wiadomo, że od nadmiaru światła zaćmienia człowieka bólce głowa, zamiast leżeć staje się ciepłej...

Przez tę właśnie właściwość niektórzy uciekali od niej jak od samotnego spacera po pustyni bez kopeli wody. Nie można było, oczywiście, wejść do kuchni tak prosto, przez szereg zabezpieczeń, alarmów, które czasem, a nawet często wyły przerażająco, jakby się podziębierze z powodu, a raczej bez powodu... wiatru. Tak, nie było kto, nie przyjedzie z ulicy, chociaż prawdą mówiąc i po długim zastanowieniu, czasem się zdarzyło. Dużą rolę odgrywało hasło, jakie wylewane, wysuwane w zakurzonych, prastarych księgach po zawarciu współpracy z molami, które po długim przekłuwaniu zgodziły się przezeń posłać, ale w znamion za następną książkę z cennymi nami. Cóż, materializm szerys się nawet wśród robali. Hasłem nie było, niestety, powszechne:

‘Szanowanie, otwórz się! Nie... nie... człowiek to ma tendencję do składania, skręcania, związywania w trąbce czystej kaptu życia. Z tego powodu hasło często ulegało zapadaniu na jakieś polemydate,

Głoski zapisane, na drugiej półce od lewej... na piątej półce od prawej... nie... na pierwszej półce nad złomem... nie... w ten właśnie sposób ulegało często zmianie. Prawe zapominały, abyś to, co w kuchni nie prowadziały żadne drzwi. To byłoby za proste. Trzeba było więc stąpić do drugiej strony domu, po pustych gurach pomieszczeń, przytrzymać się prawą ręką romantyzmu, lewa podepchnięcie się na idealizm i jakby przerwać swój tyk wąs zamiast zaskakować. Zresztą, czy ja, czy to, czy to było takie wąskie. Różni ludzie różnie o tym mówili. Jedni oświadczali o pewnym słońcu, który ceremonialnie przez nie przechodzi, inni wspominali coś o rozmiarze dziecka od klucza. A ja byłbym skłonną twierdzić, iż było jak szykac macicy, we właściwym czasie odpowiednio szeroko.

Pomieszczenie to było bardzo bogato urządzone, istny kosz smakowitosti.


I w końcu leżeli zaspała cierpliwe. Musieli owocowi gęsto oblegały rozkładającą się cispę. W koszu na wierzchu znajdował się często zniszczony idealizm i lekko potłuczony romantyzm. W nieszczęciu Oba wyglądały jakby dopiero co wyrzucone albo wyrzucone i wyworniane, wyworniane i wyrzucone.

Na stole kuchennym leżała cebara, taka jak z wiersza Wszech Szymborskiej, w jednej po prostu druga, w większej mniejsza zwarta, a w następnej kolejnej, czyli trzecia i czwarta. Każda inaczej ubrana, każda inna jak inna, każdego innego, każdy wyniesł w inną stronę. Aż dziw, że jeszcze całe, że nie rozdzielili jej jeszcze ta tylkia przerażająco bomba, którą w sobie nosi i wciąż leży bez ruchu. Tak-tak, tak-tak... słyszysz jak się kłócą jedna po prostu z drugą, większa z mniejszą w niej zwartą, a następnie kolejne - trzecia i czwarta. Cebula cebara... aż pójźde pod noż, wierzy, że przecież dla jakiegoś celu wyjdzie, był za... a kto nam o polnym chłon niemy... Wzdręgać się na wulgarności! A co, cebula nie może się i wyrwać! Myśli, że cebula lubi żyć w niepewności, że nie wolałby wiedzieć czy pójźde do garnka czy na patelnię. Ach, czyżby żyć cebula! Oma sama lez nie wywiera, może nie umie, może nie ma już siły, tylko przez nią płaczę. Dziecko!... pytaj. Bo jest Cebula.


Muszę schowały się w muszycie, a może wcale by nieotwarał się, a może spełnił się jeszcze w dolnym okreść. Krzyczał się na szalowego symetrycznego. Czasem dobrze jest być ofiarą powodzenia. Biedna jak myszy kościanka, bo przecież nie miała, a raczej miała - nic. Cóż to za przyjemność mieć pod nosem kostnice... pające trumienki dla much. – A czy w życiu o samą przyjemność chodzi? – pytam się myszy.

Przez uchłonne okno do kuchni dostała się gąsienica, pośpieszono je serce, ponieważ nie zobaczyła wewnątrz ani jednej żywej rośliny. Zaczął się biedaczych duszności, a na szafach stały niewrzeukowane dumne Finsky – suszki w wazonach, zapiszki dawnej świetności czy przyjemnych chwil. – Co ja teraz zrobię, czym będę się żywić? – pomyślała, przesuwając się ku przodowi. Ta gąsienica szukająca... swego miejsca na dojrzewanie, przepchnęła się wreszcie zrezygnowana do jakiegoś zakładu parapetu, by po czasie stąść się poczwarką czekającą. Poczwarka zgodnie z prawami natury przekształciła się w motyla wypowiedzonego. Co by się jednak stało, gdyby ktoś zatrzymał proces przestrzelenia? Albo gdyby umarła w drugim stadium rozwoju, ktoś przypadkowo lub specjalnie, nie będziemy tu teraz tego dociekać, wszedź na nią obcinam, na przykład jakieś mały
Czas jednak wyjść już z kuchni i przejść do pokoju, w którym siedzi ciało jej właściciela. Nic rozumieć, chcecie czytać od początku? Już tłumaczę, czy nasza dusza nie jest jak kuchnia? Tyle się w niej rzeczy dzieje. UFF!! Wyszliśmy już, ale tam było duszno. Wyobraźmy sobie, że on daje jej dwie godziny czasu, jaki on i komu, czy to ważne, nie będzie już podpowiadać. Ona ubiera się ładnie, tak w swoim stylu, w coś, w czym dobrze się czuje, w coś, w czym choć przez chwile odczuwa żaludzenie piękna, które wyjdzie razem z nim. Gdzieś po północy nie ma, nie wie tylko, co preferuje jej wybranek, chyba nie przepada za rodzynkami, więc może przyrzaszać mu za lata ignorancją – „gorączek w sosie siodką”. Nie, raczej nie, nie na darna zwykle się kobieta. Przygotowuje potrawę (bez rodzynek)... i(790,511),(996,993)
drożny rękę przy doprawianiu, nie może wbić jajka, wyrzuca tyżkę do kosza, zalewa herbatę miękiem, wsadza czajnik do lodówki. Potem sprząta pokój... wysiada sto, znosi poduszkę z całego domu i rozrzuca po podłodze, na jej środku rozkłada obrusik, świeczki, światła... rozluźnia, ja... muzyka tlen i wino – tak koniecznie, by zmniejszyć ostrość wzroku, by wyciszyć krzyki rozsadku. No, i oczywiście ze wzajem z gałgankami jemiły, to ona jest tu główną inicjatorką tego spotkania, więc musi przyglądać się z dobrego miejsca calemu zaciągu. W końcu przychodzi, zdenerwowany, chyba nie bardziej niż ona, nie wie, co go tu spotka, nie czuje się w porządku wobec swojej dziewczyny, ale dal jej te dwie godziny, żal mu było, litość to taki piękny kwiat. Rozmowa na początku trochę im nie wydobywa, jak nowa układa, zbyt dużo Tajemnicznego, nieznajomych elementów, z których dotykam i kształtem trzeba się oswiąć. Z czasem jest już trochę lepiej, jest, popijają, jest, piją i jeszcze piją... rozmawiają, piją. Robi im się ciepło od środka i miło... rozmawiają szczęśliwie, czasem nawet bardzo, trudne te rozmowy. Mija później godziny... siedzą blisko siebie oparcia plecami o ścianę, a on pyta, czy ma jeszcze jakieś życzenie, czy chce o czymś porozmawiać. Ona odpowiada drżący szeptem – Jedno, jeszcze tylko jedno. On uciska od jej przenikliwego spojrzenia, spuszcza wzrok i czeka jak ofiara na ruch ręką kata... ona chwyta go za twarz jedną ręką i składa na jego ustach małejki pocałunek, on jest trochę oszołomiony. Gdyby można tak zmienić machanie toporem na pocałunek kata dla ofiary. Zależy, wszystko zależy... kombinacje, prawdopodobieństwa, układy... Lepiej jednak nie zmienia. Ona jednak, bystra dziewczyna, zamyka na klucz swojego wybranka z oszołomieniem, nie daje mu się zastanowić. Przez tę dziurkę od klucza całuje go po raz drugi, krótko, tak, żeby dobrze zasmakować... to było moje ostatnie życzenie – szeptała, nie odsuwając twarzy – odkąd się poznaliśmy, miałam na to ochotę i... ale nie daje jej było dokończyć. Teraz to ona zasmakowała jego ust, teraz nie było już upływającego czasu, ostatnich życzeń, tak jakby ktoś przypadkiem, a może na umyślnie otworzył drzwi od pieca. Buchnęła wyzwolone plomienie pocałunków i zmieszali się z zimnym jeszcze dotąd powietrzem... pocałunki rozsiane po twarzy, szyi, ramionach parzyły. Osunęła się na poduszkę, wpadła w nie niczym w trawie polne, które opłynęła jej ciało, stała się uległa, zakryta przed światem przez niego... pocałunki... pocałunki – poparzenia pierwszego stopnia. Pierwsze guziki bluzki chyba same się rozpięły. Wproważyć jakiś, jakie ściany? Nie widzieli, nie widzieli żadnych ścian, na niebie Pele było pocałunków. Na drzewach wiosła pocałunki. Gdzieś w oddali zahiukł rozsześć, a jego wielkie, świetliste oczy wyglądały przepraszająco w murzynskiej ciemności. Zmęczona, wydała się, mniej być się nauczoną, przytulił się do niego. – Ostatecznie chwila, dobrą wrażką dotknę różdżek i wszystko zmieni się w sen... – pomyślała i pocałowała go w usta, a on umiarkował się do niej nie ciepło. Jednak oboje odpływiły już od siebie, nagle silny zimny prąd morski odepchnął ich w przeciwnie strony wskaźkową zegara. Wybija osma. Czas

Obudziła się rano, trzeba było wstać jak co dzień. Więc znała się wstać na lot. Wschodnie bierność Bóg nie zatrymował jej palcem, nie, wtedy trzeba umyślowo znać się i poświęcić doń. Nie było już usmithnie na jej twarzy, czerwona od smutku znać się się. Twirzyła, co się z nią zaszło, nie mówiła o niczym, co się z nią zaszło. Więc może przyznać się doń, więc to, co się z nią zaszło.

Nie, raczej nie, nie na lot, co się z nią zaszło. - Zadawali się przyjaciele, jak koszula, zalewa białą bawełną, jak koszula, zalewa białą bawełną,... wynosi stóp, znosi białą bawełnę, a zaczyna rozkładać obszary, za każdym razem, aż do kominy, aż do komina, aż do komina, które zaczynają się zebrać, aż do komina, aż do komina, aż do komina, które zaczynają się zebrać, aż do komina, aż do komina, aż do komina, które zaczynają się zebrać, aż do komina, aż do komina, aż do komina, które zaczynają się zebrać, aż do komina, aż do komina, aż do komina, które zaczynają się zebrać.
Powrót Afrodyty

Julia Grapa


Stęskniliśmy się za sobą, teraz możemy się sobą nacieść.

Na nowo poznaje zapach mokrego piasku, smak słonej wody, dotyk chłodnej fali. Morze zagarnia do siebie ślady moich stóp, jak do tej pory zagarniało do siebie ślady moich myśli. Spotkałam w głębokości i zobaczyłam to, o czym w życiu się zapomina, bo należy zarabiać pieniądze. Ja też zapominałam, ale teraz zobaczyłam na dnie morza te odrzucone przez mnie myśli. Przypomniałam sobie, jak narażałam się tu, jak wynurzałam się z fali i poznawałam, co to promienie słonecze i powiewy wiatru. Nagle cały świat był taki jasny, a nie błękitny, jak w morzu. Przypomniałam sobie miłość do Aresa, jego uśmiech i te wyszeptane słowa, że da mi w dłoni cała jasność.

Potem zrozumiałam, że nie można spełnić takiej obietnicy.

Teraz zobaczymy więc w morzu to wszystko, czego pragnęłam i czego potrzebowałam, a o czym zapominałam.


"Lisie ze świata żywych, listy z Krainy Jaszczurek" [fragmenty]
Lech Przygodzki
1/10
A może chciałbyś być Gdzie Indziej? Wiesz, ja również.

"We mnie wpadnie, czy w siebie?" - pomyślałem tylko, zauważając szalik, który pojechałem, bo było drożdż. Bo pola skrywały się najczęściej białą i wokół szara fałdą fala dnia. "Nie mogę być tylko dla ciebie – pisalem list, którego nie pisalem. – Zostaw coś dla mnie, pozwól życie i dla przyjaciół."
Po pięciu dniach wróciliśmy, ale nie miałem już do kogo.

1/24
Znałem kiedyś dziewczynę z teatru, która grała miłości. Doprawdy – mit sceny, mit artystycznej komunii – to piękna rzecz. Dla tych spoza


Znałem kiedyś dziewczynę z teatru, która grała miłości. Grała też gniew, zdziwienie, śmiech z moich złośliwości. Chciała wciąż udawować, jak bardzo jest silna. Myślałem czasem, że naprawdę była. Kto z nas przegrał, ulęża magii sceny? Ja, komplikując role ironiczy i straszeczy czy ona, udając, że gra miłości?

II/38

Szesnastu pętli na wybrzeżu czy dziesiątą na lessowej wyznicie. Dni, kiedy winda niosła cię na króć w regiony wilkowisk foteli, przypięty do zasłony huty, ujawniającej czem z rozłożonymi do kołu skrzydłami czy niekiedy cieniego ranu w maleńkiej łazienki.

Nawet dziś umiesz odtworzyć cienie na ścianie, gdy oświetlono was nisko, zimowe słońce popołudni. Nie zawsze bywa "razem" i "pod rządzie", Księżniczko Pastelowej Cisy. One już wiedzą. Ty próbował zapanować, że wiesz. Pobiegł ją na porannym przystanku, królika. Popatrzy, jak wsiada do autobusu, zajmuje miejsce przy oknie, poprawia włosy. Dlaczego nie wiadomo, to przecież i twoja linia, królika? Dlaczego nie wiadomo...Ciebie zastąpiłby coś inny? Zastąpiłby coś inny?

III/16

Po Jaszczurece zostaje kamień, nie zawsze ciepły godzinę po godzinie. Czasem mokry a czasem kamienny pustka nie za zastapienie. Spłoszony ptak nie czeka na kule.
AGATHA

Grzegorz Araszewski

Albo nie!
Niech mnie nie zastanie.

Mimo zapowiedzi. Na próżno jechała, chociaż umówiona.
To się nazywa budowanie nastroju. Emocje, intryga zapleciona umiejętnie, zabawa.

Kpiną.

Dla ułatwienia, sprecyzowania, zobrazowania, dla lepszego wyobrażenia i w sytuacji rozeznania - czerwiec, kamienica w śródmiejskim parku, płamy, płyniące, skurczy, dziury zielone wodą, muchy brzęczące, cuch szczyt i ziarna w śmietnikach, leniwie koty i ich leniwie kocięta, spoceni sąsiadzi na ławeczkach przed bramą, dzieci, jasgot, ryki, polonez na cegłach, co się kurwa gaspi, nic więcej.

W parku ciemno, zielono zielienią w pełni. Mrok, moc, niepokój i dostrzeżność. Kto wie, czy dostrzeżność owo nie wynika czasem z niepokoju jaki budzą doby... A może na odwrot?

Wilgotno, pachnąco, kwaśno. Dusznio i chłodno, bo słońce, choć jeszcze nie rozpalone to już obceme. We wszystkim tutaj tylko nie w ludziach.

I nagle chrząst!

I nagle chrup!

Żarcie i tarcie białego żwiru, czystego pod wolnotoczącym się kołem.

Czerwona damka sunie po alejce, a na niej młoda kobietka. Młoda?
Sprawa to niejasna albowiem jeśli wierzyć to, co sama o sobie mówi, to ma 25 lat choć sam dałbym jej lekko ponad trzy dychy.

Manipulantka? Lewiranta?

Poza? Kompleksy?

Ma na imię Agata, czy raczej Agatha, bo jak twierdzi, w jej żyłach płynie angielska krew. Na dobrą sprawę, może wcale nie ma tak na imię, ale teraz nie ma to już większego znaczenia.

Zdradzę również, iż to, w co jest ubrana, jak uczesana, jakie ma rysy w tej chwili, w tym momencie jej do mnie jechania, jest całkowicie nieistotne.

Ewidentnie, totalnie, absolutnie.

Ale wypas!

Jak już uprzedziłem - nie zastanie mnie. Nie będzie mnie w domu, w którym ona chce mnie odwiedzić, w którym w kobiety sposób chce mi wejść głęboko w błyk, w domu, w którym nie mieszkał, o czym ona nie wie. W domu, który wskazałem jej by przekonać się jak łatwo przychodzi jej tracić cześć.

I tak naprawdę, nie chodzi o to, że jestem tak szlachetny, wymagający czy mam, nie wiadomo jak wygórowane mnieianie o sobie, że poznanymi w knajpie kobietami się nie interesuję, nie, to nie to, nie jest nawet za starą, ilu lat by nie miała, takich oporów ja nie miewam.

Po prostu, tak jakoś najzwykliżej mi ona nie podchodzi, w całości i każda jej część z osobna.

Kocie oko, perskie, pawie, kolorowe, nawet ta iskra, choć prawdziwa, ..., nic. Pułka i lipsa, dlatego mnie nie zastanie.

Pierś, nie powiem - poręczna, aż by się chciało, choćby na moment, i u cho, i ucho, fałczezak na koszcie, dłonie smukle...

Ja nie mówię, że ona mnie przeraza i oneśmiałą tą swoją doskonałością ciesną, bezpośredniością, bezpardonowością, tym swoim "mogę piwa dzięki", głośnym śmiechem, gładkaniem bez pytania. Podoba mi się, że kiedy zabieram ją do męskiego kibla szybko odkrywam, że nie nosi majtek...

Wszystko ładnie, wszystko cacy, cycy, cip cip, ale jakość potem jej nie szanuję i nie mam ochoty pozwałać jej na kolejny bezproszki łyk mojego piwa.

I to jej, gdzie mieszkaś, może jutro, a tak w ogóle to jak masz na imię. To nudne jakieś, głupie i jak ja zupełnie pozbawione energii.

Dlatego jedzie na damce czerwonej przez żwirowej, zacienionej alejce, a ja jej nie widzę, nie doznaję, nie czuję. Siedzę z chłopakami na krawężniku przy stacji benzyny. Pijemy piwo, spalamy trzeciego blanta, pani z daewoo tico coś krzyczy, czego ta kurwa od nas chce, do Mc Donald'sa nieopodal przyjechała wycieczka, sunrize napierdala niemilosierne, a ona tak literacko, romantycznie, w parku, rowerem po żwirze, ku jakiejś zapuszczonej i zaszczanej norze...

To chyba dobrze o mnie świadczy, że tam ją umieszczam, bo tam ładnie, a tu przy stacji nieladnie. I ona tam jest, choć naprawdę może jest zupełnie inaczej. Nie wiem jak.

Albo nie!
Skórzyc dierzenia
Adrian Pełka

*Prolog*

Staliśmy nad brzegiem morza, milcząc wpatrywaliśmy się w bezkresną falę. Błękitne długa cieśnina burzyła tylko szum fal rozlewających się na piasku. Fale – one zawsze powracały do morza, które je wyrzucało. Wreazy to po to, by znów zostać wyrzuconymi i ponownie powracać. Gdybyśmy w oddali krzyknęли mewa.

Ja i Ona. Zawsze razem. Nigdy nie mieliśmy przed sobą nic do uzycia, i nigdy też nikogo blizszego przechcie nie mieliśmy. To jakby dwie istoty związane w jedno, jakimś anomaliami losu, samotnie pomimo miłości, o której tylko my wiemy. To naprawdę fascynujące i na swój sposób przerażające, jak dalece może uczucie pokierować każdym krokiem człowieka. Ale to było do wczoraj, choć zdaję się iż wieki mąki minęły i jeszcze jak czekają. Wtedy to powiedziało mi, jak byśmy zaproponowały ją „tam gdzie mózg, jak nasza potęga, w każdej tkwi istocie”. Gdym to usłyszał, naraz wszystkie pęta miłości mej do tej osoby w posadach zadrżały, „... w każdej tkwi istocie”. Zrozumiałem, że moja miłość choćby największą była z możliwych a nawet istnieje, gdy wokół nie ma nikogo kto kochał by jak córkę, siostrę, czy najwierszaśniejszego przyjaciela. Dróg było wiele, a ja nie wiedziałem którą poprowadzić kobiętę, tak aby nie spotkała jej krywy.


Po chwili już szliśmy wzdłuż plaży wciągając mleczny, a fale pleszły nasze stopy. Czas upływał i miałem go coraz mniej by zaprowadzić ją tam, gdzie jej dusza droga wskazywała. Po dłuższej chwili zdecydowałem się zapytać.

- Czy... wiedziałeś za mnie? - Było to bardziej kiênięcię niż pytanie. Pytałem ją o to wcześniej, ale mówiła „nie...” więc by jej już nie demenzowałem dalek połaci temu. Wreszcie spojrzała na mnie i... - o niebiosa! Nigdy nie zapomnę tę jej twarzy, tych ocu i ust - gdy jej pełne wargi rozhynęły się i szpęgły: „TAK”. Poczęst takie głębokie uklucie, prawdziwie fizyczny ból, jaki niose szaleńca i wypowiedziana radość na to...
**Śmierć**

Teraz nadszedł nasz czas. Dzisiaj umrzemy. Leżymy na naszym małżeńskim łóżku w odświeżonych ubraniach – w jakich wzięliśmy ślub. Skąd to wiemy? Tego nie mogę przekazać. Wezmę Ją za rękę i zamknijmy oczy w wiecznym śnie... lży... Ona płacze... My płaczymy... Ale jesteśmy razem. „Do śmierci...” – jak powiedział ksiądz. Spł już kochanie... Na zawsze. Będę przy Tobie, z Tobą i w Tobie. To cud iż razem jesteśmy...
Kocham Cię.

**Epilog**

„...razem umarli, by ponownie zrodzić się, by razem być i życiem nowym trwać...”

19.01.94.

**Dobrze**

Julia Grapa

Czy istnieje kraina, o której nikt nie słyszał?
Tak. Wymyśliła ją pewna młoda i wrażliwa Poetka. Chodziła ona ulicami swojego miasta, uśmiechała się do każdego spotkanego człowieka, bowiem była pełna wiary w ludzi. żyła szczęśliwie i podziwiała piękno świata, o czym zresztą pisała opowiadania i wiersze.
Stopniowo rzeczywisty świat tracił dla niej znaczenie.
Pewnego razu w swojej krainie Dobrze Poetka spotkała bardzo pięknego mężczyznę, w którym się zakochnęła. Był to Pan. Zbliżył się do Poetki i powiedział:
- Jesteś największym tchórzem jakiego znam. Nie masz odwagi prawdziwie żyć.
- Uciekasz przed prawdziwym światem tutaj.
- Tak, ale mam do tego prawo – powiedziała Poetka – życie jest brzydkie i okrutne.
- A kto powiedział Ci, że ma być łatwe i piękne? Czy ktoś Ci coś takiego obiecował?

I Pan ukarał Młodą Poetkę za jej tchórzostwo i słabość – cała kraina Dobrze przestała istnieć.
Poetka wróciła do prawdziwego świata. Dziś żyje jak każdy człowiek i stara się przebijać ciągle zagniezionych na nią bogów.
W dzień ze wszystkich sił stara się być odważna, mądra i silna, ale gdy nadchodzi noc i leży w swoim łóżku, zdaje się jej, że ciężka ciemność wisi nad jej głową. Nie potrafi utrzymać jej swoimi słabymi i małymi dłońmi.
Zapytani o cechy kobiecości i o to co znaczy być kobietą odpowiadaliście:

Być kobietą, to podważać swoją wydajność słysząc komplement – jak mawiał Françoise Sagan – ale też, mieć te cechy, których posiadania wstydzi się (prawie) każdy mężczyzna, np. suszenie na słodząco. Podobno kobietę poznaje się po kobietach, które znosi, ale czy jest to miejsce na analogię, tego nie wiem. Nie sądzę ponadto by istniały jakieśkolwiek poznane cechy kobiecości, bo tak samo nie wyobrażam sobie ich podziału na podstawowe i poboczne. Niemniej, codziennie odkrywamy w kobietach coś nowego, czego jeszcze wcześniej nie znam i może właśnie dlatego większość z nich wydaje mi się jednocześnie apetyczna i podejrzana.

Odpowiedzi na pierwsze pytanie udzielić nie mogę z prozackiej przyczyny, zaledwie do tzw. płci brzydkiej więc... nr 2: wzięcie, delikatność, uśmiech, lży, to bez sensu, kobiecości nie da się opisać, ją można obserwować, podziwiać i smakować!

Łączność z Matką, Prysterską Boginią, zawierzenie Intuicji. To coś bardzo osobistego, wewnętrzną siłę, której wciąg trzeba szukać, a której obecność gdzieś tam głęboko zawicię odczuwam lecz nie potrafilibam nazwać.

Kobieta to pasywny podmiot defloracji

Być kobietą – w dzisiejszych czasach...? kiedy jesteśmy na równi z mężczyznami (może nie do końca, ale jednak!), wykonujemy te same zawody, udowadniając, że wcale nie jesteśmy gorsze ani słabsze? Robimy karierę zawodową, rezygnować jednocześnie z macierzyństwa, małżeństwa... Zaczeka się granca. Jesteśmy SAMOWYSTARCZALNE – nie potrzebujemy mężczyzn, żeby nasze życie miało sens. Same potrafimy o siebie zadbać. Tylko... jakim koczetem? Znaka gdzieś naszą subtelność, wzięcie, delikatność...? Kiedy na ulicy mijają młode dziewczynki kładąc jak szewc, nie wiem, gdzie się w nich doszukaj kobiecości. A kiedy patrzę, jak niektóre przedstawicielki mojej płci traktują miłość, jak zabawę, a seks jak przygody, zastanawiam się, gdzie ich szacunek do siebie? Jak kiedy mogą w ogół być matkami?... Nic dźwięczego, że faceci myślą o nas tak, jak myślą, skoro im dajemy do tego powody. Uosobienie kobiecości są dla nich Pamele Anderson i inne siliconowe statwy, więc widzę na to, że MY jesteśmy NIE-WIADOMO-KIM... Być może to dość przestarzałe (wszak jestem w pewnych kwestiach konserwatywną), ale myślę, że kobieta powinna dbać o swój wizerunek. Tymczasem wokół pijaństwo, rozprzut, brak moralnych zahamowań... O ile w przypadku mężczyzn to przede wszystkim podobno z natury są niegorszych i rządzi świstem, o tyle – gdy idzie o kobietę, to w takiej sytuacji „KOBIETA” być już nie może. Utało się, że KOBIETAMI stajemy się po pierwszej nocy spędzonej z facetem. Więc co? Jak mam 22 lata, a wciąż mam to przed sobą, niby jestem kim? Dzieckiem? A 13-latka, która właśnie przespała się z chłopakiem, to już kobieta? Znam dziewczyny, które zachowują się jak faceci, a mimo to niektórzy dostrzegają w nich kobiety. Więc... naprawdę trudno sprecyzować, kiedy się nią jest, a kiedy nie. Każdy rozmie to po swojemu. Równie dobrze sprzątacza może być bardziej kobieca od wyniosłej i egoistycznej pani dyrektora banku. Przykłady można by mnożyć w nieskończoność! Przede wszystkim – KOBIETA JEST – kiedy się zna swoją wartość! I wagi swojej kobiecości (co dla mnie łączy się z macierzyństwem).

Cechy kobiecości: wzięcie, subtelność, zmysłowość, uwodzicielskość (to też, ale trzeba znać granicę! Kobieta powinna kupić, przyczepać, ale nie krótką spódniczkę i duży dekoltem, tylko SOBą, tym co jest w jej wnętrzu, osobowością), abstynencję (to tylko mój punkt widzenia – nie pije, nie palę i myślę, że to powinno być – nie bardziej żałosnego, niż widok pijanej dziewczyny – nawet nie wiadomo, z której strony doszukaj się w niej kobiecości...), dojrzałość emocjonalną (umiejętność podejmowania mających decyzji – co wcale nie zaloży od wieku, bo zdarza się, że ktoś ma 50 lat i jeszcze nie dorosta).
Nie wiem, czy to dostrzegł, że słowo „kobieta”
iczyni się z nią słowem „poeta”. Nie wiem, czy się zamiast nad tą rewelacją,
nie wiem, czy tobie to się objawiło jasno...”
Rafał Wojacek

Nie wiem, co znaczy „być kobietą”, nawet nigdy nie próbowałem (sorry, zartuję sobie), ale skoro mogę tu sobie pobadurzyć – to powiem, na przykład, że jest kobieta zjawiskiem atmosferycznym. Ciepłą majową burzę, ożywiając deszczem, rozpalonymi i martwymi gwiazdami wiecem, ale także mroźnym styczniowym porankiem, kiedy się budzę i przypominam sobie, że nie dla mnie; nie dla mnie jej serce i dusza...
Nie znam powodów b y c i a, czy n i e b y c i a kobiety, tak jak nie znam powodów bycia, czy nie bycia poetą. Znam parę osób (płci obojga, jeśli już mam być skrupulatny), które pisają, i owszem, nawet całkiem interesujące układanki słowne, poetami nijak nie będą, i znam też parę osób, kobiet, mężczyzn, dzieci, które wierszy nie piszą, co wynika nie sprawia, by nie sięgając po pióra, przestali b y ć poetami. Powiem tylko, że mam brzydkie podejrzenie, iż wszystko „co sprawia, że się jest lub nie jest kobietą” prawdopodobnie wymyślał facet, więc dam sobie z tym spokój, tym bardziej, że najwyraźniej nie jestem lepszy...

Majowa burza, bywa gniewem ulotnym, niemalże radosnym, ale też bywa niszczącym tornadem, powalającym klikusetletnie drzewa, zrywającym dachy z domów i mosty z brzegów rzek, które jak najpotworniejsza rozprawa rozlewają się po polach, lasach, wioskach, miastach i dolinach i w tak zwanych błyskach spotkaniach trzeciego stopnia z kobietaami, niezależo o tym pamiętać. Ale, tak w ogóle, tak zwane „cechy kobiecości” wydają mi się nie do opisania. (co by nie napisać, nie będzie pasować)

... i stanęła przed mną kobieta obryzgana, naga – taką ją widziałem po raz pierwszy w księgę Ibur – z pulsowym równym trzęsieniu ziemi i nachyliła się nade mną, a ja w dysząłem oglądając zapach jej gorącego ciała...”
Emil Zegadłowicz

Kobiętość nie jest przedmiotem, który
doloby się wymierszyć, zbadac,
oczucować i napisać o nim (nie)
przemieniają definicje do encyklopedii,
więc odszedł na nasze czarki, eksteri i
szablon do pracowni geometrycznej
i próbujemy chociaż raz zaująć żywiom...

Dlaczego się uśmiecham, Ty moje duże
dziecko
Kiedy mi czasem mówisz, że chciałbyś być
kobieta”
Rafał Wojacek

Bardzo chciałbym wypowiedzieć się na ten temat, sam jednak kobietę nie jestem i raczej nie chciałbym być, chociaż nie znaczy to, że mój głos jest z góry skazany na niepowodzenie. Chyba... Myślę, że nie ma żadnego schematu, szablonu, który możemy wykorzystać by potwierdzić bądź przekroić czyjąś kobiecość. To coś, co po prostu tkwi w każdej z przedstawicielik płci pięknej, trzeba po prostu umieć to wydobyć. Według mnie kobieta nie powinna angażować się w subkultury, będące szowinistycznymi sztukadlami dla samców szukających własnej tożsamości. Chociażby „metale”, bo nawet gdybym chciał nie potrafił nazwać dziecience stworzenia w czarnych szmatach, białym podkładzie na twarzy, z piwkiem w ręku, usiłującej mająć głowką w rytm muzyki na koncertach czy starającej się przypodobać nietolerancyjnym, długowłosem lebkom zachowując się jak oni. Tak samo punki, bądź punkowcy – jak kto woli, czy szerokopochodnicowyszych rodzajów. Można pokusić się tu o jakieś dyskusje na temat kobiet (niby) wyzwolonych, które przybierają można do sfrustrowanych nastolatek. Nie zrobię tego jednak, bo na temat dziecintw w subkulturach, a konkretnie metalówek, wypowiedziałem się już we własny zimie (Margerum #3) odpowiadając na pytanie z EMTE' zine. Zostawiając wyjaśnienia, przez co zapewne narażę się na gnieź jakichś tam osób, przejdę teraz do drugiej części pytania, a manowicznym czynników sprawiających, że się tą kobietą jest. Przede wszystkim cechy charakteru – delikatność, czułość, optymizm, niewinność, poczucie własnej godności i jakże cudowna naiwność, sprawiającą, że każdy facet pragnie taką dziewczynkę chronić, wyrzucającą instynkt opiekuńczy – to jest to co według mnie „The True” (he, he) kobieta powinna mieć. Nie znaczy to jednak, że mam tu na myśli jakąśą figurą kozę z krytyckim uśmiechem i śledzonym spojrzeniem, która pozywa, odkrywa, poszukiwa za maturą, a potem jeszcze urodzi dzieci, a takich ślicznotek jest niezmiertelnie. Dla mnie bardzo liczy się też inteligencja, nieco zadziornie charakter, mistyczne wnętrz i głębia emocjonalna, będąca zawsze podstawą – do wszystkiego. Uroda takiej osoby powinna być podkreślona delikatnie poprzez odpowiednie odzież i makijaż. Oczywiście koniecznie nie ma wajżyć 40 kilo, mieć figury jakiegoś tam smieszka z domu mody i świata na punkcie swojego wyglądu. Żeby nie było, poszukiwać się tu przykładem pewnej księżniczki, z którą to mam szczęście być – można z nią porozmawiać, pośmiać, wyjść na zakupy i do kina, a oddać wspólnej tomik wierszy, chodzić o pierwszej w nocy po parku, czy patek w gwiazdy i plaść... I to nie jest tak, że tworzymy jakąś parę, po prostu jesteśmy wszechświatem zamkniętym dla ciekawskich oczu i puszystych głów widzących wszystko powierzchownie. Nie pamiętam czy to napisałem ale jestem romantyk, umiemy dla kogoś poświęcić życie, poza tym uważam, że moja przyjemość (w czymkolwiek) jest nieważna, bo liczy się przede wszystkim DNA. Hmm, może jestem idealnym
mężczyzna? Trudno powiedzieć, lecz sam nawet się za faceta nie uważam, bo chyba jestem czyni pośrednim - rozmawiam kobietę lepiej od mężczyzn, którzy to wprawiają mnie w stan obrzędzenia tym co robią, jak to robią i gdzie to robią... Nic na to nie poradzę, że zamiast podrywać krótkie spódniczki, wolę siedzieć w domu, dekoltować się muzyką i pisać wiersze obok oké Lewanda papierowego dymu z butelką dobrego, czerwonego, pół - wytrawnego wina w dłoni. Mam nadzieję, że to zastaną do późniejszej stary, oczywiście wraz z ukochaną kobietą u boku. Tym oto optymistycznym akcentem zegnam Was, moje drogie i moi drodzy. Pozostawcie sobą!


ZMIENNOŚĆ: mocowość, idealizm, (nad)gorliwość, wrażliwość, łatwowierność, egoizm, zawziętość, niezdecydowanie, wybuchowość, romantyzm, dwulicowość, (nad)plemienność, zazołość, uczciwość, nacynce zaborczość, nieszczerość, wierność, zachłanność, wyrachowanie, uległość.

Hej, myślę że pić, wskazana przy urodzeniu, czy jeszcze wcześniej, ma tu coś do rzeczy... podobnie jak imię po urodzeniu nadane niejako podpowiada czy to samiec, czy kobieta... a tak poważnie myślę, że każda kobieta, która jest widoczna, jest kobietą - jeśli ją dostrzegam, musi być... kobieta stanowi cezurę między śmiercią a życiem, jest nicą, cienkę i szlachetną, nawet nie nicą, a struną - subtelnie hardą i piękną. Musi niesć z sobą tajemnicę - ale nigdy nie stawiać się tajemnicą w całości, jeżeli tajemnica ja przesłania, nie jest już kobietą, jest niepewna i przez swą kobiecość oponowana... strach, strach przed kobietą jest najbardziej naturalnym i prawidłowym odruchem, i stanowi to sila życia, którą jest poskramianie


Kobieta jest (brakująca) polówką mężczyzny. Być kobietą znaczy (dla mnie) spełniać potrzeby pensja i żołdek (mojego) mężczyzny. Cechy, które sprawiają, że się jest kobieta to: utrata, wrażliwość, delikatność, czułość, intuicja, stalość w uczucach, wYLEWNOŚĆ, trośkliwość, tajemniczość, ucisk, charyzm, gatunkowość, dociekliwość, wielkość, drobiazgowość, dokładność, staranność, łatwość popadanina w melancholijną nastrosz, wzdęć, powód, kobietyenność, umiejętność manipulowania mężczyznam, gatunkowość, płotkarstwo, rzędliwość, spyt, wrobiłby zmysł piękna i estetyki, odporność na stres, pracowitość, zdolność planowania i przewidywania, przedejdlenność, zaradność, upór w działaniu etc.

Widoma zewnętrzność, myśląca kruchość, apetyt na życie, balagan w torebce, ciąga dieta, słabość do mężczyzn i kobiet, alergia na długowie, blondek. Większość kobiet chciałaby to wiedzieć, by móc poczuć się lepiej ze sobą. Moim zdaniem wystarczy zaakceptować fakt, że byc kobieta włącza się z ciągłą obserwacją swoich emocji. Kobieta świadomie dążąca do stanu równowagi pomiędzy tym, co czuje i tym, co myśli jest zjawiskiem, którego nie zmoże żadna przeciwność losu.

Co sprawia, że jest się kobietą? Czy rzeczywistą jak najdluzniej w miesiącach. Wadami zewnętrzności, myśląca kruchość, apetyt na życie, balagan w torebce, ciąga dieta, słabość do mężczyzn i kobiet, alergia na długowie, blondek. Większość kobiet chciałaby to wiedzieć, by móc poczuć się lepiej ze sobą. Moim zdaniem wystarczy zaakceptować fakt, że byc kobieta włącza się z ciągłą obserwacją swoich emocji. Kobieta świadomie dążąca do stanu równowagi pomiędzy tym, co czuje i tym, co myśli jest zjawiskiem, którego nie zmoże żadna przeciwność losu.

Co sprawia, że jest się kobietą? Chcę rzeczywistą jak najdluzniej w miesiącach. Wadami zewnętrzności, myśląca kruchość, apetyt na życie, balagan w torebce, ciąga dieta, słabość do mężczyzn i kobiet, alergia na długowie, blondek. Większość kobiet chciałaby to wiedzieć, by móc poczuć się lepiej ze sobą. Moim zdaniem wystarczy zaakceptować fakt, że byc kobieta włącza się z ciągłą obserwacją swoich emocji. Kobietaświadomie dążąca do stanu równowagi pomiędzy tym, co czuje i tym, co myśli jest zjawiskiem, którego nie zmoże żadna przeciwność losu.

Chcę rzeczywistą jak najdluzniej w miesiącach. Wadami zewnętrzności, myśląca kruchość, apetyt na życie, balagan w torebce, ciąga dieta, słabość do mężczyzn i kobiet, alergia na długowie, blondek. Większość kobiet chciałaby to wiedzieć, by móc poczuć się lepiej ze sobą. Moim zdaniem wystarczy zaakceptować fakt, że byc kobieta włącza się z ciągłą obserwacją swoich emocji. Kobieta świadomie dążąca do stanu równowagi pomiędzy tym, co czuje i tym, co myśli jest zjawiskiem, którego nie zmoże żadna przeciwność losu.
Przypadek, pieprzony przypadek, a może przeznaczenie, że rodzi się w płci jakiej sobie nie wybierała. Nie jestem transseksualna, nie jestem lesbijką, jestem w 100% hetero i chyba bardzo kobieca (ale o cechach kobiecości poniżej, przy drugim pytaniu). Ale nie znoszę swojej płci, nie jako ogóle, ale siebie, za to, że jestem babką. Dla mnie to przekleństwo. Na pewno na takie postrzeganie siebie mają wpływ okoliczności kulturowe i społeczne, patriarchalna struktura społeczeństwa i takie tam. Wiesz, cholerne gruzu mnie fakt, że kwestie zewnętrzne determinują twoje osobowe potrzeby, że jest się użyczanym w konwenans i zachowanie nawstrzeczone od sekt, jeśli nie tysiące, lat chyba i robi się tyle rzeczy wbrew swym pragnieniom, pragnieniom leżącym poza granicznymi narzucanymi człowiekiem ze względu na jego płc. Może po prostu, pomimo swoego wieku, nie dojrzałem jeszcze do pewnych ról społecznych, ale kobiece jest wręcz narzucone bycie żoną, matką, pracownicą i kucharką, sprzętczanką, kochanką, nauczycielką własnych i cudzych bachorów, itd. Jako kobietę, dość... hmmm... zaryzykuję to stwierdzenie: ładna, jestem obiektem seksualnym zainteresowania, jest mi łatwiej coś osiągnąć, bo umiem po prostu łatwo się uśmiechać, jestem nieudajna długowłosa blondynką (nie długonogą, co prawda, ale żeby być kobietą trzeba mieć coś długiego z trzech rzeczy: nogi, włosy lub paznokcie, ach, czasem spódnicę, ale to już w fazie, kiedy się z kimi jest, to ten ktoś nie lubi, żeby inni wgapiali się z nogi jego kobiety), a więc jestem aprobowana za względów, nazwijmy to, estetycznych. Zawsze to mieliby porozmawiać o niczym z ładną blondynką, co się głośno i przeplątanie się z tym skąpał naszych babczykiem. Ale ja też ciekawa. Może to moja wina, bo chcąc być postrzegana i traktowana przez mężczyzn po partnerce, nie rezygnuję z mojej kobiecości, jakakolwiek by ona nie była. Nie chodzi mi tu o ukucie obrazu wojującego feministki, bo nią nie jestem. Nie rzeczywistym to wszystkim, bardzo lubię muzykę towarzystwu, lepiej mi z nimi, są inni, bardziej bezpośredni, czasem szorstcy, chłodni, ale mnie skomplicowało to moja własna płc, z którą nie umiem się dogadać. Poza tym to wcale nie jest przyjemne ani dla kobiety, ani dla otoce, te wieczne hustawki nastrojów, te burze hormonalne, które na okrągło się w kobiecie rozgrzewają, bowiem co miesiąc jej organizm przechodzi "gruntowny remont pokoju dzieniowego". Poza tym to przykre, kiedy chce się być po prostu jedną i zadbana, żadną tam super-duługoną seksbambą, wiesz, trudno być seksowną w glanach i skórzaną kurtce, zresztą, nie mam zamiaru być tak postrzegana, a jednak... Jest się niewątpliwie, że jestem chodzącym feromonem...
„Lucjo!

Kiedy mężczyzna patrzy na mnie inaczej,
Kiedy mi włosy z czoła odgarnia z lękociązą,
Gdy jest ucieśniona dla mnie czułością;
Gdy mogę się wszęcić prześladowaniem,
Ze wspiera mnie swym stałym ramieniem,
Gdy na mnie spojrzenie, na dotyk mój
odpowiada członków swych dniem –
Gdy na 8-go marca śle plomienne laurki –
Wtedy mogę ostraż na nim pazurki.”

Nie wiem, nie jestem kobietą. Ale wyobraź sobie, co znaczy być kobietą dla kobiety; zwykle, współczesną, łatwo poddającą się wpływom i bezskutecznie chłodzący wizjer nowoczesnej moralności. I tu chęć uprzedza, że w trakcie wypowiedzi może się wyodrębnić niechłodny wyrazy podział na kobiety oraz na apokaliptyczne kurwy, nową kategorię ludzi, w rodzaju kobiet i o pewnych cechach dawnej kobiety – z niej wyrosłych, wykształconych na jej podobieństwo, a oddziałujących na ną wprost potworne.

Moralność apokaliptycznej suki to rozczarowanie okrutną obietnością wobec człowieka i pustą duchową bezwzględne dążenie do zaspokojenia niskich popędów, które nakazują jej realizować zasadę „cel uświęca środki”, w oparciu o którą prowadzony jest, dla przykładu, program „Idol” na Polsacie – i całe zło tego świata i wojny. W myśl tej zasady postępuje, wbrew pozorom, każda kobieta, jeśli tylko odznaje w sobie możliwości przystosowawcze, a te ma ogromne – wówczas wszech się zwinnie i z gryzącą w duszy łonu rozrastającego się nieobycznie monochrom, z upodobaniem oddając się rozkosznom dziełu zniszczenia, w tym – zniszczenia sobie samej.

Jest bowiem kobieta dziś na przyszłość (przyjmuje to nieustannie eksponowana, co lepiej przypomina kobietę), wiedzą niewierną materialnego i degenerującego paradigma psychopatyczno, bezosmylnie żerzącego na uległości, słabości woli, na niedawotrafiłaniu, którego poziom i natężenie wyznacza podatność na manipulacje. Niekończa, niedostarczona, niedoceniona, o niskim poczuciu wartości, pragnie wybić się, wypływać na wierzch, rozbłysnąć – i zrobić wszystko, sięgając po metody nawet najbardziej rozpaczliwe (głównie wziętek, jeśli ma), by zwrócić na siebie uwagę – aż do całkowitego spodenia; nie ma dla niej wartości, które nie miałyby swojej ceny, jest to prostytutka bez czei, bez pamięci, bez pojęcia, świadomości i zasad – a jeśli jakieś ma, to tylko w części teoretycznej, gdyż zaraz ta druga, praktyczna, mówi ze skrywającym ponętnym uśmiechem: warto jestem tyle na nie się wycenić. A ceni się wysoko, zbyt wysoko, ale zarazem w ogóle, pozwalając sobą pomiażać, dając się zaniebrywać; dając swoim pełno przyzwolenie na zdare,

picie, bicie, oklamywanie, na lizanie i śpiewanie nawiązania bezgranicznej, nieokończanej, na przeprowadzanie eksperymentów psychicznych i permisowych i nigdy, nigdy nie razem rzeczy po imieniu, bo gdy kurwy się, znaczy: kocha się nieco inaczej – i w tym różni się zasadniczo od mężczyzny, że nie jest doskonała. Jest nieniekonetna, ojwa, kluczy i mami, kręci i odwarcha kota ogonem, przywleżdza pancerek typowo hermetyczno-samicy i nie dopuszcza do siebie żadnych racji, żadnych mądrzych argumentów ani sugestii, pancerek, w którym skrył się słodko-zastraszającego-uparty, nawią, paraligiczny rozmum małego dziecka. Tak, osiołkowaty uporek w tym pełnym bezszczelnych poświęceń, ćwiakającym, płaszczowo-słowikim głupikim stworzeniu – zwłaszcza gdy chodzi o utoż, i samookreślanie stanowisko, co do własnej wartości – sprzyja gromadzeniu coraz to nowych komiksów, których nigdy za wiele, zwłaszcza znanej i lubianej wśród kobiet mani i grubości, decydującej o totalnym poslużeniu wobec samca, do którego, jak wiadomo, kobietu upodabnia się niesławienie przez wymogi, agresywny prymus, narzucanie – już nie tylko ze strony „partnera”, ale również przez aktualne normy społeczno-kulturowe, ustrojowe prawdą, czy uwarunkowania cywilizacyjne, takie czy inne. Można więc powiedzieć, że kobieta uznawana jest pod wpływem mężczyzn.

Barzo często brak evidentnie dziecynkowskim tożsamości, stąd robia, co się im mówi, stąd myśla, co się im mówi; boją się przy tym obniżyć, pokazać czułe miejsca, dlatego zakładają maski zachowań i postaw mocno wyjatkowo, nienaturalne, sztuczne, rzekły ktoś: falsywne i zakłamane, ale nie są one takie. To strach i bezsilność każą kobietom kląć, a podwójną moralność, na przykład obułta, wynika z charakterystycznych cech kobiecości, jak niepewność, niestałość w uczucach, czy brak zdecydowania związany z podejmowaniem decyzji. Dziewczynka sama w sobie nie jest zła, ona taką się staje, czyniąc zło od powodu zła, sięgając poczuć powodu rozpo, którą, jej zadano; odrzuczenia, wykorzystania, znieolenienia. Krewoć się, twórczyć ciągły od nowa pomaga kobietę genialna umiejętność maskowania się, poparta wrodzonymi możliwościami aktorskimi. Jeżeli więc mówi „nie”, znaczy – „tak”, i na odwrot, a kiedy czego cze, nie powie o tym wprost, ale poprzez aluzje. Aluzję zaś może być dosłownie wszystko, podezyjany uluśm, znaczące spojrzenie, wyraz twarzy, sposób układania ciała, drugi sens wypowiedzianych słów, a nawet zupełne milczenie. Możliwości sztuczek – aktorskich środków niejasnego wyrazu, którymi dysponuje kobieta, są nieograniczone, a ponieważ są niejednoznaczne, trudniej odczytać je ściśle (ściśle?) umysłem.

Zaczetrzezienie w prześladowaniach, zwykłe nieulatwnione, o własnej małości („jestem brzydka, nic nie warto, nikt mnie nie chce” itd.) zmuszają kobietę do czynów głupich, pochopnych, desperackich
niemal. Wiązanie się z frajerami, coraz bardziej powszechnie i przykry, skłonność do zbyt odrobnia w przekonaniu wręcz odwrotnym (przede wszystkim, obłożenia fluidem twarzy, tącnete plastikowe ubrana, brzuski i upiękony makijaż, idiotyczne włosy i buty okropne), uzależnianie szczęki od opinii innych ludzi. Niepowodzenia rodzą tendencje do wycofywania się, obwiniania, samooskarżania, powodują zatrzymanie w "hipnozie wyrzucających sumienia". Tak więc przeciwnie kobiet samobójcujących się, a przez to zaniepokojonych życiowo, rezygnuje z aktywnej wolności, z niczym nie skrąpowanej euforii życia, z możliwości wyboru partnera erotycznego, czy innego gada, zgodnie z potrzebą serca — no i mamy klęskę, rozstania, awentury, zdrady, zakłamanie i grę pozorów, grupie podziela majątku, spory finansowe, a najczęściej — i to jest najgorsze — całkowite obustronne miłowanie. Ileż to panien żyje wbrew sobie, robią to, czego robić wcale nie chcą, ale tak wypada, tak przecież trzeba robić, bo co na to ro dzie, co na to cichopak, co ludzie powiedzą i jak zareagują ludzkość. Diagnozę zdradzająca kobieta jest niewinna, bo jest lekceważona; a wygładzona uczuciowo dusza kobieca nie znosi pustki. Jeśli dziewczyna jest zimna, wyrwana, okrutna, to należy winić mężczyzn albo rodziców, jeśli żyje (i oddaje się) dla pieniędzy, to znaczy, że jest zepsuta do szczerza, chcą nie chcąc staje się służącą Phallusa i jemu służy jak Bogu. I nic tego nie zmieni, nawet pluton emancypantek o wiecznie uśmiechniętych i zadowolonych z siebie twarzach z lodu i kamienia, belkozących coś o samowystarczalności i że "kobiecie niezależne finansowo do zdobycia nowej sukienki Gucci nareszcie nie będzie potrzebę już mężczyzn". Niezależnym, znaczy: uzależnionej od własnej rozpaczy. No chyba, że finansowej... Wobec powyższego, głupotą jest twierdzenie, że strinbergowska walka płci jest nieaktywna, przebrzmiała, jako jawnisko i jako temat — starczy spojrzeć na wszystkie te dzisiejsze feministyczne zapędy, obecnie wyjątkowo nasilone, żeby dostrzec w tym bądu zalewale ciąg dalszy odwiecznej walki kobiet o dorównanie mężczyznom, niekoniecznie w prawach społecznych, racej w psychicznych, czy umysłowych w ogóle. [...] 

Niezwykle ważną sferą kobiecości szeroko pojętej jest tzw. instynkt macierzy, czyli szalona, olbrzymia potrzeba macierzyństwa, rozpowszechniająca się na otożnienie, a nigdy nie zaspokojona, ale... miała być krótka odpowiedź do sondy, a wyszy, niezupelnie chętny, psychologiczne studium kobiety, więc postaram się prześć i skończyć to jakoś ładnie.

Zdaje mi się, że orgiastyczną przyjemność w byciu kobietą sprawia dziewczynkom podniecenie, kuszenie, ignorowanie entuzjastki wężowej gry członków przypływającej wzdłuż płynnie rozkołysanych blider i wzdętych pierś, udawanie głuptaka i niewinna, zabawa w "co mi zrobił, jak mnie złapiesz?" Z udech zewnętrznych — adorowanie, okazywanie zainteresowania, zabieganie, iszenie, płasczenie się płaskim czołem u stóp niewzruszonej imperatorowej samcych pożądań, ale także możliwość angażowania się w przedsięwzięcia przeróżne, nawet kosztem wykorzystania (modelki, hostessy, marketingowe suwne i nie tylko). Bo kiedy kobieta staje się bezwzględna publicznie, kiedy nie ma już kto ją eksploatować w taki, czy inny sposób, wypala się wewnętrznie i gąśnie, kurczy i cichnie powoli, aż wreszcie izoluje się, pogęsta w samotność i alienuje, zapełniając czas dość perwersyjnymi głupotami, które wcale jej spełnienia nie dają — wręcz przeciwnie, rodzą jeszcze większą frustrację. Diagnozę tak ważne jest zorganizowanie kobiecie czasu — jakkolwiek to nie zabrzmi bluźnierczo — w przeciwnym razie zacznie się nucić, z nudów robić głupoty, a ona po prostu chce się czuć potrzebna i ma prawo się realizować.

Urok sprawia, że się jest kobietą, czołoło i dobroć świadczą o kobiecości, delikatność w obyciu porusza tajemne struny męskiej duszy. Jej dziewczynkowość ściśle wiązana z zawstydzonego uśmiechu, dziecięca niewinność wsaczająca się w serce ze słodkiego składania ust, z przepaszczałego spojrzenia ku górze, z arystokracie zubatnej, po kobieta plastycznej arli ruchów i gestów, z oszalającej symfonii wdzięku i powołu, z wrażliwości matczyny, tworzy, opieki, współczucia przejęcia, z powłoczkię miłości zdumiewającego ciała, w które złały się krągliny i linie ukochane... nie wiem, jestem mały. Powiem to, że jeżeli się czegoś nie da, trzeba poczękać, może się wykształcić. Ta tam lubie drażnić się w piersi i spać woluty w błogołownianych majakach, mnie osobiście najbardziej przynębia i fascynuje witkowsky model kobiety-wampir, pożerającego mężczyzn od głów, jak owady, których meka jest dla niej „zrewunorem najwyważdziejszkiej, płciowej, samiczkowej, bebechowato-owadziej rozkoszy". Ale gdybym mógł, i tak wybrzyłim Wandę Rutkiewicz, która może wcieleniem piękna nie była, ale za to wchodziła ze złamaną mogą na szczęty nocną porą, sama, realizując nietschańską teorię nadzawieka pełnej chyba, nie komokwiek mógł to kiedykolwiek wydawać.

Nadludzi nie trzeba tworzyć, oni są wśród nas. I wielbę kobietę za to, że jest nadzawiekiem, za to, że uciesza namiastkę najdoskonalnego piękna, porażającego piękna, bo piękna od Boga — i czecz kobietę ofiarne za to, że jest smutna i cierpi — bo nie ma Piękna bez smutku, bo: smutek ma zapach raju.
Jestem młodą wrażliwą kobietą piszącą...
od jakiegoś czasu zajmuje mnie istota kobiecości... natura... co sprawia, że postępuję tak a nie inaczej... interesuję się psychologią kobiety... kiedyś nawet przez pewien okres twierdzili, że są we mnie dwie istoby: Karolina i kobieta... rozum i serce... walcząłam ze swoją naturą, ale w końcu stwierdzili, że czas z tym skończył... najważniejsza jest równowaga, jak by powiedziała Bridget Jones... oczywiście staram się nie popełnić w skrajności tak jak ona, ale ja swoje... moja natura swoje... Wiele kobiet zapewne nie przyznaloby się do podobieństwa z Bridget, tak samo jak wiele kobiet nie może powiedzieć z przekonaniem zdania: "mocnym przeznaczeniem jest mężczyzna"... a przecież ta sama jest prawda, nieważna jak wzbierają się przed nasza świadomość, nasza niezależność, a potwierdzamy to każdym czynem, mrugnięciem oka, ruchem ręki... każda feministka narzeka na facetów, nazywa ich nic niewartym... (w najbardziej optymistycznej wersji), a później wraca do domu całuje męża na przywitanie, a jeśli go nie ma... nocą ma sny erotyczne... bo niby czemu nie... jest przecież kobietą... Znalazłam ostatecznie bardzo ciekawy cytat ze "Sklepów cynamonowych" Bruno Schulza:
Zdawało się, że sam aromat męskości, zapach dymu tytoniowego, dowcip kawalerski mógł dać impuls tej zaognionej kobiecości do rozpuścinnego dzieśwotwa... I właściwie wszystko jest, jak to się perme... były tylko kaprysem i dążeniem do nie zaopatrzonych podłości...
Tak jest właściwie z feministkami... i ja już nie walczę, nie narzekam na facetów... balsamuję się w pustym pokoju... romantyzmem i czekam na mojego księcia z bajki, nie wyrzynam już sobie włosów z niespełnienia, nie walę głową o ścianę, ale po prostu czekam... wiem, że on gdzieś tam jest... i kiedyś przyjdzie, wtedy kiedy będzie mój czas... bo...

Jęzie żeńską na dwie grupy:
- pierwszą kobietę
- drugą kobietę (czyli samicy).

Drugą grupę to typowo biologiczne przedstawiciele płci żeńskiej, charakteryzuje jej dominacja cech płciowych nad cechami umysłowymi. Funkcje mózgu są opanowane przez tylko do zaspakajania potrzeb i popędów fizycznych (nietrwałe samicę posiadają dodatkowo „zdolności ruchowne”).

Pierwsza grupa różni się od drugiej faktem „posiadania i umiejętnego wykorzystywania mózgu”, oraz substancji. Zatem, żeby być kobietą — trzeba by być „mądrą”.

Zajmijmy się więc stóbat kobiecości — według mnie. Co znaczy „żeby być kobietą — trzeba by być mądrą” — żeby być mądrą — trzeba mieć umysł jak Curie-Ślubowska, wystarczy być w w a d o m a (sowie, świata, swojej fizyczności, macierzyństwa, etc., etc...), wystarczy myśleć, decydować o sobie. Znów ogólnie, ale według mnie te właśnie cechy sprawiąją, że (małżeńską —) kobietą się jest.


A więc siostro: „Liga broni, liga radzi, liga nigdy się nie zdradzi”...!

Cechy kobiecości:
- subtelność
- umiejętność wykorzystywania swych walorów (psychicznych i fizycznych)
- ciepło (albo chłodne wyrażanie; według gustu; ale nigdy bezpłciowa „letność”)

To takie trzy ogólne cechy za które cenię prawdziwe kobiety i dzięki którym uważam je za prawdziwe.
DYSKUSJA: Co sprawia, że jest się kobietą? BIOLOGICZNOŚĆ A FIZYCZNOŚĆ.

1: fizyczna doskonałość w postaci piersi i delty rozkoszy, które to wiązały się bezpośrednio z tym co stanowi o pełni i istocie kobiecości czyli cudownej mocy rodzienia i karmienia dzieci. Cechy kobiecości to: ocean wewnętrznej nadwrażliwości i zmysłowości oraz niemożność do poczucia ulotności uczuć, które wymaga nieustanego zabezpieczenia, o to by rozproszono i rozbłyskujące dziecięcymi błądami barw światło nie mogło w oceanie tym utrzymać swej uroki, w nabyt konkretnych rzeczywistościach mięśni oczekiwania.

2: Z Twojego opisu wyłącz raczej przedmiotowe podejście, a ja przedmiotem być nie lubię, nawet jeśli mam być „Przedmiotem Uwielbienia”. Chciałby zapamiętałem tę przedmiotowość za uszy. Po prostu wynika z tego przykro dla mnie rzec; ludzie traktują siebie bardzo przedmiotowo... dlatego, kobiety czasami piszą, że stuprocentowy facet o jakim marzę ma przyrodzenie conajmniej końskich rozmiarów... a mężczyzna za esencję kobiecości uwaga piersi [najlepiej duży] i jak to źle ujala delę rozkoszy... traktujemy siebie seksualnie... i, a nalwa miała nadzieję, że w tym wszystkim chodzi o coś więcej... /

1: To może zmieniamy formułę pytania – czym się różni chłopcy od dziewcząt? To co innego niż, o co chodzi w związku i co jest najważniejsze? I wtedy oprócz nurzałych się związków z cielesnością, wchodzisz na poziom „meta” – miłośny lub „mega” – przyjaźnie. Duże trudniejsze zresztą do zamiarki w słowach. A czy w cechach pozwalających być matką nie znajdujesz najostaniejszego, najbardziej archetypicznego elementu kobiecości?

2: Archetypiczny tak, ale uważam że kobieta to jeszcze „coś” więcej/niej niż matka.

1: To jak z tą przedmiotowością... ocean nadwrażliwości Cie nie przekonał, że jest inaczej?

2: Nadal trwam przy tym, że przedmiotowość na pierwszym miejscu, dopiero jak się już poza obiektem, to zaczyna się szukać cegeń mniej „standardowego”, jednocześnie mniej przedmiotowego. Nie masz takiego wrażenia?

1: Pierwsza impresja – impuls jakim się kieruje przy poznawaniu, kogoś jest związana z fizycznością i od niej zależy, ale czy to jest od razu „przedmiotowość”?

2: Dlaczego nie napisałeś czegoś co jest „dalej”?

1: Bo sondażowa odpowiedź ma dla mnie z założenia lalkowniczy charakter a od fizyczności nie uciekał – prosto i na linii podziału kobiet/mężczyzna to właśnie jest na pierwszym planie.

3: Mężczyźni od zawsze postrzegali kobietę fizycznie (bez urazy). Nie chcę uogólniać, ale wystarczy spojrzeć na historię malarstwa, – ponieważ istnieje tradycja kobiecych aktów, które wiesza się na ścianie dla przyjemności, bardzo często wyczuwa się męskie postrzeganie kobiet uwołnień z moczniejszym lub subtelniejszym podtekstem erotycznym. Bardzo ciekawie polemizowało [z Manetem] z tym K. Kozyra, która wprost wykonywała (w swej pracy „Olimpija”), jak schematycznie mężczyźni artysty, a w tym wypadku malarze przez wieki przedstawiali kobiety (modelki); w swoje pracy pokazała biologiczny prawdziwy byt, a nie estetyczny czy erotyczny.


3: Stary Testament na tym stoi, więc w naszej strefie kulturowej to dość naturalna, konsekwentna tendencja. Myślę, że mówimy o dwóch różnych sprawach. Ty mówisz o fizyczności, sprawisz wrażenie braku wiedzy na temat osób o którą jestes („fizyczna doskonałość w postaci piersi) a jej psychy? Nie bez powodu przytoczyłem wcześniej porównanie pracy Kozyry z malarstwem Maneta ponieważ z tego, co piszesz widać, jak nie wiele się zmienilo. Może nie traktujesz kobiet „przedmiotowo”, jesteś na to zbyt wrażliwy, ale nadal sprawia to wrażenie pewnego schematu zakończonego mężczyzny, który lubie się w ideologii swojej ukochanej.

A biologiczność kobiet czy też jej fizyczność ogranicza jedynie do piersi, karmienia, rodzienia. Czy też szczególnej „nadwrażliwości i zmysłowości”? Dzięki takiemu ukształtowaniu przez wieki postrzeganiania kobiet, dzisiejsze kobiety są zagubione, ponieważ wychowane na literaturze, sztuce stworzonej głównie przez mężczyzn. Placówka, skłonność do hierarchii, zmiernik (tak szczególnie dziewczyna mężczyzna) nie wynika z tego, że taka jest natura, ale wychowanie. Dziewczęństwo, w którym małym dziewczynkom cały czas się mówi, że „muszą być grzeczne, nie mogą płakać i zachowywać się jak chłopak”, bo im zwyczajnie nie wypada. A jak dorastają są
dopadane przez kolorowe magazyny, w których każdy pokazuje roześmiane nastolatki z "talią oty" i teraz proszę, raz – dwa mają być kobietami, mają być piękne mleko, zmysłowe, uwodzieńcze! Do tego romantyczne cytadla, w których przedstawiana jest idealna miłość dla „dorastających panienek” A dla mnie niewątpliwie jest piękne, że kobiety przebywające same to brak póź, wstyd. Tak jak w filmie „Laźnia” kobiety leżą, spacerują, nie czują się skrępowane. Trzeba przyznać, że rzadko można zaobserwować taki spokój.

A fizyczność? To też stare kobiety, pomarszczone co nie znaczy, że jest w tym coś obrzydliwego, z pewnością nie jest to obraz z jakim często mamy do czynienia, szczególnie w naszych czasach, gdzie panuje kult młodości, urody, wysportowanej sylwetki.

CO TO ZNACZY "BYĆ KOBIETĄ"? To znaczy być samica gatunku Homo sapiens. CO SPRAWIA, ŻE SIĘ NIA JEST? Obecność pary w pełni homologicznych chromosomów płciowych XX CECHY KOBIĘTOŚCI? Obecność gonad typu żeńskiego (jajników), obecność wewnętrznych (jajowody, macica, pochwa) i zewnętrznych (wargi sromowe większe i mniejsze oraz lechtczaka) narządów płciowych typu żeńskiego, układ regulacyjny nerwowo-hormonalny (oś podwzgórze-jajniki) typu żeńskiego, fizyczne cechy budowy ciała charakterystyczne dla kobiet: obecność dobrze rozwiniętych sutków, powiększonych, dzięki nagromadzeniu tkanki tłuszczowej, również poza okresem laktacji, szeroka miednica z wejściem w kształcie poprzecznego owalu, mniejszy niż u mężczyzn kąt tworzony przez szyjkę i trzon kości udowej, ogólnie bardziej gracjowny szkielet, szczególnie czaszka o słabo pochylonym czoł, słabo rozwiniętych lukach nadoczodołowych, słabo zaznaczonych miejscach przyczułu mięśni, zwłaszcza potylicznych, typ oddychania piersiowy, z przewagą funkcji mięśni międzyżebrowych nad przeponą, większa % zawartość tkanki tłuszczowej w ciele (ok 24% w stosunku do 10-14% u mężczyzn), rozmieszczenie podskórnej tkanki tłuszczowej w dolnej partii ciała, owoslenie łonowe typu żeńskiego (w kształcie trójkąta), słabe owłosienie reszty ciała, brak zarostu na twarzy, funkcje podwzgórze w zakresie popędu płciowego typu żeńskiego, tzn. popęd płciowy kierowany jest do mężczyzn, rozwinięty instynkt macierzyński, często przejawiający się już w okresie przedpokwitaniowym (zabawy łąkami itp).

Kobiety dają życie, co jest faktem, choć jak powiedział Maks z „Seksmsji”: „My wam w tym troszku pomagamy i nie mówię, że bez przyjemności...” A poza tym Kobieta zawsze była (no może nie zawsze, ale historia uczy nas, że często), przyczyną wojen, konfliktów, zdrad i t. In. Poczawży od biblijnej Ewy, Daili, co to wsiary Samsonowi obcięla, aż po Helenę Trojańską, Cleopatrę i inne panie, które zasiliły jako niemal synonim niestruść, które są to dany naród. Działo się tak zapewne dlatego, że istoty te mają poteżny wpływ na nas, samców. Są piękne, kuszące, delikatne, ale gdy tylko owiną nas sobie wokół palca, zaraz z tego palca wyraża pazur, który może (ale nie musi) poróżnić nas z rodziną, przyjaciółmi, czy w końcu z nami samymy.

Zacznę od punktu, że tak powiem, osobistego, bo ja sama nie jestem (w ogólnym tego słowa znaczeniu), jednak męża i dzieci i kota i psa i ogrodka z rzodkwiązki i jabłonią nie posiadam. Daję mi to możliwość podpatrywania, bacznego obserwowania i "widzenia" pewnych akcji/lubiej ważnych rzeczy. I odróżnienia jednego od drugiego. Bo wiem, że jak kobieta jest sama to jest to sens w swej kobiecości dla niewielu kwestii, np. dla swego obojga w uśmiechu, dla obojga w oczach marnych na ulicy mężczyzn (samotnych bądź nie – to bez znaczenia), dla obojga (WRESZECZ) w oczach (patrzących z zadowoleniem na tą „jej wolność”) mężatych i dzieciach koleżank, które nie mają czasu niestety na maseczkę, kini, czy wycieczkę samu albo ze mną. To znaczy być kobieta. To znaczy mieć okresy, regularnie co miesiąc obierać się bezkarnie czekoladą i nikolum nic do tego, później solanarium, fryzjer, kosmetyka ipi. Inne (znamy jednocześnie o karierze zawodowej, która jest teraz bardziej niż ważna. Bo wiadomo przecież, że jeżeli kobieta ma épą, sympatyczna w krótkiej spódnicy z nogami świeżo po depilacji, z dyplomem uczelni tej samej, co jej partner, tylko owlosiony, w spodniach i na dodatek bezmątny krawat w trójkąt (od żony). To prawda, że to ONA a nie ON zdobędzie wejście do trudno otwierających się drzwi kariery.

Być kobietą, to sprawi, by mężczyzna czuł się przy niej 100%-wyym facetem, nie odlórzać im siły, miny przeciw swoją, większą. Być kobietą to sprawi, by facet był bezradny jak dziecko podczas naszej nieobecności oraz aby ród ze swojej dumy w naszej obecności myślać (ona jest najpiękniejsza na świecie, ona jest moja). Niech sobie panowie myślą, że jesteśmy ich, choć w rzeczywistości jest odwrotnie, ale to inna kwestia.

Teraz odwrotnie.

Być kobietą to dzielić siebie na męża (bo to on był pierwszy) – to znaczy, rezygnować z koleżank, samotności, zabaw bez faceta, urządzającego tylko i wyłącznie przez siebie miejska i życia; dzieci – bo one wcześniej czy później przyjdą na świat, a to oznacza (nie zawsze, ale jednak często) zmianę figury, o którą błąka się czasem i odmawiających przyjemności, nieprzepasane noce, zero telewizji, koncertu? Kino? Teat? Kosmetyka? Manicure? Co to jest? Nie mam czasu, zapominałam...! A jeśli mąż i dzieci do dom, a jeśli dom, do obiady, kolacje i śniadania, które to ty KOBIECO przygotowujesz; to relacje mają – praca – dom, czasami mąż – ty; jeśli dom, to zwierzęta, bo pies albo kot, to musi być, gotrze jak dziecko zaczną mieć wieże po reklamach albo filmach i wymysła papuzki, węże, mózki i jeszcze inne cuda niewyobrażalnymi, którymi oczywiste to ty KOBIETO, po upływie fali euforii (1-2 tygodni) się zgarnie, bo dzieciom zupełnie nie przeszkadzają i są tołkowo obłożone na ich potrzeby.

Być kobietą to dbać o dom, męża, dzieci, na końcu zostawiając siebie. Być kobietą to zachodzić w głowę gdzie jest mąż, jest spokój się na kolację, a jego komórka nie odpowiada: stało mu się coś, czy chany mnie zdradza?; to nie spać po kilka godzin, gdy nastałościenie dziecko (którego sprawiało naścicie łata także nieprzepasane noce) nie wraca o wyznaczone godzinie do domu i nie dość, że wraca później, to jeszcze zakończone albo szczęśliwe. I co wtedy zrobić? Wiadomo mi, czy zacząć, a wszystko to, przez to, że GDZIE TY BYLEŚ CHOLERÓ JEDNA. JĄ ZIE ZASTANOWIAM CZY JĘŻYŚ, A TY ŚIE GDZIE WŁÓCZYŚ, MARTWIE SIĘ O CIEBIE. To samo tyczy się męża. Być kobiетą to podawać mężowi talerz z zupą i drugie danie, to dostawać od niego kwiaty i prezenty na urodziny, imieniny, rocznice, dzień kobiet, to dostawać kwiaty od dzieci na dzień matki. Być kobietą to staczkodziom przy garoch w kuchni z okazji obiadowej jakieś, a później i tak wszystko zniknie z talerzy i półmisek i tylko czasami usłyszymy: pyszną sałatkę zrobiłem, kochanie. Być kobietą wreszcie to nie chodzić nigdzie samemu, bo albo z mężem, albo z dziećmi, albo jedno i drugie. Być kobietą to kłaść się wieczorem na wspólnym łóżku obok męża i pytać: kochanie, czy w tym roku pojadę do Anglii na majorkę? I słyszę corocznie odpowiadć: zobaczymy.

Sama summarnie być kobietą to być mamą, żoną, sąsiadką, córką swoich rodziców, koleżanką (dawną, zapomnianą, ale jednak), bratnią i ciocią... Być kobietą to dzielić siebie na wiele kawalków, które zostają od razu pochłonięte, jednak zawsze z wiedzącścią. Jak widzę uśmiech na twarzy swojej 4-letniej córeczki to nieważny staje się wtedy manicure, najlepsze ciuchy, czy nowe auto swojej niezależnej koleżanki. Kiedy twoje dziecko i mał pryzatując się i wiesz: że nie możesz bez nich żyć, to wtedy nawet stanowisko dyrektora, prezesu, czy szefa w jakiejkolwiek instytucji świata zinniejsza się do rozmiarów znanego panckenka.

Według mnie cechy kobiecości to: (wymieniam je wyruskowo, nie w kolejności): koronkowa bielizna, wybielacz do firanek, czerwone paneczki, odpowiedni makijaż, fryzura, nielenieżność od mężczyzn, kolektaria, spryt, odwagę, macierzyństwo, małżeństwo, plać na filmach, rozbawianie facetów, zniechęcać ich, sprawiać, że topnają jak wokół pod wpływem naszego spojrzenia, robić „najlepsze zapieki na świecie”, nosić ciuchy, o których pozostałe koleżanki mogą tylko pomarzyć, prasować koszule i czarować skarpetki, jednoczesne gotowanie, sprzątanie, pranie i rozmowa przez telefon – to nie problem, byty na szpilkach, najsiekocniejsze nogi na świecie, uśmiech, dla którego wielu daloby się zabić, zawsze posprzątany dom, jeździć samochodem lepszym od faceta, wkurzać sąsiadę swoją swobodą, urokem i wdziękiem; doprowadzać mężczyzn...
(zawsze szowinistów) do szaru swoim profesjonalizmem, udawać „glupą gąskę”, a jednocześnie być inteligentną jak sowa i sprytną jak lis... mieć zawsze chociaż jedną „furtkę” więcej otwartą, nie poddawać się szybko – bo siła to też atrybut kobiecości, proszę do prania, naleśniki, buty, odkurzac, drinki, szampany, samonośne pośroczysy, śmiech i płacz, najpiękniejszy ogródek na świecie, kilka romansów na nocnej szafce pod lampką, kilka romansów przeżytych, pielęgnacja szczęścia, niszczenie szczęścia przez kolejny romans, wierność, uczciwość, poświęcenia, niedzielne spacerki z mężem i dziećmi po obiedzie, odbieranie dziecka z przedszkola i kiedy idziesz z nim trzymając jego małą ręczkę...-marzycieństwo, jednak stojąc twardo na ziemi, dać się poprowadzić mężczyźnie w tańcu i pozwoli mu zreperować pralkę, kran, czy skóść trawnik, nie przesolić zupy i nie śćć za bardzo jajecznicy, naciskać męża na drogę kieckę, śpiewać i cieszyć się z tego, że jest się kobietą, podpaski, tampony, kremy, perfumy, depilatory, poradniki dla kobiet, horoskopy, nie zawsze spełnione nadzieje, prezenty od życia w postaci: ukochanego, dzieci albo niezależności. No i tak można by wymieniać bez końca.
Cytaty o kobietach

„Jak wasza rysa nie dotknęła;
nie wiesz, czy co w niej działo—
Ona podobna jest tej nazwie;
Jest piękna — głucha w formie ciała”
(Z. Jerzyna „Fraszka”)

„Kobieta-czar, kobieta-kwit,
jasny chrostance szarej ziemi,
ucz ciac i chuwały czyt jej rad...—
Ona jak szary blask, co pali,
gdy zacznie, życia mrok odmieni,
kobieta-czar, kobieta-kwit,
jasny chrostance szarej ziemi.”
(Przysłowie japońskie tłum. R. Kunatkowski)

„Kobieta pouzna zaszczeni oblicze, bowiem nie zostało ono stworzone na obraz Boga”
(Św. Ambroży [ok. 340-397 r.] Ojciec i doktor Kościoła)

„Najpogorsza smiechina, ostatnie dno,
ikażda czułość.
Wszystko przyjmuješ, wszystko zdradzaš,
dla wszystkich jednako.
Straszliwa nocna publiczna brama,
ydoprowadza śiersza
Znaję bardziej niż ogień, bardziej draka niż padaleń.
Takie jest twoje życie”
(Hildebert z Tours)

„Niewiasta w bogatym stroju — podobna do kupy gnoju.
Z wierzchu zieleni święci — pod spodem śmiecia.”
(Przysłowie ludowe)

„Kobieta jest Szatana kochanka i dlatego jest wspaniała w swej obydwie”
(J.A. Kiełkiewski „Karykatyry”)

„Kobiety mają niezrównowany talent uznawania swoich uczuć bez nocnych słów.”
(H. Balzac „Kobieta trzydziestoletnia”)

„Kobieta ma atak nieznanej szakody,
Zla i szalenstwa to jej płody”
(Przysłowie ludowe)

„Kobieta sztuki zgadla prężej od diabła”
(Przysłowie ludowe)
„Duże kobiety to kłotnia, 
trzy paplanina, 
cztery jarmark”.
(Przysłowie ludowe)

„Dusza kobiety jest z rzeczy, serce – z wosku”.
(Przysłowie chińskie)

M. kobieta zła (Mala) jest ziem ponad wszystko zła.
V. marnością (Vanitas) nad marnościami.
L. lubieńnością nad lubieńnościami.
I. gniewem (ira) nad gniewami.
E: (aulgia do Erynni) jara nad furami.
R: ruiną królestw”.
(Benedicti jodcyzanie słowa „MVLIER” (KOBIETA))

„Opinia, że kobiety przerywające ciąże należyteby karać jak za morderstwo, łatwo może doprowadzić do odrodzenia się polowania na czarownice. Dopóki uznawaliśmy moralność dzisiejszą kobiet na dwurach i dworce, korząc kobiety za ich seksualizm, dając prawo kontrola nad całym kobiet większości męskich instytucji – będzie mieli świat, w którym polowania na czarownice są w każdej chwili możliwe”.
(Erika Jong)

„Kobiety to srebrne szaliki, na które kładzimy złote jabłka”.
(Eckermann „Rozmowy z Goethem”)

„Nie ma lepszego orzeza niż żona dobra dla męża”.
(Przysłowie ludowe)

„Dwa tysiace mężczyzn pracuje nad własną zygiią, poświęcając się wyzwoleniu kobiety. Emanacyjacja kobiety to znaczy pozbawienie zajęcia mężczyzn, niedziękwiększej klasy i wytworzenie duńskiej klasy kobiety. Niech sobie niepewność zdobywają nasze miejsce, niech czynn niesłychane próbą, niech wyzwolą się z obowiązków rzeczywistych, niech się nawet buntują przeciw matcerzyństwu. Ale co mówię o mężczyznach, którzy rujnują fundamency własnych fort? Czyż stracić poczucie własnej pełni? Czyż ich instynkt samozachowawczy zniszczył się na korzyść niewinąć?”
(August Strindberg „Misoginia i Gynolatrzia”)

„Kiedy widzisz kobietę, pamiętaj: to diabli! Ona jest swoistym pielem”.
(Kapokrates, założyciel klasztoru)

„Kobiety są bledem natury... z tym ich nadmiarem wilgoci, temperaturą ciała świadczenia o cielesnym i duchowym uposobieniu... są rodzajem koleg, chybiomego, nieudanego mężczyznę”...
(Św. Tomass z Akwino (1225-1274 r.) Ojciec Kościoła katolickiego)

„Kobiece przystoi jedynie szata żałobna. Skoro tylko przekroczy próg wieku dojrzałego, winna zasłonić swe gorące oblicze, by nie utracić szczęśliwości węcznej”.
(Tertulian (ok. 160-220 r.) Ojciec Kościoła)
"Kobieta przede wszystkim rozmawiająca."

(Edwarda Recha)

"Małżonka i matka jest kobietą zupełną, małżonka niedozwolona szczęścia macierzysta stanowi trzy czwarte kobiety, a pozostająca lub istotna stara panna jest tylko półkobieta."

(Władysław Szpilman)

"... lubię ten wust, co się kobiecie zabrania przyznaje, że czas rozkosz, że nie pożądane zwalcza ją, a syczenie żadny oszałenie, gdy słucha ust, a leka się słów i sporych."

(Karel Prerov - Tetmajer "Lubie, kiedy kobieta...")

"Kobieta, którą kochałeś, upłynęła w listy, spotykaja ją w zbyt każdego trumnowu. Czy odpoczywa pod przytuloną gwiazdą, w cześni zmęczona odfuga prochowice przystają. Nie spiesz, zostaniess zagazny w zalezek, Nie nadajże już stopom wysadzone mostry."

(Krzysztof Baczyński "***Kobieta, którą kochałeś..."

"Kief sie kobieta usuwa, Choćby był chłopak ze skaty, Tak ona sobie poradzi, że umarza, taką to wyjścią broń mają Węglikie kobiety na świecie, Przemo ich chłopcy nie słuchaj, Gdy na nas oco roszcza, [...]

(Wojciech Bogusławski "Cud mnieiny czyli Krakowiany i Górali")

"Bogini uznawane parują w samołości, A wskok nich nie miejsca ni czasu Mówienie o nich kłopotliwe, To matki sat!"

(Goethe "Faust")

"Kobieta jest zwierzęcim smiernym rozmaitym, niestalnym, płochym, nieślednim do zachowania tajemnic."

(A. Lainguit)
„Istnieje szczególnie rodzaj małych dziewczynek, z których wyrażają potem szczególnego rodzaju kobiety. Także jak Weronika. Są to najczęściej córki pierwomarzne, po których Bóg dopiero zyskał rodzinom chłopca. Wystarczy, żeby urodził się jeden chłopiec, i już ojciec i matka oddają ją z ulgą. Bóg im wreszcie pobreżęsił. Jeżeli niemowlę jest niedoskonałym formą ludzką, to niemowlę płeć żeńskiej jest niedoskonałą formą niemowlęcia, jest czyniąc powierniczym jak sześc dni w tygodniu. Kiedy rodzi się chłopiec – jest jak niedziela. Małe dziewczynki, którym rodzi się braciszka, rosną w przekonaniu, że one same są tylko wstępem, utworu do innego, ważniejszego istnienia, ponieważ pojawienie się brata od razu usuwa je z cierpienia. To właśnie z tego rodzaju są dumny, patrzą szczęśliwie, jak zazwyczaj chodzić i mówić, kiedy ciągną za ruder warkoczki starszych siostr, nazywają to zadowoleniem, odwagą i w końcu męskością. I odtąd starszym siostrom męskość kajrą się z cierpieniem za warkocze przy cichiej aprobatie świata.


Czy można począć z tak niedoskonałym ciałem? Z ciałem gorzej jakby z definicji? Z daleka, które z wiekiem tylko powiększa jeszcze swoją odmienność, tyjące i zaokrąglać się w miejscach, które uniesie pozostać twarde i płaskie? Z ciałem, którego nie można się pozbyć, choć może być mu się to należało?

Trzeba temu ciału nadać wartość. Trzeba je myć, nadzierać pachnidłami, płaskać i klepać, żeby było jedne. Trzeba je zdobyć wymiernymi fryzurami, które wieczorem muszą być tak rozczesane. Trzeba przydawać twarzy białości lub rumiencom w zależności od mody. Trzeba od rana do wieczora zajmować się swoim ciałem. W końcu odkryje się w tym swoistą przyjemność i przed lustrem powie się sobie nieznosną, jasną piękna, moje ciało jest piękne, moje ciało to ja.


Mężczyźni jednak biegli są w tworzeniu różnych podziałów. Oddzielają to, co starszym siostrom wydaje się jednorodne i niepodzielne: ciało od uczuć, od rozumu, od duszy. Tworzą hierarchie wartości. Dlatego mężczyźni, biorąc ciało starszych siostr, nazywają to poświęceniem i miłością zmysłową, cieszącą. Większość z nich o tego punktu zaczyna swoje pokrzywne, nie sprzeczne pozyskiwania.

(Przemienne jakoby miedzy wiatr.

[Jan z Koszyczek „Marcholt”]

„Kobieta zmienia jest jak piórko na wieprzowie”

[„Rigoletto” Verdiego, libretto – F. M. Piave]

„Zrodzone, aby cierpieć”

[Seneca Młodszy „Epistulae morales”]

„Słabość, na imię ci kobieta”

[Šekspir „Hamlet”]

„Niestała i zmieniąc jest zawsze kobieta”

[Wergiliusz „Enedida”]

„Umierkowanie to słowo dla kobiet pozbawione sensu”

[Plaut „Kartaginačyk”]

„Chlopact jest w tym ruchu, samcu niemal głupota [...], chcieliby oni zapewnić kobiety aż na poziom <ogólnego wykształcenia», ba, nawet aż do czytania dzienników i zajmowania się polityką. To i odwrotnie chcielo być nawet, by kobieta została wodnymyslną i literatką”

(F. Nietzsche „Posa dobrem i ziel"em)

„Mężczyzn w sposób fanatyczny, goniąc bezustannie swoje złudzenie, wierzcy w istnienie c z ł o w i e k a w kobiebie”

(August Strindberg „Heiraten”)

[Olga Tokarczuk „Podróż ludzi księgi”]

Największą złością jest złość niewidzialna; (…) usuwana przez złość niepodzieloną, ale przez złość wiedzącą o swojej niepodzieloności; (…) Lepiej mieszkać z lwem i ze smokiem niż ze złą niewidzialną.

(„Eklejstyk”) (Sw. Hieronim [V w.])

„Kobiety są królowe: albo lepsze, albo gorsze od mężczyzn.” (La Bruyère „Charaktery”)
Owa kobieta miała już swoje dzieci, równie słabe, równie marne. Zajęła się chłopcem z poczucia obowiązku, bo nie chciała przykładać ręki do dzieła śmierci: urodziła się po to, żeby obdarzać życiem i dbać o życie. Śmierć też jest kobietą, ale daje życie w lepszym gatunku, życie wieczne.

(Elżbieta Tokarczuk „Podróż ludzi księgi“)

Buty rzeczy nie mają granic – kobiecość i sposoby wykorzystywania jej

(Wacław Wolski „Maria Komornicka. Szkie krytyczne“)

Jak piękna jest miłość twoja, siostro ma, oblubienico, o ileż słodsz napragnę do ciebie! Piękna białe krople pocięcia twoich oczu, które twarz twoją oświetla! Miodem najświetniejszym ociekają wargi twoje, oblubienico miód i mleko pod twoim językiem, a zapach twoich szat jak wódk Libanu.

(Księga Pieśni nad Pieśniami 4,10-12)

To tragiczne kobiecość [...] polega na [...] antagonizmie płci, będącym głuchą świadomością istoty stosunku kobiety samicy do mężczyzn i demonicznej roli, jaką niezawisłość odnosi w przyszłości kobieca część ludzkości względem męskiej. [...] Naturalnie, że liczne tysiactki specjalnego treningu kobiet na towarzyszącą i matkę i nie tylko przystosowywania się do najniższych instynktów mężczyzny, ale jeszcze rozbudzania w nim nowych, zaczerpniętych kobieca ludzkość daleko bardziej od męskiej. [...] Otóż ten tragiczny kobiecość uświadomiają sobie nadzwyczaj bolesne szlachetniejsze, podniesione, w ogółu czyste, indywiduaisowe duchy kobiece. [...] Myśl, żeby kobieta miała być tylko narzędziem rokoszny mężczyzn i nasiączonych rodzeństwa dzieci, napełniała w nim ich serca człowiecze grozą i rozpaczą. [...] Są to oburzone, zbrojone anioły, istotne emancypantki (w najsłachetniejszym znaczeniu tego wyrazu, nie rozczochane studenckie czupiradła, wywalczone sieczką frazesów z Milla a łapiące sobie mężów pomiędzy „kolegami“). Są to dusze kobiece, dającne świadomie do wywołania fizjologicznego i psychicznego, do zdumienia w sobie zwierzenia, a raczej całej menażerii zwierzenia, do niepodległości duchowej.

(Wacław Wolski „Maria Komornicka. Szkie krytyczne“)

A kiedy będziesz moją żoną, umilowana, poślubiona, wówczas się ogród nam otworzy, ogród świetlisty, pełen zorozy.

(K. Przerwa-Tetmajer „A kiedy będziesz...“)

W tym tkwi cała nasza przebiegłość kobiece. Jeżeli się chce zachować miłość mężczyzn, to trzeba go raz po raz od siebie odsuwać, raz po raz samopas go puścić. [...].”

(Stanisław Przybyszewski „Śnieg“)

Zarodek pici męskiej staje się człowiekiem po 40 dniach, zarodek żeński po 80. Dzieciaczynki powstają z uszkodzonego nasienia lub też w następstwie wlotu wiatrów.

(Św. Tomasz z Akwinu [1225-1274 r. Jezluc Kościoła katolickiego)

Kobieta jest istotą pośrednią, która nie została stworzona na obraz i podobieństwo Boga. To naturalny porządek rzeczy, że kobieta ma służyć mężczyźnie.

(Sw. Augustyn [354-430 r.] filozof i teolog chrześcijański)

Kobieta! Pachu marny! Ty wietrzna istota! Postaci tej zaszczytna anieli, a dusze gorszą masz, gorszą niżeli... !

(Sim. Mickiewicz „Dziady cz. IV“)
Uniwersalność losu kobiecego szyderczo zaprzecza odrębności żony, należność od przeszłości i od ciała – autonomii ducha. To szyderstwo mężczyzn obiektuze w groteskowej postaci teściowej. W śmiechu mężczyzn brzmi tak wiele wrogości, ponieważ wie on, że los żony jest lesem każdej ludzkiej istoty: a więc również jego własnym.

(Stimene de Beauvoir „Drużka płeć”)

„Mamy dużo dobrych lekarzy. Nie świadczy to o wysokim poznaniu kobiety, tylko o niskim stanie medycyny.”
(Hugo Dionizy Steinhaus)

„Zgusa człowieka na przełomie okresu kultury daje tu spowodować z walki i porządków kobiet, chcącej wyzwolić się w sobie czyste człowieczeństwo. Szczególnie w wiele natury kobiecej, które w sztuce pragmę wyzwolić i używali – kobiety.”
(W. Feldman)

„Kobieta szybciej sie rozmienia, mniej dotykana używamy życia publicznego i ekonomicznego, posiadającą środek cześć w czynnościach rozrodczych, daleko krócej niż mężczyzna obraca się w mglistościach czasu przejściowego.”
(Edward Reich)

„Kobieta jest zawsze najlepszą przyjaciółką religii, ale religia absolutnie nie zawsze jest przyjaciółką kobiety.”
(Maurice Winteritz)

„W miejscu, w którym zatrzyma się ksiądz, nie powinna przebywać żadna kobieta.”
(Ustalenia synodu paryskiego (846 r.))

„Książę, który uczestniczy noclegu kobietom i doznają przy tym podnieść, muszą zostać ukarani. Kobiety natomiast mają zostać sprzedane przez biskupa jako niewolnice.”
(Ustalenia synodu w Toledo)

„Cała pleć żeńska jest słaba i lekkomyślna. Ustupełcona zostaje jedynie przez mącejszistwo.”
(Św. Jan Chrzestom (349-407 r.) biskup Konstantynopola)

„[... ujawniają kobietę, dają jej wszelkie prawa równe mężczyźnie, lecz nadal patrzą na nią jak na narzędzie rokoszowy [...], i to jest ona uciąż taka samą poniżoną, zdeprawowaną niewolnicą, a mężczyzna wciąż takim zdeprawowanym właścicielem niewolnicą.”
(Lev Tolstoj „Sonata Kreutzerowska”)

„W szatyni sztuki obdarza widzów swym baskim darem czasy talentem. I traktuje ja tak, jak na to zasługuje, trzymając się od Bebie z daleka, bo zrób za jej krzyże namawiać do sprofanowanej codzienności. Ona jest utalentowana, a ty swymi amarami chcesz jej pozbawić miłości powołania i jej talent zmierzyć w talenie: [...]. Z biskupem miłości startuję natomiast do irnej panienski, takiej co to Kuch, Kinder, Kirche.”
(Ranuela Grekowska „Kabaret metafizyczny”)

„Kobieta nie wolno we własnym imieniu pisać ani otrzymywać listów.”
(Ustalenia synodu w Ewiri (IV w. n. e.))
„Kobieta jest zwierzęcą niedoskonałą istotą o obrzydliwych namiętnościach, którymi bryzgę się na samo wspomnienie. Gdyby mężczyźni umieli zachować trzuciłość i zdrowy rozsądek sztiby do dobrego obojętnie tak jak się idzie zaspokaja swoje potrzeby naturalne. A później uczyniwszy to, przez co słaby rod ludzki utrzymuje się przy życiu – uciekali od kobiet jak się od ustawy uciekło. Każde zwierzę przede wszystkim w ten sposób a tylko ludzie ciekają się niepotrzebnie. Kobiety zaś brudniejsze są od zwierząt, a nawet od świn, przezwalając się we własnym łąnie. Gdyby kogo zaspokoczyć chciał, to miałby dzwonym słowem, niechże spojrzyć na owe niezgrabne narzędzia, którymi w żołądku zaspokajają nadmiernie czerwone a potem usytuując się chowają je w ustronne miejsca. A to nie maumy o tym, że zakończony jest mať małżeński i nierozumne bydło. (...) Doskonale czują swoją niemożność. Ale podstępem i złożonością starają się wypoczynwać i wolność mężczyzna schroniać w pustkurze. Nie wyistrując im udzięk i piękność naturalna. Mają się szminkami i karabinami, a za pomocą siarki, wody i słona zmieniają dowolnie kolor włosów (...). Udać to docenieniu i pokorze, schodzią biednemu mężczyźnie, aby dośćleżna złość przepaści na czeło, szaty i posy podroznicze, koloreowe suknie i inne białka, którymi się cały dzień stroja. (...) Niety podobnie uciekacie ucieczce rzucają się na majątek męża; kładą się ustawicznie ząb za żąb z przyjacielkami, dziewczynami, służebnicami, krewnymi i synami (...). Ta ustrona płeć jest przy tym jeszcze gorzej zapalająca i podejśćka. (...) Wszystkie kobiety dały tylko do odsłania, trzymających i okradających mężczyznę".

(G. Boccacio „Lubrysty miłości“)

„Kobieta sama świadomość jej istnienia powinna wywoływać uständzę."

(Clemens Alexandrinus (215 r.))

„Wyszczerzenie wcale nie zabija kobiecości: doktorini są tak samo głupie jak inne kobiety."

(Hugo Dionisz Steinhaus)

„Kobieta w ciaży jest uwieńczeniem starym kobieco marzenia o pełni i kompletności: jest mężczyzną ponieważ ma falusza (dziewo) i jest kobieta, bo jest matką. Jest więc wszystkim [...]."

(Eugenie Lemoine – Luceltoni)

„Wszyscy obi cioci i kobiety ociekać miorem, usta jej są gładki niż oliwa, lecz poroi jej gorzki jak piłun i osiry jak miecz obosięczny. Nogi jej zetkają się do świata, a kroki jej dochodzą do otchłani."

(„Księga Przypowieści“)

„Kobiety są przesądzane głównie do zaspykowania żadnych mężczyzn."

(Św. Jan Chryzostom (349-409 r.) biskup Konstantynopola)

„[...] Tak zazwyczaj mówi w świecie: Wet za wet, nie prosto nie ma; Zrób jeden figiel kobiecie, Ona ci odpłaci dwiema [...]"

(Wojciech Bogusławski „Cud mnie nazywa czyli Krakowczi i Górale“)
Kobiet nie wolno mieszkać w pobliżu kościoła.
(Pustelnia syjonu w Czycaze [1056r.])

Nie zdawałem sobie sprawy, że kobiety swój wygląd, a więc też naszą samą przenośność, muszą okupić tak straszliwymi cierpieniami. Ja tylko przez parę godzin chodziłem na obcasach, w nielękliko niezbyt godnych sukienkach, że swędzącym nakładem, bez możliwości podrapania się, bo topasz się połami. A to przecież nie uszkadza tortury, jakim poddają się kobiety. To nie na nasze słabe, mąskie zdrowie.
(Krzysztof Skiba)

Starać się wstrzymać nas, że zawsze kiedy mężczyzna mówi długo z kobieta, doprowadza siebie do ruin (…) w końcu wędruje do piekła. Oto niebezpieczemstw, jakie są w cierpieniu zbyt wielkiej przyjemności z popielenia, śmiecia się i przekomarnia się z kobietą, dobrą albo zła. I ja sądzę, że taki umysł wziął się wypłynąć z paradoksów Eklejstańskiego, który mówi, że nieprawość męża lepsza jest niż niewiasta zwinna.
(Benedicti „La somme des poches et remède d’icieux”)}

„Zrokiem niewoli i pokrzywdzenia kobiety jest immanentny w jej naturze hipokryzja i brak konsekwencji. Wszakże celem jej życia płciowego jest uśrednienie w mężczyznę pejorowej reakcji – ale bezpośredni przejaw tej reakcji jest obraz jej godności kobiecej – kobiecym w związku, nie ludzkiej, bo jakis człowiek obrazila by się za to, że drugi na dowód sympatii dotknął go butem?
(2. Nalkowska „Kobiety“)

„[… nie przestaje powiedzać olałane będzie, aż z druku, stanię się jedno, z sądamy i kobietę ktoś trzeć, co ani mężczyzna, ani kobieta nie będzie.
(Otto Weininger)

„Najmniej donosił pytaję o jej sekret, jakie mloda kobieta mogła myśleć jedynie o blaskoszach, jak gdyby boczki锚ki rodziny nie kryły prawie zawsze głębokiej myśli.
(H. Balzac „Kobieca trzynastoletnia“)

„Orły muszą braci swój rok wysoko ponad ziemią, z dala od spraw codziennych. Zona dla prawdziwego artysty jest w tym, niszczyącym demonom, jest jego wampirem.
(W. S. Reymont „Wampir“)

„J nie wiąże się ze zwierzęciem, nie wiąże się, chciałby, bo kiedy z ciebie usunąte wyżeje to się kiedy to jest dźka z przemysłu, tu na sąży w wielką żyle się wyróżina i krwa twa serdeczna do ostatniej skropł wylęỘização. Także zna ara sączywa.
(W. Berent „Próchno“)
Ona jest panią Życia, Miłości i Śmierci. Sama jest życiem, miłością i śmiercią. Wielka Bogini. Othis, Izsie, Isztar, Astrate, Bycele, Demeter... Matka wszystkich ludzi.¹

Kobieta ze względu na swój związek z naturą, bardziej zarysowana niż u mężczyzn, stawała się w wielu cywilizacjach osnową kultu. Szczególnie w społecznościach rolniczych i zbieraczyczych. Tak też pojawiały się ludowe obrzędki, stawiające kobietę na pieidelberg, wychwalające moc Matki Natury, z którą utożsamiano kobiety. Kult ten opierał się na czczeniu królowej i węża, który był tworem Wielkiej Bogini, co wnioskowano z jego corocznej zmiany skór, wskazywało to na fakt, że śmierć jest tylko zmianą zewnętrzną powlok, a nie nicoścą. Nie wiadomo dokładnie skąd pochodził się Kult Wielkiej Bogini ludów pierwotnych, ani jak to wierzenie przemieniło się w kolejne... Czy był to efekt obserwacji natury? Jak miała na imię pierwsza Matka Świata?

Z Kret pochodzi kolejny wizerunek kobiety z odsłoniętymi piersiami, trzymającą węże nad głową — była to bogini Azana Potnia lub Othynm Lunnars. Weglia Bogini w ciągu kilku tysięcy lat osiągała wiele imion i w różny sposób składano jej część. I tak od farań z ludzi, poprzez ofiary z własnych narzędzi [kaplanei kastrii frygijskiej], po ofiary z ciała [uszkodzonego rozwój życia w kulcie Cybele], po ofiary z ciała [uszkodzonego rozwój życia w kulcie Cybele], po ofiary z ciała [uszkodzonego rozwój życia w kulcie Cybele], po ofiary z ciała [uszkodzonego rozwój życia w kulcie Cybele], po ofiary z ciała [uszkodzonego rozwój życia w kulcie Cybele].


Zatem i Artemidy a także wszelkich innych pomniejszych. Rzmywanie przez ofiary z własnych narzędzi [kaplanei kastrii frygijskiej], po ofiary z ciała [uszkodzonego rozwój życia w kulcie Cybele], po ofiary z ciała [uszkodzonego rozwój życia w kulcie Cybele], po ofiary z ciała [uszkodzonego rozwój życia w kulcie Cybele], po ofiary z ciała [uszkodzonego rozwój życia w kulcie Cybele], po ofiary z ciała [uszkodzonego rozwój życia w kulcie Cybele], po ofiary z ciała [uszkodzonego rozwój życia w kulcie Cybele], po ofiary z ciała [uszkodzonego rozwój życia w kulcie Cybele].


Imię Lilit pochodzi najprawdopodobniej od sumeryjskiego słowa lulu oznaczającego rozwiązywą; badacze doszukują się etymologicznego znaczenia tego imienia także w hebrajskim laylah — noc. Około 2 tysięcy lat p.n.e. pojawiła się w poezji o legendarnym królu sumeryjskim, Gilgameszu — jako Lilluke. Teolog i etęgoeta, Hieronim ze Strydonu, w IV w. n.e. twierdził, że Lilit była grecką Lamią, kochanką Zeusa. Natomiast Victor Hugo w „La fin de Satar” uosamiał ją z egipską boginią Izydą, patronką magii. Znała była też jako Empusa, przerzącająca wilczycy Mormolka oraz dziecko chemicznego bogini Hekate. W Starym Testamencie wymieniona jest z imienia raz w księdze Izajasa, kiedy to prorok przedstawia ją w apokaliptycznym obrazie zagłady Edomotów.

Istnieje kilka wersji dotyczących stworzenia Lilit. W pierwszej z nich Lilit jest w ogóle pierwszym twórcem na obraz i podobieństwo Boga, dopiero później, gdy ułagala Boga o stworzenie dla niej kogoś do pary, powstał Adam. Spotkałam się z wersją, w której oboje — Adam i Lilit zostali stworzeni jednocześnie, tak jak wszystkie inne stworzenia, równie sobie. Najbardziej znana wersja pochodzi jednak z Alabestu Ben Sira (ok. VIII-X wiek n.e.). Według tej opowieści Adam był pierwszy, później z tych samych składników Bog ulepił Lilit. Lilit nie była jednak dobrą żoną i sprzedawała się swojemu mężowi. Udziała jej fakt, że podczas aktu miłosnego, Adam kładał się na niej. Uważała to za bezpodstawne wywieszanie się mężczyzny. „Jestemmy równi sobie, ponieważ stworzeni jesteśmy z tego samego prochu ziemi”.

¹ Ewa Warska  
² Tertulian, filozof chrześcijański z II w. n.e.  
³ J.E. Cirlot „Słownik symboli”
Rozgniewana uporem Adama, wypowiedziała imię Boga, czyli zgryzła się. Za karę Bóg przyznał jej skrydła, na których Lilit odcielała z raju. Adam poszukiwał się Bogu, że stworzona przez niego kobietę odciеляła – Bóg wysłał więc po nią trzech aniołów, a dla Adama stworził kobiety podobne jemu, bo z jego zebra powstały Aliowie, Sanowi i Samangelu, wykonane by skłócić Lilit do powrotu, odnaleźli ją dopiero nad Morzem Czerwonym. Nie podzielały osztreżenia i znaczenie kławy, Lilit nie ustała, przysięgała natomiast, że będzie zadawała będzie kobieta na długie lata i jej licyja (rytwalne obozowanie) i dziewczynkach do dwudziestego dnia, a kobietom brzemieniem będzie utrzymać porody.

Aliowie postanowili utopić Lilit, jednak gdy obiecała im, że nie skręci tych dzieci, które będą nosiły talizman z ich innonami, pozwoliły jej zdecyzować. Istnieje też wersja, według której Lilit nie spełniła zezwolenia i stworzyła z nią zanieczyszczonych osadów i szumowiny, a nie z czystego prochu. Jako twór nieudany została zdechnięta do Morza Martwego.


Lilit odwiedza w noc samotnie śpiających mężczyzn i jest sprawczą nocnych poluć. Mężczyźni, których sobie upodobała nawet, gdy kochają się ze swej powrotnością anią nie są bezpieczni, Lilit zbiera wówczas umieralne kropke nasienia, z których tworzy potem demony. Czyżą na nowych kochankach także w dzień, utrzymując się pod postacą pięknej kobiety w szkarłatnej sukni. W uszach i na szyi nosi trzydzieści dziewięć ołówów leżących od Egiptu i krajów Wschodu (regiony występowania bóstw kobiecych, posiadających moc). „Jej złote włosy są czerwone jak róża, jej pieśni i blask – jej szafran, jej głos zdechł jak słoń, jej wargi czerwone jak róża i słońce niczym wszystkie słodyczy tego świata.” Gdy uwiedzie mężczyznę i użyje do swoich celów, pojawia się pod swoją prawdziwą postacią –alsa, z wyschniętymi piersiami i na oxach nówkach, w płorzących szatach i z mieczem w dłoni – uśmiecha kochanka i wrzuca go do Gehenu. Obraz Lilit pozostający z Talmudu do jej pięknej postaci kobiecej o długich włosach, dodaje jeszcze wzmiankę o skroniach. W folklorze żydowskim Lilit jest przez wszystkim matką demonów, które rozeszły się po całym świecie. Gdy chcę wroczyć, mogę tego dokonać za pomocą luster posiadających magiczną moc przeniesienia do miotanych komnat jasła. Lilit, sama także ma postać demona w większości tradycji religijnych i ezoterycznych.


* Księga Zohar
Dopiero wiek XIX pozwolił zobaczyć w postaci Lilith osobę o skomplikowanej duszy i wieloaspektowym postępowaniu. Nastąpiło rozszerzenie portretu psychologicznego pierwszej kobietę o aspekty pozytywne. Razem z ustawianiem nagonki na czarownice, kobiety zaczęły odzyskiwać częściowo swoją prehistoryczną pozycję.

"Model femme fatale", stworzony bez wątpienia przez mężczyzn, wyrzucił intuicję, że kobiety posiadają swój własny, niedostępny i całkowicie niezależny świat wewnętrzny. Jednocześnie wyrządził ambivalentne uczucia wobec tego świata. Z jednej strony niechęć i przerażenie, z drugiej gorączkową fascynację i zainteresowanie. Obraz femme fatale wyrządzał męskie obawy przed przynoszącymi zgiebkę seksualnymi nocami kobiet, ale był jednocześnie świadectwem wysiłku na rzecz ich zrozumienia, a także odkrycia, że wszystkie kobiety są w istocie skończone z ustawionym przez płeć przeciwną porządkiem świata.1

Najbardziej znany wizerunkiem Lilith z tamtego czasu jest obraz Dantego Gabriele Rossettiego "Lady Lilith,". Piękne kobiety o spokojnych rysach, w których czuła się uwodzicielskość... zamyślone, jakby zatopione w swoim świecie, niedostępnym dla nikogo – tak prezentują się owe wizerunki Lilith. Kobiety o skrajnej naturze, to już nie tylko Lilith, ale Salome i Judiya... a nawet Ewa. W Polsce Juliusz German w sztuce z 1904 roku pod tytułem "Lilith", także przedstawia kobietę, która jest rozdarta pomiędzy dwoma biegunami swojego istnienia. Z jednej strony jej przeznaczeniem i nieuchronnym losem jest błaganie się i zabijanie uwiedzionych mężczyzn, z drugiej jednak znajduje miłość i spokój ducha przy jednym z nich i nie wie, co ze sobą począć. Powali staje się ona postacią, której żalujemy. Nie jest już demonem, ale pokrzywdzoną istotą ludzką, w zasadzie pozbawioną prawa do bycia kobietą – nie może mieć dzieci, nie może zazać miłości, nie może decydować o sobie, bo jej los został już z góry przepowiedziany.

Mitt Lilith został wykorzystany min. przez niemieckiego pisarza Franka Wedekinda (Lulu), szwedzka pisarkę Karin Boye (Lilith), w poezji Krzysztofa Sapkowskiego (Orchidea dla Lilith), w malarstwie Salvadora Dali i Remyego Gourmonta (Lilith 1892), a także w pisarstwie Vladimir Nabokowa i Johna Irvinga (Lilith, Ewa, i...), również w filmie z 1964 roku w reżyserii R. Rossena (Lilith). Zydowskie feminizki w 1976 roku wydały w USA pierwszy numer kwartalnika zatytułowany jej imieniem, tak oto Lilith stała się dla feminizm okazały symbol walki o godność kobiet i należy im szacunek. Tu Wielka Bogini, Kobieta Demon, Lilith – staje się mitologiczną obojętnością uniwersalnego prawa.

Zakończenie opowieści o Lilith, – opowieści o tej która sprzedała się nierówności, a została srodze ukarana tracąc prawo do bycia kobietą i w ogóle jednolitą samo stanowiącą o sobie, opowieści o kobiecie budzącej pożądanie i strach, o tej którą i dziś spotykać – to nadzieja na odrodzenie Wielkiej Bogini.

Opracowała Lucja A. Pławska
wymienione w przypisach źródła oraz:
Juliusz German "Lilith"
George Macdonald "Lilith: a romance"
James M. Robinson "The Nag Hammadi Library"
Dante Gabriel Rossetti "Eden Bower"
autorami obrazów są:
Richard Callier
Lilian Broca
Jan Collins Selman
Dante Gabriel Rossetti

1 „Trzy twarze Lilith” Mikołaj Rakusa – Suszczewski [ALBO albo – Archetypy]
Kobieta - niewiasta - żona - pani

Żona - najstarsze określenie kobiety i dopiero od XIV wieku zaczęła się do pojścia słubnej towarzyszącej życie mężczyzny, w jakim wstępuje dzisiaj. Słowo żona pochodzi etymologicznie od rodzienia. W serbskim žena oznacza dzisiejszą kobietę, a ženka także samiec. Stąd można popaść w tarapaty towarzyskie mówiąc Serbowi, że ma w domu ładną „ženku.”

Niewiasta - według Aleksandra Brücknera jeszcze w XIV wieku oznaczało nie kobietę w ogóle, lecz synową, jako osobę nieznaną, obecną przy ognisku domowym, dopóki urodzeniem syna nie uzyskała praw w rodzinie. W XV wieku ugośtoło nazwę „niewiasta” na kobietę.

Kobieta - określenie używane obecnie dla oznaczenia człowieka płci żeńskiej, wyparto dopiero w XVIII wieku wczesniejszą niewiastą.

Pani - o ile wszystkie poprzednie określenia kobiety nie były dla niej zbyt pochlebne i wznaczały podrzędny status społeczny, ograniczając bądź do funkcji rodzenia albo czynności gospodarczych, słowo pani oznaczało władzę. Nad czem panowały kobiety? Przez całe wieki ich władze najlepiej oddawaly dwa do dnia używane zwroty - „pami domu” i „pami mojego serca”.

Niezwykle wkleb kobieta w uzbrojenie

W starożytniej Kartaginie kobiety przenosiły się bardzo długimi włosami, które wielokrotnie zostały uwieńczone na rzebach punickich. Gdy w roku 149 n.e. Kartagina znalazła się w niebezpieczeństwie, kobiety potwierdziły swe wspaniałe włosy na powrozy naciskające katapulty, z których miotano głazy na atakujących Rzymian. Jaki z tego wniosek? Kobiety od początku dziejów miały we krwi heroizm i gotowość do poświęceń.

Niecześć - wara od świątyni!

A kto był nieczysty? Wałtrop do sanktuarium Melqart w Gaza był wzbloquenty w czasie i... kobieta. W innej z kolei świątyni nakazano wiernym pragającym dość wejść, aby przez trzy dni poprzedzające nie odbywali stosunków z kobietań.
1. śpiewanie
2. granie na instrumentach
3. taniec
4. malowanie
5. upiększanie czoła
6. upiększanie podłogi różnymi barwami
7. upiększanie koła kwiatami
8. barwienie i upiększanie szat, zębów, włosów, paznokci i ciała
9. dekorowanie posadzek kolorowymi kamieniami, rozkładanie dywanów i poduszek do wyciągnięcia się
10. zaścianek łóżek na różne okazje, w różne sposoby, ale zawsze pięknie
11. pływanie i inne sporty wodne
12. uprawianie czarów w celu podporządkowania i zwyciężenia koczanki
13. splatanie kwiatów w girlandy i inne ornamenty do dekorowania ciała
14. splatanie z kwiatów koron i wianuszków
15. ubieranie samej siebie i szycie kostiumów na różne okazje
16. sporządzanie i noszenie kolczyków w dobrym guście
17. sporządzanie kradziół, trociczek i innych artykułów perfumeryjnych
18. naprawianie klejnotów i odnawianie starych ozdób
19. pokazywanie sztuczek magicznych dla rozbawienia gości
20. stosowanie środków toaletowych i innych czynników upiększających
21. żonglerka i kuglarstwo
22. umiejętność gotowania
23. umiejętność przygotowywania napojów i napitków, słodkich i kwaśnych, jak też nalewek sprzyjających o mocnej barwie i zapachu
24. szycie, cierowanie, robótki szydelkowe, haftowanie
25. robienie papug, kwiatów, Gron, guzów z przegdy i sznurka lub nici
26. udawanie dźwięków gitary i tamburyna
27. układanie zagadek i rozwiązywanie ich
28. umiejętność uczestniczenia w zbiorowym improvisowaniu wiersza
29. układanie sentencji ze słów trudnych do wyjaśnienia i niewypowiedzenia do wymówienia
30. umiejętność czytania klasznych z wyrazem tonacji i melodięn
31. umiejętność oglądania dramatów i dokonania krytycznej ich analizy
32. umiejętność zaimprowizowania brakującego wersu, który ktoś czyta lub mówi
33. wyrabianie części umeblowania i mat z trzciny i sitowia
34. rzeźbienie w drewnie
35. stolarka i budownictwo
36. wyrabianie przedmiotów ze szkła, złota oraz szlachetnych kamieni
37. znajomość chemii i metalurgii
38. barwienie krystalów i różnych cennych metali
39. ogrodniczko
40. trenowanie baranów, a także ptaków do walk
41. oswajanie papug i szpaków oraz uczenie ich mowy, a także sztuki przesłania wiadomości

42. umiejętność rozczierania i masowania ciała oraz mydlenia, płukania i układania włosów
43. znajomość sygnałów palcowych dla wymiany informacji
44. umiejętność odczytywania listów zaszyfrowanych
45. znajomość języków i dialektów różnych krajów
46. dekorowanie koni, słoni, powozów kwiatami i flagami
47. odgadywanie znaczenia omenów
48. znajomość aparatów i maszyn różnego rodzaju
49. ćwiczenie pamięci
50. czytanie książek w specjalnym sposobie, jednocześnie z innymi
51. komponowanie poezji w różnych językach
52. zbieranie słowników i encyklopedii
53. znajomość retoryki i poetyki
54. umiejętność imitowania
55. umiejętność noszenia szat
56. granie w kości i szachy
57. bawić się piłkami i lalkami jak dziecko
58. znajomość różnych odmian ćwiczeń i kultury fizycznej
59. biegłość w polityce
60. znajomość w strategii wojskowej
61. umiejętność rozpoznawania charakteru ludzi z rysów twarzy
62. robeń sztucznych kwiatów
63. robeń figurę i portretoń w glinie
64. gry arytmetyczne
Jest oczywiście wątpliwe czy jakakolwiek Hinduska opowiadała w praktyce owe 64 „sztuki milosne” w całości. Lista ta jest interesująca raczej jako wyraz oczekiwań mężczyzn pod adresem idealnej żony, jak również jako wyraz przekonania Vatsagy, iż szczęście małżeńskie zależeć nie tylko od harmonii seksualnej połączenia.

**Menstruacja**

Menstruacja, jeden z najcudowniejszych, precyzyjny jak szwajcarski zegar, mechanizm w organizmie kobiety, od dawna budził zabolonny lek i rozmaite przesądy.

*Biblia, Księga Lacinus, R. XV, 19-24:*

„Niewiasta, która co miesiąc cierpi płynienie krwi, przez siedem dni będzie odludzona. Każdy kto się jej dotknie będzie nieczysty aż do wezucora, i na czym by spała albo siedziała we dni odludzenia sweego, spługaione będzie.”

Pilnuje Starszy, autor 37-tonowej Historii naturalnej:

„Kobieta menstruująca psuje zbiory, niszczą ogrody, zabija zarodki, powoduje spadanie owoców, zabija pszczoły i powoduje kwaśnienie mięsa, jeśli go dotknie.”

*British Medical Journal (1878):*

„Mięso dotkniete przez kobietę w stanie menstruacyjnym podlega zepsuciu.”

Po czym podano opis dwóch szynek, które uległy w ten sposób zepsuciu, jak również przypodano „naukowo zbadane” warunki się majonezy oraz wiedzący kwiaty na biurku dyrektora, postawione ręką menstruującej sekretarki.

**Wskazówki dla żon z I wieku n.e. (z „Moralii” Plutarcha):**

„Młoda mężatka, która poważnie niechęć do męża na skutek jego niepouwendzeń na początku współżycia, czyni podobnie jak ktoś, kto zniósł uklucie pszczoły, aплаstra miód zaniechał.”

„Kobiety, co u wielu razecz panować nad głupimi mężami niż słuchać mądrych, podobne są do takich, co by woleli służyć za przevodników ślepych niż iść za widzącymi i znającymi drogi.”

**Niezrównana królowa Viktoria**

Od jej imienia pochodzi nazwa całej epoki, jak również wielu pojęć (wiktoriańska moralność, wiktoriańska pruderia itd.). Słynna władczyni była matką 9 dzieci i pilnie strzegła czyst wzorowej matki i żony, oczywiście we własnym jej pojęciu. Kiedy jej kolejne córki wychodziły za mąż, to miała zwyczaj udzielać jednej reby – jak godnie zachować się w noc poślubną: Zamknij wtedy oczy i myśl o Wielkiej Brytanii!”

**Wcześniej nie wiadomo**

Adolf Menjou, słynny amant filmowy, wielki elegant i znaucza mody, tłumaczył dlaczego sinykko rozszedł się z żoną, która najmniejie kochał przed ślubem. Czy chcesz mój drogi? Z kobietami jest jak z krawatami. Dąpki nie zawsze ci na karku, nie wiesz, czy ci pasuje i jakie właściwe jest!

**Migrena jest rodzaju żeńskie go**

Kobiety na ogół są zdrowsze, wytrzymalsze i silniejsze od mężczyzn, dzięki temu żyją dłużej od nich. Są jednak pewne choroby, które stanowią specjalność kobiet. Do nich należy m.in. migrena. Ciekawe, że badania wykazują, iż na migreny cierpią kobiety obdarzone bystrą inteligencją, wszechstronnymi zainteresowaniami, wykonywające zawód z pracą umysłową, raczej o wątrej i drobnej budowie ciała. Sprawdzi się zatem w tym przypadku zasadę, że aby mieć ból głowy, trzeba najpierw coś w ogóle w niej mieć.
Mizoginia, czyli niechęć do kobiet

Mizoginiczne powiedzonka były i są z reguły dziełem mężczyzn. "Przekrój" pod kierunkiem Mariana Eliego stworzył bardzo przewrotną odmianę aforyzmów mizoginicznych. Ich autorstwo przypisywano fikcyjnym kobietom, reprezentującym pewne typy kobiet. Z ogromnej kolekcji podaje wybór "mysił" Kreć Pataczkówny:

„Tak, stosuje się do mody. Pewne przepisy moralne muszą obowiązywać.”

„Miłość jest jak testament. Nowa unieważnia poprzednią.”

„Moralność we mnie silna, tylko że kociak silniejszy”

„Lubię sukienki, które zaczynają się późno, a kończą wcześniej.”

„Narzeczeństwo: ostatnie chuile, aby znaleźć lepszego kandydata na męża.”

Indyjski mit o narodzinach kobiety

Na początku, kiedy Twashtri przystąpił do stworzenia kobiety, stwierdził, że zużył wszystkie materiały na ulepienie mężczyzn i nic mu już nie zostało. Po długiej medytacji Twashtri postąpił następująco: wziął krajachości księżyca i gębkość płaczący, przypoczęcie błyszcza, zapach kwiatów i lekkość liści, stożkowatość kwa słonia (...), spopielenie jelenia i lekkość zająca, prożność pawia, miękkość lona papugi, twardość diamentu, słodycz miód i okrutnictwo tygrysa i ciepło żaru ogniaka i chłod śniegu (...). Z tego wszystkiego stworzył kobietę i dał jej mężczyznie.

Kobieta w sztuce
Agnieszka Szuba

Na śmierć

Piero di Cosimo „Śmierć Prokris”

Prokris ma podwinięte nadgarstki. Ona jest martwa, on nie potrafi tego pojąć.
Poniekąd nie-winny jej śmierć.
Jest drobną, ale ma szerokie biodra.
Krew. To on jest tylko pół człowiekiem, chociaż to ona sięgała go przemieniona w samce. Został jej tylko ten zęby nadgarstek jako niemal zwierzęca pozostałość. Di Cosimo nie miał odwagi odebrać jej piękna. Z niego zrobił fauna; ona nadal jest kobietą — mit słabnie, obrzęd jest tylko pretekstem, wymówką.

D. G. Rossetti „Beata Beatrix”

Rzeczywistą śmierć uświadomiamy sobie długo potem jak nastąpiła. Odzięła się powietrze po odejściu ukochanej istoty.

Kobieta umarła, malowana długo po tym, jak rzeczywiście odeszła. Moment tuż po śmierci, malowany z dopiero co odkrytym bólem. Straszliwą świadomością nieobecności, i nieuchronnego NIGNY.

Kobieta i śmierć.
Zadająca śmierć.
Judyta z głową Holofernesa. Taniec Salome i jego następstwa.
Najpiękniejsza w swym okreście, porażająca w klejnotach i krwi.

Femme Fatale.
Ewa.
Lucie Levy – Dthurmer, 1896.
Massaccio – „Wygnanie z raju”.
Ewa zasłania twarz charakterystycznym gestem, jaki później wykona Rodinowska kochanka, modelka, uświadomiając sobie i jemu swoją brzemienność. Zaśażył

oczys wysoko uniesionym ramieniem, zawstydzona, grzeszna, najsłodszy z grzechów, jakie można popełnić.

Franz von Stuk „Grzech” (1893).

Adoracja

Andrea del Sarto „Madonna z harpiami”

Zapatrzyony w kobietę, dajesz kobiecie twarze mężczyznom.
Czasami wydaje się, że nie umiesz namalować mężczyzny. Hermafrodytyzm – uwolnienie od cieleństwa, od zagadki kobiety.
Anioły mają twarze kobiet, suknie jak kobiety i coś nieokreślonego w ruchach. Dwuznaczne, niemal nieprzyzwoite, nieprzewidziane – wszystkie średniorolne anioły zaskakują, anioły Van Eycka kuszą [Jan van Eyck „Adoracja Baranka”, Męczący Aniołowie], przywodzą na myśl dworską miłość w ogrodach, jakie stąd błąka do Marii w ogrodach rosyjskich [Stephan Lochner, Schongauer], jej skończonej doskonałości, sam na sam z Dzieciątkiem, do nagle odkrytej kobiecości, tej która bude się w samotnym, samodzielnym doznawaniu siebie, w paniernskim pokój, ukryciu, chronieniu.

Kobiety pomieszan z aniołami.
DONNA ANGELICATA – kobieta uanielona.
Pomieszanego pojęcia i wizje.
Kazimierz Mikulski „Tajemnice poranków”.

Pełne słońce odbiera tajemnice, ubiera w ochronne skorupki i maski.

Artur Przebindowski. Wszystkie aniołowe kobiety z kotami, w kafelkowanych wnętrzach.

Fernand Khnopff „I lock my door upon my self” (1891). Niewinność w bliskiej fin de sieci średniowiecznej symbolizuje liść, niemal takich samych jak na wszystkich adoracjach Dzieciątka.

NOLI ME TANGERE

Wiesz, jak to jest kochać i nie móc zaspokoić miłości.
Malujesz to, co wydaje Ci się, że o niej wiesz.
Czasami to, co chciałbyś wiedzieć.

Zaprędź nie zostaje przekroczone nawet granica objawienia – nie możesz namalować tego, co widzisz, usiłujesz namalować wizję, jej obraz w sobie, czasami udaje Ci się jedynie przekazać wrażenie, kosmyk włosów, bladość skóry, która Cię przerasta... [El Greco „Otwarcie płatnej pieczęci” 1610 - 1614].


Kobiecość nieswoidma, podświadoma, ukryta, odkrywana przypadkiem, zawsze obecna - podglądana - od Parmigianina po wszystkie Zuzanny podglądane przez starców.

Gombrichowskie rozróżnienie, w historii malarstwa i psychologii percepcji, na okres, w którym malowano to, co widziano - np. w starożytnym Egipcie, a potem to, co widziano, Gombrich E. H., „Sztuka i złudzenie”, Wa-wa 1981.
Wydaje się, jakbyś od zawsze chciał ukazać ją nagą, a kiedy już udawało Ci się przekroczyć granice wizji, kiedy udawało Ci się uchwycić smak jej skóry, wtedy strach kazał Ci zadać tajemnicę, której jesteś świadkiem. Anioły podają zmartwychwstałym białe szaty... Dwie kobiety w centrum płótna, jaśniejące, niemal ważnejsze od doznającego wizji świętego Jana, usuniętego gdzieś na bok, wyraźne, jaśniejące, uprzedzającecie cieniowym konturem cienia, w plastycznej materii szat i ziemi, na której stoją.

Zbyt rzeczywiste. Zbyt dotykalne.

Fra Bartolomeo „Pieta”
Wszechście milczące Marie.
Odebrany głos i prawo do bycia kobietą,
Stabat Mater.
Ma prawo płakać, nie ma prawa do buntu.
Bezwolna?

Czyja rozpacz jest straszniejsza? Matki czy Marii Megdaleny? Tej, która uszyszała „Noli me tangere”?! Nie dotknęły mężczyzna staje się sacrum. Czy umiemy znienawidzić nieosiągalne?

**SUKLY**

Kukły, lalki, zabawki. Obrądek czy mit jako pretekst do malowania kobiety, czy postać kobieca jako środek do wizualizacji przekazu?

Próbę poradzenia sobie z odwrotnym tabu i misterium narodzin – wszystkie Marie. 
Próbę odebrania pierwotnego grzechu – świety.
Madonna z Dzieciątkiem
Wenus i Kupidyn - np. Lucas Cranach.

Paskudne kukły Goyi!
Samotne na wielkich płótnach Prado. 
Malowane wielkimi poczynaniami szerokiego pędzla, jakby malarzowi zabrakło cierpliwości i miłości do piszczołty.

Czyzelowane jak drogocenne sztuczne owoce do przyciągania stolik - Madonny Crivellogo.

Crivelli. Szczegóły szaty Marii, wyrzeźbione w płynącym, starym drewnie, jak stalle po środki hiszpańskich kościołów, lub wytloczonym w brązie, cienkim brązie nacierni liturgicznych. Za Madonną szarzenielskie niebo z niemal flamandzką perspektywą, ostatecznie to późny piętasty wiek w Wercecy. Dziewa dziwnie poskręcane, jakby je ta pomarańczowa przez zmiska do tego zadając im jakiś nieoceniony ból. 

Crivellowskie gitary z owoców są równie nierzeczywiste jak plastyczne, niemal drewniane nimby, przypominające grzyby lub kuchenne lejki.
Vittore Carpaccio „Kurtuczany”.
Ostatnio dokonano odkrycia drugiej części obrazu.
Przedstawia morze z wracającymi statkami.
Czekają na powrót mężów, weneckie arystokraci.
Żadnej atrakcji dla tych, którzy chcieliby zobaczyć w nich obraz własnych pragnień i urojeń.

Manet „Olimpia”. Której odebrano antyczną boskość, i stała się diwką. Zasłaniał ono gestem, który patrząc z perspektywy Velasqueza, Wenus Pudica całego antyku, Giorgione’a i wszelkich innych Maj... wydawały się dla kobiet jednym z najnaturalniejszych gestów – podświadomie wykonywany na jawie i w śnie.
Patrzyłam na moją śpiącą siostrę. Ten sam gest. Czy ja też...?

SŁOBIETA KOBIETY

Georgia O’Keeffe… jak namalować kobiecość, wewnętrzną, maciczną, ciemną, ciepłą, oczekującą, a nie dokonać tego tak, by nikt nie mógł zniszczyć pierwotnej wizji tysiącami domyślów?
Kobieta ozdobą świata
Karolina Cyryl Paczoska

Niedawno przeczytałam gdzieś, że kobieta jest kresem i królową wszelkiego stworzenia, jest jej ozdobą, doskonałością i sługą. Oczywiście te słowa mogłyby pozostać niezauważone, ale po lekci przejmuję moją kobiecą próżność i stała się inspiracją do napisania kilku zdań na temat, jak przez epolk kształtował się wizerunek kobiety. Czym niewiasta zakrywała swoje największe wady, co było wskazane, a co konieczne? Zacieramy jednak od początku. Dlaczego Bóg stworzył biologicznych? Odpowiedź jest prostota, ponieważ do tej pory ani wśród zwierząt czy ptactwa „nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyznę.” Wiedzę przecież, że trzeba nie lada siły i cierpliwości, by spłodzić wszystkie wymaganego tego ciekawa gatunku. Pewnego dnia w czasie snu Bóg zastrzelił mu ukradlikiem jedno żebrze. A jakie było przebudzenie i co z tego wynikało? Sumotny i zadumany ledwie zrobił kroków parę, gdy mu coś droge zasło, spojrzał widzi marzę, prawie
ciału mągą, długą i cienką, sunęła ku niemu z wyciągniętą ręką, od której odbijał się drżący blask miesięczny. Kibić miała wysmukłą, a liśćk figowy materiałny.
Przez epoli wygląd kobiet zmieniał się niesamowicie. W średniowieczu sukienka nazywano się gielo. Panie zakładaly ją na


Buface rekawy i biast podtrzymywany fiszbinami gorsetu reprezentował mode hispańską. Katarzyna Medyczka przypisuje się z kolei wylansowanie mody we Włoszech podwyższonej, koronkowy kołnierz oraz sztywna kreza, okalająca kibić. No i wreszcie moda francuska, czyli upudrowane peruki. Później suknie opierają się na tiulurze, czyli poduszce. Koniec wieku XVIII oznacza sukienki w stylu angielskim z powłoczystym trenem. Około 1845 moda była tańca os, szerokie rekawy i sztuczne halka pod krymoliną z materiału przyniokanego włościami. Linia 1890 roku w kształcie liter A uzyskiwana dzięki gorsetowi, czyli - kobiety przestają oddychać i zaczynają szmarocze. Malarze, dekoratorzy i twórcy pan Poiret w 1913 roku uwolniły kobiety od gorsetu.

Ok. 1925 obowiązuje już linia prosta, krótkie włosy, a sukienka opuszcza do kolana. W roku 1950 wykreował się styl kociaka. Cechą najbardziej ogólną tej urody była starannie wystudowana niespodzianka z opracowaniem w sportowym. Sylwetka modnej dziewczyny miała być gęsta, swobodna, syntetyczna, bez kontrastów i podziałów, o formach lagodnych. Po czasie jednak słowo kociak ochodzi na zastąpiony odpocznik. Teraz staje się moda linia A. Jako kapelusz gładki helm, płaszc u góry, rozszerzony lekko u dołu, ramiona wąskie, talia nie zaznaczona, biodra szersze od ramion, spódniczka w linii krymoliny. W całości dawało wrażenie dużej liter A.

TRUPIA PERFUMA
AKA ROZAR

Zastanawiające jest zaistnienie maniaków gradowych odczucia towarzyszącego muzyce patologiczną "otoczeniu". Skąd bierze się fascynacja patologii, epatozę obrazami śmiertelnej, rozkładu, deformacji, odkształceń ludzkiego ciała? Ściskane z chłodnością precyzją ludzkie mięso, namacalne, fizyczne potwierdzenie ludzkiego istnienia, egzystencji... Petysyazacja okaleczonej cieleności... To jakaś paraosj? Jakby nie dojeź na było destrukcji, z którą pośrednio, co prawda, ale nieustannie, obcujemy dzięki masz-mediom etc. To jąt absorbię. Groteska współczesna, barok XX wieku, ukazanie sytuacji kryzysowej i stanu umysłu schyliku...

Może nie warto opisywać jąwku, bądź co bądź natury artystycznej, przyłączając mu motywy, idee, źródła? Zamiast zainteresować instynkt, emocje, oderwane od logiki rozumu i poczuć te choroby fantomowe każdą komórką, każdą żyłą i ścięgiem. Intelekt uzupiera sobie prawo do własnej, regionalnej interpretacji tego, co wykracza poza ramy logiki. W dobie nauki i technizacji, dzonowania i cybernetiki, przewartościowań natury ogólnej pozwoliłibym na bezwzględną władzę intelektu.

A jednak okazuje się, że ucywilizowanie głowy nie zmieniło tak więcej w człowieku, choćby zwiast zabija, gwałci w imię irracjonalnych motywów. A może okazuje się tylko szarzo-biała masa, gdy otworzy się czaszce, niczym koszerek, ze zacznym uderzeniem obuchem sieczki. Konserwa pogłądów, zachowań, systemu wartości, konwencji w pogłądach na sztukę, sposób jej tworzenia, etc. Ale... Mialo być o grzędzie!

„Desecrated, desecrated, mutilated, penetrated.”
(„Zgłodniona, zbezczesczona, okaleczona, zgwałcona”)

(REGURGITATION. z: Tales Of Necrophilia)

W człowieku tkwi naturalna potrzeba agresji, zwierzęcy instynkt lwowy, potrzeba mięsa rwanego ochłapami dla gwałtownego zasopoczenia głodu. Ale cywilizacja, paradoxalnie, nauczyła człowieka przemocy nieuzasadnionej, zachowań nienormalnych, z których, co gorsza, można czerpać przyjemność...


Grindowy natretny, łomoczący werbel wkracza gwałtem niczym uderzenie przez oprawę palką w leb rzecznego zwierzaka. Albo seria z karabinu maszynowego. Totalna masakra. Obsejja gorącej krwi. Obsejja zagotowania krwi muzyka, której bałas przyprawia przeciętnego przedstawiciela gatunku homo sapiens o schorzenia neurologiczne. A może o to chodzi? O tę symulację, aby przetrwać w czasach zarazy przemocą, aby nie ukierować swej bezpośredniej, ale obserwowanej i u siebie agresji w stosunku do innych? O trądzanie za cały gród ludzkości, w którym ma się wchodzić? O samooskarżenie i zagłuszenie wyzwań sumienia, za to, że się jest „biedą ludzką”? A może jest to prowokacyjna wydanie o prawo do człowieczeństwa w każdym jego wymiarze, nawet w tym najbardziej wstydlonym i okrutnym? „Jaka walka w ogóle? - powiedziała muzyka - my po prostu gramy, lubimy to ją zęda, po prostu tu nie ma o co pić! Tu nie warto się nad niczym zastanawiać! Tu się gniezie w chaosie!”

„Decayed And Rotting My Excitement Grows
Rendered Helpless This Body Cursed…”
(„Zepsute, zgłodnione, podniesione przesuwa miękkościowe przepicie ciała…”)

(REGURGITATION. z: Tales Of Necrophilia)

Postmoderna zrewolucjonizowała na melanż wszystkiego (jak, jeżeli nie wiadomo, jaką estetykę dane zwierzę artystycznych nazwa, choćby z nie niemównego obrazu alternatywy pochodzące, to zawsze można wzrastać je do obserwacji, amorficznego wera postmodernizmu). Brak pewników, axioms, chaos w świetle wartości czyni nasze poglądy, które wyrażają na bazie solidnego, dogmatycznego chrześcijańskiego (katolickiego?) wychowania. Ono dokłada jak wrzód na dupie, ale to spuścizna wielu pokoleń...

„Cadaver Rotting Severely
Flesh Fermenting Stagnantly
Mutilated Goryly Pure Necrotic Sickness”
(„W surowej powodzi trup gnięzie Mięso ciała z wolną fermentację Czyżby nekro-obłęd we krwi okaleczenia.”)

(REGURGITATION. z: Tales Of Necrophilia)
Wydaje się, że tylko chory, zdevastowany emocjonalnie, nienormalny umysł rozkoszuje się mniej lub bardziej bezpośrednim obcowaniem z patologią, jeśli nie "samodzielną tworzenią", to przynajmniej zarejestrowane przez obiektyw jakiegoś skopanego (czy rzeczywiście?) podglądaczka. Każdy człowiek ma w sobie coś z takiego "voyera". Uwielbia podglądać, a im bardziej chorych rzeczy doświadcza swym obrzydliwym okiem, tym szybciej zaspokoi swe ciemne namiętności, instynkty, kompleksy...

Wylewający się mózg, wywleczone nadtłucne serpentina felci, sarnobrony srom, skórą i ściekającą się na plecy i ramię w czarnym jedenastym, z której krwawego strzępu patrzy okrągłe, błęskacze srebrzyste wyciągnąć, a także zieleniejl, że za chwilę na śmierć. "Kadaweryczna feeria" podawana słownie i wizualnie jest być może przypomnieniem o nicości ludzkiego ciała, które w chwili śmierci okazuje się niczym. Staje się groteskowym ołom, żałosnym manekinem, a ból prokrastynacji - istotą wszechwczesnej. Niech nasze zwłoki więcej nie ocekną, Cywilizacja konsumpcyjna sprowadza człowieka do wymiarów miłości, towarzyszy, którym się handluje, które się hoduje, aby reagowało odpowiednio, aby wyglądało odpowiednio. Współczesny Judeus czeka na swe niewolnice i niewolników. Kuźnieczka Sztatana marni i skupują dusze jak na płomień tafel. Już kanoniczne stałe się przedstawianie ich nie jako brudnych, wulgarznych, pijanych motocyklistów w ramonesach, ani nawet już nie laskowych książąt ciemności o bladych twarzach i słynnych oczach, ale ujmując uśmiechających się stalowo-okowych cherubinów w białych kolonijkach i modnych garniturach.

"Body Decays Dying Internally
Bloodsoaked Remains Rotting Exteriorly
Encrusted Wounds Fester Immensely
Lara Consumes Your Virginity"

[...Ciało, gdy się upije, od wewnątrzi umiera...
Choc kropki naszczepione nie przestaje gnić,
Rany się łączą w przegrany skraj
Lara pośrednictwem pustej dziedzicznej płytki."

(REGURGITATION, z: Tales Of Necrophilia)

Prawdziwe zgniły "gorowiec" powie, że nie ma nic pięknego niż pożegnanie zimnej laski, w pierwszych fazach rozkładu i patrznie w jej skórze, wywleczone białka, neoników, jeden z ulubionych tematów ekstremalnych zespołów death/grind i to, to temat prowokacyjny i pociągający już od dawna, ale nigdy nie wykwił w formie tak zintensyfikowanej makabry. Nawet przełomu przez dobrze ułożonych współczesnych dekadenci, jak Charles Baudelaire czy Oscar Wilde, zboczeńcy i deprawatorzy. Choćby pewien dramat tego drugiego: "Salome" wywodzi się biblijny wątek tańczący przed chuliginem Herodem jego pięknej bratanki. To prowokujące i fascynujące usobienie żadnej z żadnej, jakim tylko kobiecia może być, (według dekadencich kanonów – choć życie uczy, że pogład taki żywy jest także i dziś) wyrzuca przed napalenym strzemem w zamian za głowę proroka – Jana Chrzciciela, legendarnego ascety, którego skrycie poza jej zejmuje na ręce. Wilde wzmocnia motyw biblijnego parodując ce gopek pokazania m.in. fascynacji seksualnej o charakterze neroznicznym. Salome przeżywa seksualne użesniezenie. Czuje soczyste w ciele jeszcze usta podnosi na tacy spływająca krwią obietnicę głowy proroka.

"...Kiedy w ciepły, jesienny wieczór przynęt suką...
I wychawam zapach twogo gorącego lona,
Zjawia mi się kraina to błogosławiona,
(...)

(Charles Baudelaire, Zapach egeois্ত)

Wszechście te chore fascynację dekadentów wynika z ich światopoglądu, według którego wszystko, co człowieka wiąże z naturą determinuje jego osobowość i zaprasza faktycznie jego człowieczeństwem. Tylko zaprzestanie biologizmu ratuje człowieka i człowieka odróżnia od zwierząt np. tworzenie: kultury, cywilizacji, sztuki; irracjonalne zachowania destrukcyjne, wymierzone przeciw sobie i otoczeniu; kompleksy; rozwinięta psychika i świadomość; alienacja i asocjalność; etyka; religia; ascesa; i wynaturzenie wszelkiego rodzaju: perwersja, nekrofilia, pedofilia, zoofilia; wszystko i co ma tak niewielkie znaczenie, znów przypomina się napisa na koszulce Toma Arayi, cytowany powyżej: Sex. Murder. Art. Tylko człowiek bez sprzymierzonych powodów tworzy, choć sztuka nie bywa użyteczna, przynależąc do estetyki; zabija, choć nie jest głodny, i uprawia sex dla przyjemności, co więcej – skutecznie unika prokrakacji.

"Uwielbiam cie jak nocy koszę się, kawę,...
(...) Więc ruszam do ataku z przekreśl kuchną,
Niby mrozie robaków na umarłe ciało,
I mija, o moja kroci chciwa walcząca,
Nawet ten chód, co jeszcze piękniejsza cię

(czyznin"

(Charles Baudelaire, XXIV, z: Kwiaty róży)

„Węgl twoim grobowcem, uroca zgniłosc. Świadkami twojej siły nigdy będąjusaha tętną. Trzucno, którą ręka aniola morderca Nam podaje. O życie Śmierci mego serca!”

(Charles Baudelaire, Flakon, z. Kainity zī)

Tylko doznając bólu i cierpiąć człowiek jest w pełni człowiekiem. Ciało przypomina człowiekowi o jego losie, o nieustannym i niemiennej związkach z brudem, z krwią tego życia, nie jakiegoś tam wydumanej, wirtualnej, idealizowanej afercy. Chocby człowiek marzył o bycie giganta, nie wyzwali się z ciała. Mamy wielkie ambicje i podobną naturę. Grind-wymiot dotrze do dna niewiadowego już na nic mogą, zapułapczony wygodkami, prawami, wolnością, niemyśleniem, spełnieniem żadan, zdemokratyzowanego tak bolesne, że wytworza chora sztucę, aby zaznaczyć swą indywidualność. Zresztą... Kto powiedział, że w ogóle sztuka jest zdrowa? Jeżeli wzięlibyśmy się pod uwagę choćby koncepcje psychoanalizyczne dziełka Freuda, który uważa sztukę za Wyraz ukrywanych, a więc działających destrukcjojnie na jednostkę, kompleksów twórcy, żaden artysta nie może być tak naprawdę normalny i nie jest, gdy myśli o musi być efektem działań tego, który jest ponad normą, który jest inny, niernoormalny w punkcie widzenia pospolitego reprezentanta danego społeczeństwa. No bo czy członkowie Litidcy i ich sferzyszony materiał zechcą kiedykolwiek zagacić na niedzielnych grillach na działach za miastem, na pogodnych majówkach szczęśliwych rodzin? Ha, oczywiście, że tak, pod warunkiem, że będzie to rodzina fanów grindu, he, he. Zabijani nutami Mortician, Cannibal Corpse, Incantation, Regurgitation, Litidity, Cryptopsy, Diagorge, Agathocles, Gororotted, Exhumed, Inhumate, Malignant Tumor, Dead Injection, Reinfektion, Dammable, Epitome (o, ja wiem, że to tylko mikroскопijni odnetki) Same Czechy to istna kopalinia chorobotwórcza i wyłежania niejednej grindowej patologii doświadczamy prywatnej wiaruosie, wińkamy w krwobieg muzyków, docieramy do jej bebechów, zdarszy do naglej kości skorupę przepadli na temat piękna, formy, w jakiej muzyka się objawia, kształt tego, co można nazwać "wytworem sztuki". Turystyczna poeza Grochowiaka rehabilituje brzydote, to, co wydawaloby się dyskrytywka sztuce, czyniąc przedmiotem jej zainteresowania sama miążę, zgniłość życia. A może raczej całą o nim żałosną prawdę, za którą nie kryje się żadna metafizyka. W jednym z wierszy pisze on: „Wale brzmiące/ Jest blizej krzuciebie/ Oby gdy przesłuchaj/Je i usłyszesz” (Ciz, z. Rozbiorzenie do sru, 1959). No comments.

„Amtualized Remains Goriy Immersed Exhumed Bodies Scattered Randomly Dispersed Mass Slaughter Surrounds Me Bodies Raped Dead Victimized And Mangled In This Carnal Orgy Of Death”

I, Zastawia ciało we krwi serwarme
Poza grobem, jak kus chcial, zubki razszczepne
Guali na trupie, razż masowa wówko
Ojczy tej cudzorg przez śmiert znikoistotne.”

(REJURGICATION, Seed Of The Sanguinary, z. Tales Of Necrophilia)

Powyższe wnioski wprowadzają kwestie ogólne pojęć estetyki, koncepcji piękna etc. Powołanie się na tzw. autorytet, jakim jest poeta niewiele mający wspólnego z grindem, utrzymuje inne odniesienia i słożenia, jakie implikuje tenem patologii w muzyce. Weźmy choćby dekadentyzm przezomu XIX i XX wieku, groteskę i obfitość drastycznych, przekraczających granice klasycznej estetyki barokowych revelation, a jak już jesteśmy przy cienkich okresach europejskiej kultury to może średniowiecze, zarówno to wcześnie - przerażone dualizm sprzecznych porządków:
starego – pogańskiego i nowego – judeochrześcijańskiego – jak i to późne – palające deformacją i dosadnym manieryzmem. A tak na ten przykład w XVII wieku niejaki Fabian Birkowski prawdzie kazania, ponieważ ówczesni Polacy nie reagowali na inną perswazję, he, he. O jakimś niesczesczniku: "(...) Życie jego od wrzódów wielkich wszystko był zgnili, i pomiały nie dociem, ale przez usta góra wyrzucał, (symptomata te są morbi liliaci). (...) Same lono jego także wygnalo, i od robactwa roztoconne było. (...) Zamiały: tłumte ptaki, które wraz bogom ofiarowawszys, potem je na członki wrzodowane przykładać (...). Ale to nic nie pomogło, bo robacy do żywego miejsca wcołgnięli się co nadalej, i nie pierwe pana onego grzyć przestali, aż go gwaltowna śmiercią znięli.” O innym: "(…) wewnętrzna jedna dyła jego nawięsza zeroła się, i rzucała z siebie krew jako cewką bez przestanku (...), ale na światlum wespól ze krwią, która już wiec ustawiało, i dusze przekręcę wyrygzało.” (sic!) I: "Bo jako grzeszył, tak był skarany (o, drzyczco, słudzy szatana, he, he!): wszystki brzuch jego zbutwiał, i obrócił się w robactwo sprosne (...)." Tyte "figlików" i słodkich ciekawostek.

"W tłuście, pełnej ślimaków głębi czarnoziemu Sam dla siebie wykęję rów obezwłny w mądry, (...) Kpię sobie z testamentów, gordsze grobowcami; (...) Żywia – wołalbym raczej zdrowić się z krakami, By zicielą się szarapie me plugawce ciało.

Czerwieni! Bez ócz i uszu czarne przyjacioly, Zbłąka się do was zmarły wolny i wesoły! (...)"

(Charles Baudelaire. Wesoły zmarły, z: Kwiaty złoto)

Wydaje się jednak, że dzisiejsza fascynacja obrazami śmierci, zmasakrowanych ciał nie ma żadnej motywacji. Wypływa raczej z naszej ogromnej bezradności w stosunku do stulecia, w którym wypadło nam życie, którego nie rozumiemy, bo triumfuje ono na polu nauki, techniki i ogólnego rozwoju cywilizacyjnego, a jednocześnie obfituje w bestialstwa i zbrodnie przekraczające ludzką wyobraźnię. Poza tym, my, dzieci wieku telewizji i masowej wizualizacji i symulacji, wszystkie realne, okrutne jakiki rozpatrujemy jako widzowie kina akcji (sic), co wydaje się potwierdzać naszą reakcję na atak terrorystyczny na Manhattan. W relacjach świadków mniej lub bardziej pośrednich czy bezpośrednich powtarza się stwierdzenie, że obraz walających się nowojorskich „blizniaków” sprawiał wrażenie kolejnego filmu katastrofalnego. Cały nasz cywilizowany świat postrzegamy jako jedną wielką grę komputerową. Nie umiemy już mówić ani o życiu, ani o śmierci, ani o cierpieniu, ani o zbrodni. Albo uciekamy w zapomnienie i lakierowaną rzeczywistość katalogów Iki, albo perwersyjnie chłoniemy obrazy śmierci, okaleczeń i deformacji ludzkiego ciała publikowane w mass-mediah. Oto „pornografia śmierci”. To nie moje określenie, ale wydaje mi się być trafne dla zjawiska obecnego także w undergroundowym nurcie muzyki i stylistyki gore.

*** Uwaga! Wszystkie tłumaczenia są pewną adaptacją, przywatną i wolną. A. K.
KONTROLOWANY ANTIFEMINIZM

Gdyby kobietę - abstrakcyjnie - przewiezieć przez ramię trzepka i tak dokładnie i solidnie zrobić to, co z dyszanem, to uciekałaby rącz k z wstrętem: obłuda, fałszywość, burza, szarzaństwo i obrzęd, picha, egoizm, kokieteria, te wszystkie - czemu tyle pańszczy? - i wszystkie - zrowu piłek, "oddźń tego zinęa", "skończ już z odpisywaniem na te listy" - i te wszystkie - "koncert", "koledzy są ważniejsze ode mnie" - a także - "co to za dżuka do której pieszę", "myślalam ze się zmienia", "pucza jaką skupiojęś mązie", "skończ już z tę działalnością undergroundową". Te wszystkie "ach" i "och", te spazmy, furie i migreny, te uzdawania się nad sobą, "mój Boże, jakże ja jestem niecierpliwą", "co ja na siebie włożę" i ta niedoordź, brak zrozumienia i dussa nieluczycza, despotyzm, brak zaangażowania, zero ilości, pustotę, obojętność - niejednokrotnie erotyczna... Gdyby to wszystko gnałem wotrem jak kurz i pły denne uciekałby to, co mile, dobre zostaloby niranurozne. A więc pracowicie, mdłość, dobrotę, czułość i nieszarzająca i przedsiębiorczość i subtelność, czyli po prostu - Mężczyzna.

Hal Hal Hal! Tak postanowilem rozpocząć ten artykuły. Troche zabawnie, ironicznie, może trochę uwięzienie i złożony, jednak z zachęcaniem pewnego umiaru. Myślę, że to dobry wstęp do tego o czym chcę teraz napisać. Nie pierwszy raz temat ten poruszam, a i nie jestem jednym, który prawie w tej kwestii jest niemalże niedowiedzy.

Tak się dwunaste skład, że będę promotor pewnego zespołu, rozsyłając jego kasety do bardzo wielu ziniec w celu zaakredytowania jego najnowszego materiału. Tań wce w cechach promocyjnych wydałem kilkadziesiąt kaset, czekając na odezwę od stron zinieów. W tym, material ten wydałem do paru pan eedytorów. Recenzje przyszło mase, duże propozycji zamieszczenia większego artykułu o moich podpisanych, jednak najmniejsze zamieszczanie było ze strony pan. Nie chcieli tu o zainteresowanie, bo grupa ta ma takie teki, a te i niektóre kobiect w u(2,2),(994,991)

W ostatnim numerze mojego pisemnika, przeprowadzona została badania wśród naszych działaczy undergroundowych. Od czasu założenia matrycy tego numeru nie upłynęto aż tak długo, a już okazuje się, że wiele z tych właśnie i tak bardzo zaangażowanych działaczy zakończyło swą działalnością. Nie pierwsza to była tego typu anietyka na łamach mojego pisemnika i w tej wersji wynik jest taki sam. Ktoś mógłby się nie zgodzić z tym co piszę i wyliczyć panie, które były lub są znacznie zaangażowane w działalność muzyczną undergroundową i ja takie taki swe tu znam, lub i nawet znane! Ale to tylko wyjaśniam!

Aby nie być gołotnym, postanowiłem kwestie przeanalizować i sprawdzić, czy mam rację. Wynik jest taki, że w ciągu dziesięcio lat polskiego undergroundu nie ma kobiety, która była wyróżniać więcej niż trzy - cztery numery swego zinie'a. Jeżeli же myłe, to proszę o sprostowanie i podanie numera takiego zinie'a [choćże oczywiście o zinie strzec metalowcow - A.]

Postanowilem również zrobić mapkę większości zinie's tworzonych przez kobiety i działaczy w undergroundu w przeciągu tych dziesięciu lat par. Do mapy dołączam coś w rodzaju legendy, czyli opisowi oswych działacze. [Który został oceniorowymany - red.] Jakie jest efekt? Największą zazwyczaj siękło działało na Śląsku. Pojedynczy wiersze Stolica i Pomorze. Ruszył kraj prawie się nie liczy. Tu mamy najlepszy przykład wielu dziesiątek kobiety undergroundowych, a że z nich coś robi do dzisiaj. Na przykładzie tej mapie, modernizmy się domyśli, dlaczego tak znikome zainteresowanie było ze strony pan eedytorów na moją propozycję zamieszczenia informacji o team, który promował. Po prostu zinie jeszcze nie ujrzał świata dzisiejszego, a już nie istniał. Aby to jeszcze to samo po wydaniu jednego - dwóch numerów!

Przykro te trochę, ale coraz częściej rozwija kwestie, czy w ogóle nie szkodzi czasu oraz pieniędzy na wydawanie kaset, które są prowadzone przez kobiety. Kolega z zaprzepaszczoną zespół powiedział mi to już parę lat temu i dziś dochodzi do wniosku, że sporo było w tym racji. Ale najlepiej przekonać się o tym na własnej skórze. Może ten artykuł dobra co poniem narysowaniu wyobraźni, zbudowaniu do aktywniejszej działalności, do większego zaangażowania, choć wątpliwe.

Temat ten także rozwijałem pod innym kontekstem, czyli w oparciu o badania naukowe budowy ciała oraz anatomii. Chodzi o porównanie z odbywającą budową choćby organu zwartego miejscem, który to znacznie różni się od płci. Do jakich wniosków doszedłem? Mógę o tym porozmawiać osobicie lub korespondencyjnie, gdyż pisanie o tym osobnym artykuł do mojej nauki nie ma sensu.

OFFICIAL MANAGEMENT & PROMOTION OF HYPNOTIC SCENARY - Czech

DISSONANCE OF PRODIGIOUSNESS - Czech

ETERNAL zine

Maga Zolina

MAGAZINE

4-351 Janówek, ul. 2 Warszawskich 629
fax (056) 719322
POLAND

EMOTE zine

Magda Cybulka

WILANÓWKA 8/7

105 - 120 Legaionowo

Magda Cybulka i Olga Stanowicka

Magda Podlaska

Rabban 29

Magda Podlaska - to leże

26-600 Radom

Hello tu

MR MURD'S EYES

EWA KORYPA

46-056 ZAWADZKA: UL. LOMONOSA 6

EWA KORYPA

Ja lenię się do niedawna prowadziła to trochę dzisiejszą działalność promocyjną, dzięki której miała okazję pokazać pewien przystojnych, długowłosych chłopaków, które podaręł ten jednego z nich, że jej działalność podnosi mnie już sensu.

ARMUT SEPULITAR

Katarzyna - po zmianie

na zinie' wchodzi o

Kasia...

Katarzyna

A317/44

20530 Lublin

DARK'S ANGEL

EWA KORYPA

46-056 ZAWADZKA: UL. LOMONOSA 6

POLAND

A317/44

20530 Lublin
Ola i Anna robiły bardzo dobrego zina'c, wydali dwa numery, ale nie potrafili studzi podpłacić dalszą pracę edytorską, szkoda.

AGATA JASTRZEBSKA
UL TOBRUK 2
66-620 GUBIN
Agata Jastrzębska - nie wiadomo w nim co Agatki robiła w podziemiach, ale zniknęła tak szybko jak się pojawiła.

Na niej brakowało dobrego zina'c, wydali dwa numery, ale nie potrafili studzi podpłacić dalszą pracę edytorską, szkoda.

AGATA JASTRZEBSKA
UL TOBRUK 2
66-620 GUBIN
Agata Jastrzębska - nie wiadomo w nim co Agatki robiła w podziemiach, ale zniknęła tak szybko jak się pojawiła.

Na niej brakowało dobrego zina'c, wydali dwa numery, ale nie potrafili studzi podpłacić dalszą pracę edytorską, szkoda.

Na niej brakowało dobrego zina'c, wydali dwa numery, ale nie potrafili studzi podpłacić dalszą pracę edytorską, szkoda.

Na niej brakowało dobrego zina'c, wydali dwa numery, ale nie potrafili studzi podpłacić dalszą pracę edytorską, szkoda.

Na niej brakowało dobrego zina'c, wydali dwa numery, ale nie potrafili studzi podpłacić dalszą pracę edytorską, szkoda.

Marta Czajkowska - dwa z tez Szkudlareska jako Nestor'zine. Po wydaniu jednego numeru Marta opuściła soset i oddała mu się bezranialnie.

Przypuszczał, że teraz przebywa gdzieś w pikiel...
ESOTERIC
Miroslawa Mackiewicz bez wątpienia najlepszy zine w kraju rolnik przez kobiet, a przynajmniej w tych czasach. Córka słub z kościołem z Damianem jakoš tak wpłycnie na zakres w działalności Mny...

MAGAZINE
Black Thron
1982-300 ELBLAG - POLAND
Marta Meger - sprzedawca w zespole black metalowego
Immemorial i jeszcze chętniej wymieniała się na kasety. A „wymiana” ta polegała na tym, że trzeba było jej wysłać kasetę, a w zamian wysyłać poczucia z wiadomością, że skrócie przede kańce bardzo fajnego zespołu z jej miasta. Gdy moda na black metal minęła, Marta postanowiła kontynuować karierę w innych zespołach eksperymentując z innymi gatunkami muzyki metalowej.

ACCUSABILIS ZINE
Marta Dunala
Boniewo 29
21-060 Fajskie, w, tel. (081) 585 37 64
Martę Dunalę tę ponoć uakladera ježen jeden numer i na tym akcentowała się dzia³niam, a przynajmniej już nie wiadóm jej ponoć na podu undergroundowym.

AGNIESZKA ZALEWSKA
os. Szkarskiego 28F/3
44-240 Zory, POLAND
IN ARTICULO MORTIS ZINE
Sylwia Biszto
81-587 Gdynia, ul. Buraczana 13A/2
Sylwia Biszto - uakladera się cztery numery. [Następna zmiana świetopoglądowej i pismo - Magazyn, obecnie działalnãosc raczej zawieszona - przep. red.]

EPITAFIUM dla:
„Kobieta i Podziemia”

Jak miał wiedzieć jeden ksiądz z mojej parafii - „Umilowani” - Niejednemu z was przyjdzie przez myśl, co też ja tu z miejsca bredu. Bajnamiably! Rozpoznałem to jest takie a nie inne, ponieważ posłucham przekazać swoje przemyśla, w co mnie to uczyniło że względu na mam trojaka o wychowanie młodego pokolenia z dala od zyngowego wpływu podziemia i wszelkich związanych z nim subkulktu młodzieżowych.

Ale do rzeczy! Jak już chyba każdy czytelnik szacownego magazynu Konstelacja Cienia zorientował się, motywem przewodnim tego odcinka jest KOBIETA. Więc rzecz, do której przechodzić będzie właśnie rzeczona KOBIETA tyle, że jakby z tak w podziemi. Łatwiej zaczaczą mi bezpiecznie, jeżeli zaraz na wstępie odnioszę się do innego artykułu zamieszczonego w tym numerze przez Panię Edytę Eugenię Aleksandrę Flawska. Artykuł ow poruszamy sprawą, która bardzo niedawno nazywana „EPITAFIUM” zblizona, niejednem różnie są spostrzegane na jake ważki problemy. Kiedy tamten epatuje agresja i antyfeminizm, mój techniczne dobrze, zrozumienie oraz tolerancję a milość kobiet, matki, dawczy życia i takie tam... Wypada mi naucić, iż nie zamierzam broń dość zrozumieć prawdziwości spostrzeżeń tamże zaszczyty. Z pewnością są sprawdzane, rzeczowe i słuszne i zielone. Jedynym trym zamyśleniem jest zadanie pytania, czy poruszone tam problemy, jakże istotne i nieakceptowalne postawy młodego pokolenia alternatywnego dotyczą wyzwania płeć pięknej?? Oto moj drodzy NIE! Wem, jestem jestem zawsze brutalny, ale to jeszcze niestety. Zmuszony jestem zrobić jeszcze jedno pytanie. Czy brak odpowiedzialności, niezdecydowanie, asekuracyjne andre inne cechy nie ułatwiające a wręcz uniemożliwiające rude, podziemną działalność to wyłącznie cechy kobiece? Oto najmilszy NIE! Rzeza ciąg dalszy jest taki, że głupota lub jej brak też nie wiąże się z płcią! Wem, jestem niewidzialnie niezbyt bezwładny andre nawet madry, błęskotliwy a spostrzegawcza, ale to jeszcze nie end, sory mi tu wery...

Zapytuję was drogie owieczki puchate czy takiej samej, a rzekłbym dziesięciodzienne każdy dłuższy listy nie można by sporoździć odnośnie nas, chłopów płci męskiej? Oto moj drodzy NIE! O, bardzo, Pardon, tym razem odzwierciel brami oczywiści TAK! Kto jest bez winy niech pierwszy rzuci swym egzemplarzem KCie przez okno!"
Okrucie małości wśród herezji i paradoków. Aforyzmy Aleksandra Świetłuchowskiego

Móżdżynizm w aforyzmach

Daniel Kalinowski

Kobieta była od wieków stałym tematem świetnej aforyzmy. Wspominajmy już o tym mówiąc o aforyzcie Sienkiewicza. Literatura aforystyczna, w przejawiającej mierze, została przez mężczyzn, w różnym nasileniu zajmowała się kobiety, najczęściej czyniąc sobie z niej obiektem docinków lub pouczek.

W dziesiętnastym wieku, tak ważnym dla ruchów kobiecego w kulturze polskiej, tematyka kobiecej pojawiała się również w każdym przejawie życia literackiego. Literatura piękna, czasopismnictwo, krytyka literacka i pisma poetyczne mówią o sufrażystkach, entuzjastkach i emancypantach, okazując na wiele sposobów te zjawiska.

Zbiory aforyzmu jako jawnie wydawnicze adresowane do szerokich grup czytelników (niektóre można nawet mówić o nich jak o literaturze popularnej) w pewnym zakresie odzwierciedlają różnorakie tendencje głównego nurtu literatury. Od zbiorów pełnych aforyzmów umarzających się kobiety, przez wydawnictwa, które mniej lub bardziej dworne się przedstawiają, po aforyzmy, które są podkreślające „walkę płci”. Można w tym miejscu wyobrazić sobie osobne studium o obecności tematyki feministycznej w XIX-wiecznej aforystycznej literaturze. Było to studium o

1 Warto w tym miejscu wspomnieć jedną z najnowszych antologii aforyzmatycznych, która właśnie wydobywa relację między kobietą a mężczyzną. My rzędu światem... Aforyzmy, które myślą i przysłowia o mężczyznach, zebrali i ukazał Kęptuca R. Szymański, Warszawa 1989.

2 L. Georgeon, Przestoż miłki dla córki wykształconej na gremiatkę, przez Polkę... Kraków 1843; Myśli o stanowisku kobiety w przyszłości, drukiem i nakładem W. Stefanska, Poznań 1840; K. Hoffmannowa z Tańskich, Notatki, Warszawa 1951; K. Hoffmannowa z Tańskich, Pamiątka po dobrze małżej czyli ostatnie jej rady dla córek, Warszawa 1919. (księgowa bardzo popularna, w. 10 w 1893 roku)

Kobietę i jej aktach wyważania się z ówczesnej kultury, przedstawianych w aforystycznych tomikach w tonie akceptacji, ale opóźnica tego i misogynizmu. Skrótowo tylko sygnalizując problem, można powiedzieć, iż ekspozycja tej tematyki w aforyzmach XIX wieku wynika z faktu zakorzenienia się tego gatunku w tradycji salownej. A w salonej wazak, opóźnica rozmów o sztuce i polityce, w sposób oczywisty musi pojawić się element mówienia o kobietach i ich przyjaciółkach. Mówiało się jednak różnie.

Wybór sposobu przedstawiania kobiet w aforystycznych zbiorach świetłuchowskich jest zastanawiający, gdyż jest to przeważnie głos niecierpiących i wrogostępnych. Początkowo jednak w Hereszych i paradokszach oraz Okrutach słyszyśmy niewinnie brzmiałe salowne powiedziano w stylu:

Po odpowiedzi na pytanie: kto to jest kobietę - można określić wiek każdego mężczyzny. (O. 201)

W porównaniu z marnotrawstwem ofiar kobiety dla mężczyzn jest on względem niej bezsumiennym skąpem. (O. 200)

Kochana kobieta jest dla mężczyzny bogiem, który może dokonać z nim cudów. (M. 47)

Przytoczone formy utrzymania w równowadze obydwoje płci. Przekonania mieszają się w konwencji żartobliwego

wykazywania podobieństw i różnice między mężczyzną a kobietą. Choć polaryzacja i antytyczny postaw są już tu odczuwane, wymowa aforizmów jest jeszcze łagodna w swej salonowej „przyprawności”.

W innych wszakże spostrzeżeniach pojawia się ton lekceważenia kobiety:

Kobiety godne czci i miłości są tak rzadkie jak geniusz. Dla takich kobiet warto stawiać świątynie, dla zwykłych wystarcza szalasy z lustrem, kuchnią i jednym lożkiem. (O. 199)

Najsprawiedliwsza opinia o większości kobiet jest obrazą dla ich wyjątków. (H. 185)

Ładna kobieta jest zwykle muchomorem pięknym a trująca. (M. 47)

W zacytowanych formach wyraźnie widać żywioł antytyczny i paradygowy. W aforizmach tych dokonywany jest arbitralny podział na kobiety wyjątkowe (nieliczne) i kobiety zwykle (znakomita większość), dodatkowo opinia ta zaopatrzena została uszczypliwym zdaniem o aspiracjach egzystencjalnych kobiet. To, co w tego typu aforizmach szczególne, zasadza się na stworzeniu pożarów obiektwyzu, nakazuje się bowiem czytelnikowi wierzyć w jakąś większość lub mniejszość kobiet, w sprawiedliwe i najsprawiedliwsze o nich opinie, wreszcie w jakąś powtarzalność opisywanej sytuacji, przy czym wartości te ustala i ocenia oczywiście sam autor tekstów niczym najwyższy sędzia.

Z wyraźną już przesadą i wrogością, niewytrawacjalną nawet upodobaniem do antytyczny czy paradygowy, spotykamy się w jeszcze innych aforizmach, np.:

Mężczyzna można nauczyć mądrości, kobieta musi się z nią urodzić. (H. 185)

Często kształcenie kobiet jest szczęściem gruszek na wierzbie. (H. 186)

Kobieta wywiera na dzieje ludzkości bardzo mały wpływ duszą, ale ogromny ciałem. (O. 199)

Mózgi większości kobiet są podobne do bryłki mydła, które wszelką swoją formę pierwotną zmienią w użyciu na bezkształtne i gładkie kawalki, a ostatecznie na płaskie listki. (M. 45)


Antyfeminizm aforizmów Świętochowskiego brami zaskakująco, zwłaszcza iż Posel Prawdy tak często opowiadali się za emancypacją kobiet. Być może negatywne przedstawianie kobieta miało być reakcją zwolennika równouprawnienia, który teraz sam doświadczał nie zawsze dla niego pozytywnych konsekwencji postulatów teoretycznych. Pewnym także wyjaśnieniem byłaby tutaj sytuacja biograficzna pisarza. Aforizmy te tworzy wszak starajczy się mężczyzna, rozdajony

6 Jak Nietzsche wszedł w światopoglądową orbitę przekonań artystów belle époque łącznie z jego manifestowym misogynizmem, tak i Weininger znalazł się w centrum fin de siècle poprzez swą książkę Plei i charakter (1903), która stała się jaskrawym przykładem męsko-idealistycznej reakcji na emancypację kobiet.
6 M. Brykalska, Aleksander Świętochowski, s. 379.
na dawną żonę, a przeżywający oprócz wzlotów także i upadki związku z przeszło pięćdziesiąt lat młodszą Marią Żygodow. A więc ponownie można by czytać te aforyzmy jako akt kompenzacji artysty-mężczyzny, wypowiadającego na łamach literatury swe emocjonalne i egzystencjalne doświadczenia z kobietą.

Kobieta, nie - Kobieta

Na zakończenie coś na kształt podsumowującego rozważenia lub rozważającego podsumowania, ponieważ wypowiedzi zawarte w sondzie i cytaty, zebrane wiersze i opowiadania, czy nawet artykuły nie są w stanie oddać w pełni żołności i wieloaspektowości problemu. Dla większości z nas istnieje albo wersja feministyczna – że świat stworzony jest przez mężczyzn, a więc pełen jest uciśku i niesprawiedliwości; albo mikołajka alternatywna (można rzec niemniej: odwroczna), która kobietę przedstawia jako zagrożenie dla mężczyzn i świata. A prawda o nas samych [kobietach i mężczyznach] zapewne jest inna, ale w ogóle istnieje...

Kobieta, czyli wszystko

Juan Eduardo Cirlot w swoim słowniku symboli kwestię kobiety jako takiej przedstawia następująco: „W aspekcie antropologicznym odpowiada biernej zasadzie natury. Występuje w trzech zasadniczych formach. Jako syrena, lama bądź stwór niewidzialny rzucą czar, odwracają uwagę i zjada z drogi rozwoju, jako matka albo Magna Mater (ojczynna, matka, natura), mająca również związki z niezliczoną żywiołami wód lub uśpionością, a także jako nieznana panna, ukochana bądź Jungowska anjelik. Zdaniem autorstwa „Przeznaczenie i symboli ludów” już starożytni zniali zróżnicowanie kobiety na Ewę, Helenę, Sofię i Martę (łac. caulophyta, afetywna, intelektualna i moralna). Jednym z najcenniejszych i najbardziej uniwersalnych archetypów kobiety jako aniemy jest Beatrix z „Baskiej Komedii” Alighieriego. We wszystkich alegoriach opartych na personifikacji figury żeńskiej zachowuje wszystkie wprostniane implicacje, tzn. odpowiadające każdemu z zasadniczych jej form. Bardzo interesujące są symbole, w których kobieta występuje w połączeniu z figurą zwierzęcą, na przykład kobieta – lądem z mitologii celtyckiej i germanijskiej, spowodowanej z kobietami o kozich kopytach z folkloru hiszpańskiego. W obu tych sytuacjach mamy do czynienia z zaszczytem po wczesne przez nią misji macierzyńskiej, a także do „śmierci” dzwonu jako takiej i ustąpienia przez nią miejsca matronie. Często jest w ikonografii połączenia elementów figury żeńskiej z elementami lwa. Egipska bogini Sachmet, znana jako symbol destrukcji, miała tułów kobiety i głowę (mylę) lwa. Natomiast tułów lwa z głową kobiecą pojawia się w dziele I. P. Valeriana „Hieroglyphica” jako emblemat hetery. Udział morfologicznych elementów żeńskich w tradycyjnych symbolach, jak sfinx, wskazuje zaszczyte na fundament naturalny, na który nakładają się jakieś polacje, bądź zespół intuicji kosmicznych. Wokół tego kobieta jako obraz archetyptyczny jest czymś, co pragnące ukrywać bardzo wyraźnie naddatki znaczeniowe: na poziomie wyższym może występować jako Sofia i Maryja, usłnegoś wiedzy bądź najwyższej cnoty; wszak to wizerunek aniemy przypisywano nawet mężczyznom, będąc odbłaskiem jego najlepszej i najczejszej części. Na poziomie niższym, jako Ewa i Helena, instykt...
i uczucie, kobieta nie dorównuje mężczyźnie, stoi poniżej niego. Tak dzieje się bowiem, gdy urzeczywistnia ona samą siebie jako ewig Weibliche, kusicielką ciągnącą w dół; tutaj spotyka się z symboliką alchemiczną zasady lotnej, tj. tego, co przemijające, nietrwałe, niewierne i zamaskowane.

Kobieta... generalnie istota dość głupia i mimo zapewnienia wielu znawców, mało pamięciwa, uparta i stanowcza. Z pozycji tej, którą czuto, dała z siebie zrobić najgorszą i najbardziej uprzednia istotę żywą. Kopaliska w swoim zbiorze symboli [czyt. Sownik symboli] zaczyna rozwijać hasło KOBIETA słowami: „wcielenie zasady negatywnej, pasywnej; symbolizuje Chaos, nielad; niezgoda; Krzyż; podświadomość; różnorodność; czystość; plovakostwo; Ziemie, matkę, małżeństwo, milość, opieka; pioń; moralność; cznotę; pokusa, cudzołóstwo, rozpustę, irytyni, chorych, klamstwo; stałość; królestwo, naród, państwo, miasto, okręt; balwacht; Kościół, wyróżnienie, ekstazę; niepewność; niebezpieczeństwo; okrucieństwo; krwawość; wielomodność. Chyba nie byłby łatwiej napisać — symbolizuje wszystko, oprócz mężczyzn...? Kobieta jest symbolem tego, co chce widzieć w niej mężczyzna i w co ona sama uwierzy. Potwierdza to zasadę — nie jesteś taki, jaki chcesz być, a taki, jaki widzisz cię inni. A i tak to, co jednego dnia ustalimy, już na drugi dzień może okazać się nieaktualne.

Kobieta-życie, Kobieta-śmierć

„Nigdy nie można ustalić z pewnością, gdzie w kobiecie kończy się anioł, a zaczynaadies.” (H. Heine)

„Kobieta jest cudem boskim, szczególnie jeśli ma diabłą za skórą.” (Alfons Als亚)

Kobieta... zawsze zajmowała jakieś miejsce w świadomości społecznej, raz była Wielką Matką, utożsamianą z Naturą mogła wierać światem. To znów narzędziem rozkoszy - ciałem. Najbardziej potepianą była kobieta za czasów Ojców Kościola... a przynajmniej taka wersja utrwalała się w historii. Faktom są矿物iczne przemowy utrzymujące się w tonie poniżenia dla kobiet. Jednocześnie w tych jakże agresywnych dla kobiet czasach pojawiła się niejaka Hołubturzyk, łącznie z Gandersheim. Była to benedyktynka, która swoje życie oddała Bogu wstępując do klasztoru w wieku 23 lat; pisywała z wieloma znakomitościami owczesnego świata i była autorką moralizujących komedii rytmicznymi. Uznając swoją „niższość” nie dawała jednak za wygraną i we wstępie do „Drugiej księgi” z typową dla kobiet przekorowością mówi, że większą wartość na ma dla niej to, co wyparta z serca a nie to, co jest rozumowe i czynione dla swasty „względu gdy kruche kobieca zwyca, a męska przemoc podlega kłosie.”

Jednocześnie w kulturze europejskiej w XIII w. nagle otrzymała duszę, dawniej nie wolno jej było odzyskać się nawet w kościele, o ile oczywiście mogła już tam wejść. Tymczasem do XIX w. w mniemaniu mężczyzn miała zdobywając miejsce mężczyzn, żartem, który i dziś rozpoznają takie informacje, nie biorąc pod uwagę cech indywidualnych. Nie do końca mogę zrozumieć walkę feministek, tym bardziej, że bez przerwy sobie przeczą i nadinterpretują dzieła pisane przez mężczyzn dla własnego użytku [jest tak np. w przypadku wierszy Mickiewicza — tu „Oda do miłości” i „Ballady i romanse” — kiedy to w latach 30. XIX wieku stały się one glorifikacją wzniosłych uczuć jako motywów działania człowieka przedstawionych chłodniej kalkulacji, z ich zastrzeleniem dla uczucia każdego indywidualnego człowieka]. Bez rozróżnienia na kobiety i mężczyzn, najwyraźniej dyskusja emancypantek nie brała pod uwagę innych tekstów Mickiewicza, w których autor wyraźnie określał rolę kobiety — np. „To Iubej”. Wracając jednak do zamierzchłych czasów; trzeba przyznać, że kobiecie swoim związkiem z naturą, musiała wywoływać paniczny strach u mężczyzny. I w tym momencie można doszukiwać się chyba podłoża misogynizmu i sprowadzania kobiety roli podrzędnjej. Nie wiem tylko, w czym dopatrzyć się tej ugodowości u niej?... tak czy inaczej pozwoľmyśmy przez wieki by mężczyźni ustanawiali wzorce społeczne i kulturowe, co pokutuje do dziś. Nikt z kobiet nadal są przekonane, że ład, jaki ustanowili mężczyźni, jest ładem boskim i nie można z nim dyskutować.

Politeziki z patriarchalnym modelem kultury prowadzi wiele współczesnych autorek, które nie chcą jawnie być feministkami, a mimo to z ich rozważań wynika jasno, że instytucja małżeństwa nie jest w stanie zagwarantować kobiecie indywidualnego spełnienia. Uważają one także, że miłość stanowi wyłącznie skonwenowalizowany gest, grę — więże się ona, bowiem z zakładaniem maski zdobywcy przez mężczyznę — ściąganiem maski tajemniczej, a założeniem maski ofiary przez kobietę, która zostaje zdegradowana.


Mniej konwencjonalna, a bardzo intrynsyczna jest wersja, w której kobietę jest tą, która daje życie i tą, która je zabiera. W okresie modernizmu odnosił się właśnie do tych symboli, często czyniąc je tematem obrazów. Kobietka musiała być albo dobra, albo złe. Stała się ona swoistą krańcowością. Jednocześnie traktowano, temat dosyć przewrotne i tak np. na obrazie „Aniol Śmierć” Carla Schwabe [znany też jako „Śmierć grabarza”] Anioł — Kobietka wskazuje swoją pozycję na ruch, odrodzenie, zmianę; nie można więc uznać go za coś negatywnego. Jednocześnie obraz „Anioł Życia” Giovanniego Segantini przedstawiający Kobiętę — Anioła z dzieckiem na rękach, siedzącą w konarach drzewa w pozycji prenatałnej, jest statyczny i uśpiony, przez co bardziej złośliwy.

Zależności kobieta jest symbolem negatywnej energii, tego co pasywne,... jednak zdajrzyć się wyjątkowo podejścia i tak na przykład u Złukowego w dramacie „Eros i Psyche”. Bohaterka personificuje pierwsiast twórczy ducha, który poszukuje idealiu (mimo iż czasami wybiera niewłaściwą drogę), mężczyzna natomiast jest przywany do formy, bierny — jest cielesnością.
pochlebić jej ujmującym wdziękiem i zwracać się do nich jak do wiecznego dziecka, niezależnego od samodzielności. Z całą mocą chciałabym podkreślić to, w czym zawiera się prawdziwa godność i szczecie: ludzkie - pragmatycznie skłonić kobiety, aby dały się osiągnęcie zarówno siły umysłu, jak i ciała, oraz przekonać je, że to wspaniała, tlikowość serca, czystości i uczuć dobrą w sposób właściwy synonimami słabości"

W końcu po wielu latach, nagle stały się dla kobiet społeczne normy, w których ustanawiały one same nie brały udziału. Jak dotychczas żyły kobiety stało się główną przyczyną powolnego budzenia się nowych idei. Dla Harriet Taylor Mill - podział ludzkości na dwie kasty, z których jedna rodzi się, aby rządzić drugą, stanowi w tym wypadku, podobnie jak we wszystkich innych, bezgraniczną krzywdą; źródło perwersji i demoralizacji, zarówno dla tych, którzy są uprzywilejowani, jak i dla tych, którzy kosztem cieszą się oni swoją wyższością.

Inna feministka usiłowała nawet wprowadzać pewne ingleńskie zmiany - to że swoją płeć ze swej Natury ma skłonność do tyranni, jest Prawdą jak pewnie ugruntowaną, że nie sposób jej zaprzeczyć, lecz niektórzy z was - tak jak ty - mogliby być szczegółami, rezygnować z własnej woli z własnego bytu Mistrza na rzecz bardziej nad miłą i mocniej zjadną klasy nasze serca Przyjaciela", (Abigail Adams w liście do Johna Adamsa - 1794). Coraz więcej teorii powstawało i coraz więcej osób zainteresowało się feministycznym. Cały ruch wyzwolenia kobiet stał się wielowatkowym dyskursem, nieustantly nie wiedzielsko być konkretnych ustaleń i działań. Nie widzę sensu w przyciąganiu tutaj całej historii rozwoju doktryny feministycznej i ewolucji ruchu emancypacyjnego, ponieważ nie ma na to jako takiego wpływu wizjonerskiego kobiety. Należy jeszcze dodawać, że w człowieka uważał i być może radzić uważać, że feministki, to takie niedopisanie, niezdecydowane kobiety, co to muszą się buntować, bo jest to w modzie. Muszę przyznać, że patrzaco na usłaniać sufragistek, czy innych działaczek feministycznych mieli oni rację. Przez bardzo długi czas nie stało się precyzjnie określona ani droga do wyzwolenia kobiet, ani wizjonery "nowej kobiety". Powstał chaos wielu z wielu idei, nastąpiło zawieszenie... a przebudzenie okazało się niejako "przewróceniem na drugi bok".

W pewnej chwili feministki poczuły się jednak bezradnie, ponieważ ciężko było im przewrócić historię świata utożsamiających mężczyzn w góry nogami, po to tylko by wprowadzać wersję kobiecą. Musiano to zazębu podejmować starania by stworzyć odrębny język, który byłby językiem kobiet; uznano bowiem, że falokratyczny język oferuje kobietom tylko dwie możliwości: jeśli chcą mówić jako kobiety, muszą mówić irracjonalnie. Jeśli chcą wejść do męskiej sfery racjonalności - muszą mówić jako mężczyźni.

"Czyż głos mówi te słowa? Czy głos mówi od wisiarka?" Ogłuszający zgiełk ważnych głosów, a żaden z nich nie należy do kobiety. Nie zapomnieli imion tych wielkich mówców: Platona, Arystotelesa i Montaigne, Marks, Freud i Nietzsche. Nie zapomnieli, bo skazano się na życie tylko pośród nich. Ich własne głosy są również tym, które skutecznie mnie ucieszyły. To i wielcy mówcy,
bardziej niż ktokolwiek inny, zmusił mnie do milczenia.

Czy głos słyszymy w tych wielkich mężczyznych książkach, które znajdujemy w bibliotekach? Kto mówi na Kapituło? Kto mówi w świątyni? Kto mówi w salach sądowych i czy głos słyszymy w ustalonych prawach? Głos mężczyzna.

Świat jest słowem mężczyzna. Mężczyzna jest słowem świata.

[...] Wszystkim, czego chcę, jest mój głos".(Annie Leclerc)

Luce Irigaray przenosiła wątek przebudzenia się ze stworzenia nowego ładu, na poszukiwanie ładu naturalnego. Stało się jasne, że nie można niczego zmienić, szczególnie gdy trzeba zmienić absolutnie wszystko. Należy szukać czegoś, co istnieje naturalnie, należy szukać zrozumienia siebie i innych. „Między naturą a kulturą, między nocą a dniem, między sokołem a gwiadami, między rosnącą a kamiennią, pośród mężczyzn, pośród kobiet, pośród bogów poszukuje własnego człowieczeństwa i własnej transcendencji. Taka podróż ma swoje cenne strony. Nie są one jednak w stanie zniechęcić jej do poszukiwań i wciąż na nowo usiłować odkryć, w jaki sposób ja – kobietę może wstąpić w pełen radosność związek z tym – mężczyzną." Powrócił więc do dyskusji wątek istnienia idealnej pary, w której i mężczyzna i kobieta spełnia się, ażeli na niej nie jest ani władzą ani poddanym.

Aby kobietę mogła poszukiwać i odnaleźć cokolwiek nadal był potrzebny język, jej własny język. W związku z brakiem języka kobiet powstała kategoria paneler-femme, czyli „mówienie (jak) kobietas”. Nie oznacza ono mówienia o kobiecie – kobietę nie stanowi tu ani podmiotu ani przedmiotu dyskusji. Mówienie (jak) kobieta implikuje odmienne sposoby artystyczne mediacy między kobietami a kobiecym pragnieniem i językiem, jednocześnie mogłoby ono pozwolić kobietom mówić do mężczyzn. Według autorki tej idei język nie jest w stanie wyrządzić tego, co kobiece, kobiecej treści. Kobiety nie posiadają własnej symbolicznej definicji, mogą jedynie otrzymać tożsamość wybraną, wykazowaną kobietami. Irigaray uważa, że nie należy oczekiwać by pragnienie kobiet było tym samym językiem, co męskie. Kobiece pragnienie zostało zatracane w dominującej od czasów greckich w myśli Zachodu, logice. Nie jesteśmy więc w stanie określić, czym jest kobieta, bo kobietę bardziej staje się niż jest – trzeba ją tworzyć i wymyślać.

Zgodnie ze zdaniem Julia Kristeva, jeśli „to, co semiotyczne, identyfikujemy z tym, co kobiece, to właśnie kobiety są rewolucjoniśkami, które rozbijają karażejliwicki podmiot, otwierając możliwość społecznej i językowej rewolucji." W dalszych swoich rozważańach Kristeva stwierdza, że kategoria „kobieta", jest zbudowana. Używana jest już wyłącznie jako hasło, czy sztyf zadań, nie ma jej natomiast na głębszym poziomie, nie należy do porządku istnienia. 9


Walka z ciałem – Kim jest ta…?

Zgodnie współświetlenie obu płci, czy wyjście poza cieleśność, to symbol idealnego człowieka przyszłości, symbol zgody i pojezdania – „dwoj-przeciw", „homofemine", czy po prostu „antropogene". 9 Prąd wyjścia z męskiego cienia i ustanowieniem stanu wolności jest typ bohatera zaprezentowany w utworach Marii Komornickiej. Nie szukają one oparcia dla swej egzystencji, w najbliższym środowisku, w sądach otoczenia na swój temat, tylko tworzą własny system wartości, egotyzm i indywidualizm, nacechowany poznawczym maksymalizmem i etycznym perfekcjonizmem. Bohaterki te wierzą, że to nie biologia rządzi ich życiowymi wyborami. Ciężko, mierzytość, radość płynąca z posiadania dziecka to osiowe, jakie jest doświadczanie kobiet egzystencji w myśl stereotypu. Nie dopuszcza on ewentualności, w której ów „naturalny" macierzyński podmiot mógłby nie pojawić się na czas lub w ogóle nie zaistnieć. Następnie tutaj swoiste potępienie ciała.

Bohaterki Komornickiej z reguły przewyższają mężczyzn uzdolnieniami, szerokością umysłowych horyzontów, pasją poznawczą, nawet – kompetencją retoryczną. W czasie, gdy według uczonych mężczyzn, takich jak John Ruskin, kobieta powinna kształcić się, ale nie po to by rozwijać własne zainteresowania lecz być moźliwym aktywnie towarzyszyć upodobaniom poznawczym męża. Ponownie następuje swoiste odwrócenie – aktywność i ruchliwość kobiet zostają przedwstawione bezswoimi i pasywności mężczyzn.

Innym akcentem polemiki z męskim punktem widzenia [tym razem ze zdaniem Nietzschego] jest możliwość budowania związku kobiety z mężczyzną na zasadach partnerstwa pozbawionego doznań zmysłowych – intymnych. Interpretatorzy dzieł Marii Komornickiej zastanawiają się czy przypadkiem ten bunt i wyrzeczenie się cieleśności nie są wynikiem braku miłości u bohaterek. Nie ma w nich swoistego narzyczy, właściwego kobietom zainteresowań swoim ciałem i jego naturalnymi reakcjami. Manifestująca się zmysłowo miłość miłości do dziecka sprawia, że dziecko odkrywa siebie, własną cieleśną tożsamość. Matka jest dla dziecka strażąkiem
Kobieta nie wyjdzie z męskiego cienia, dopóki nie zacznę podziąć swoją własną drogą. Odczycywanie patriarchalnego kodu to zaledwie wstęp do duchowego wymancypowania, akceptacji uczuc i wartości rodzających się w żeńskich mózgach.

Jedyną drogą wyzwolenia kobiety, tak by stała się tą, którą jest w sobie... jest stanie się kimś bez płci? Innej drogi najprawdopodobniej nie ma...

Opracowała Lucia A. Pławka, korzystając m.in. z:
1 Walerian Suliński - Strach przed kobietą – diabolizacja kobiet
2 Hrotsvitha z Gandersheim - Wstęp do drugiej księgi (X w.) [w: "O dramacie" Elżbieta Udalska]
3 Sławomira Walczecka - Damy, rycerze i feminisatri
4 Barbara Gudowska - Kobiety w Kabarecie metafizycznym Manuela Grettowskjej [w: "Modernizm i feminism" pod red. Eugenii Loch]
5 Eugenia Loch - Kręacze postaci kobiecych mistrz w wybranych tekstach literackich i paraliterackich okresu Młodej Polski [w: "Modernizm i feminism" pod red. Eugenii Loch]
6 Dariusz Tradziński - Biblioteczne rządy i maski. Młodopolski portret kobiety [w: "Modernizm i feminism" pod red. Eugenii Loch]
7 Roman A. Tokarczyk - Doktryna społeczno - polityczna feminism [w: "Modernizm i feminism" pod red. Eugenii Loch]
8 Joanna Baran - Feminizm, postmodernizm, psychoanaliza
9 Maria Poddział - Kwałtowska - Salome i Androgynie. Mizoginizm a emancypacja [w: "Symbolizm i symbolika poezji młodopolskiej" Maria Podraza - Kwałtowska]
10 Krystyna Klejdowska - Gątowska - "Lepsza" kobiecość w tekstach Marii Komorowskiej [w: "Modernizm i feminism" pod red. Eugenii Loch]
11 Diana Sowerska - Postać mężczyznę i jego rola w świecie kobiecości [w: "Modernizm i feminism" pod red. Eugenii Loch]
Konstelacja Cienia # 10

Wyłączania
Łucja A. Pławska
skr.poczt. 111, 90 - 954 Łódź 4
0 501 422 049